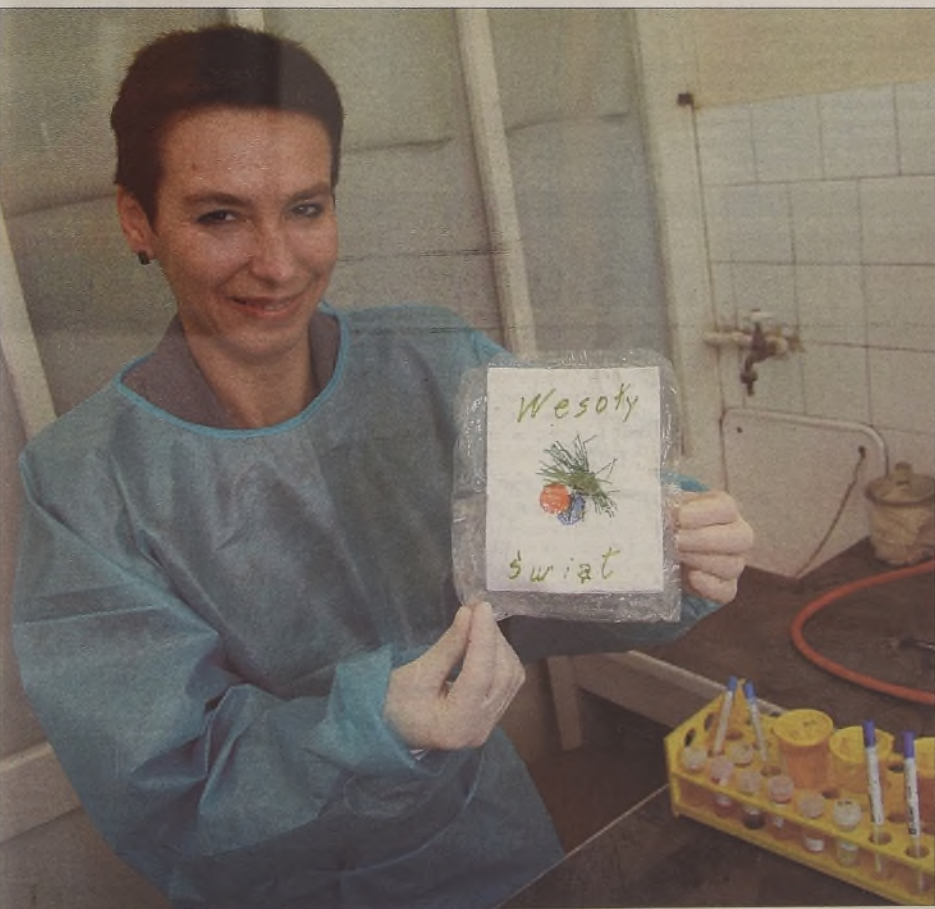


NTO

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

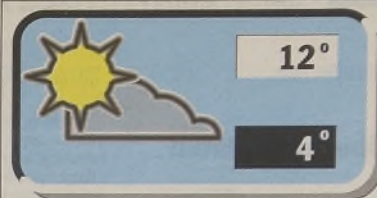
Sanepid bada nawet kartki z życzeniami

Wąglík świąteczny



Wiesława Błudzin, dyrektor opolskiej stacji sanepidu, pokazuje kartkę z życzeniami świątecznymi. Adresat przyniósł ją do zbadania, bo podejrzewał, że jest skażona węglikiem. Często zamiast bakterii laboranci znajdują w kopertach wyzwiszka.

Str. 4



PUENTA TYGODNIA



S P O R T I-IV

W E E K E N D

Dziś 4 strony sportu: komentarze, zapowiedzi, ciekawostki, sylwetki sportowców.

REGION

3

Opolski marazm

W naszym województwie utrwalają się obszary nędzy i beznadziei.



LUDZIE

8

Kim pan jest, panie... Kumiec

Kolejna postać w autorskim cyklu Agaty Jop.



POSTACIE

14-15

Wielki Szewc ze Strzelec Opolskich

Opolskie korzenie Joachima Gabora, światowej sławy producenta butów.



ROZMOWA DNIA

Obniżyć podatki!



FOT. ARCHIWUM

Z Władysławem Leszkiem NAZARCZUKIEM, właścicielem Art Glas Plus.

- Minister finansów ogłosił projekt podatków na rok 2002, z propozycją między innymi zniesienia części ulg oraz zamrożenia progów podatkowych. Jak pan, liberał, to ocenia?

- Pomysł zlikwidowania ulg jest oczywiście rozwiązaniem bardzo dobrym. Wszelkie ulgi są patologią, a wynikają jedynie z wybujałego fiskalizmu państwa. Dlatego obojętne jest, z jakich powodów ktoś proponuje likwidację ulg - ważne, że w ogóle decyduje się na taki krok. Natomiast w kwestii podatków, ściślej, propozycji zamrożenia progów, jestem sceptyczny. Po pierwsze dlatego, że generalnie biorąc, podatki są u nas za wysokie. Po drugie - w dużej mierze wpływ z podatków służy do utrzymania rozległego aparatu państwowego.

- Rząd zapowiada cięcia w aparacie państwowym...

- No tak, ale każda ekipa zaczynała od podobnych deklaracji, a potem jakimś dziwnym trafem okazywało się, że zapowiedzi swoją drogą, a praktyka swoją...

- Kolejny pomysł tej ekipy to opodatkowanie zysków z oszczędności. Jak pan to ocenia?

- Ludzie majątni, finansisci, poradzają sobie z tym problemem. Znajdą tysiące możliwości, by nie dzielić się z państwem częścią swych zysków, przy czym nie mam tu na myśli praktyk oszukańczych. Po prostu każde prawo ma jakieś swoje słabe strony i człowiek znajdujący się na rzeczy potrafi owe furtki wykorzystać. Natomiast drobni ciuralce, którzy od lat składali na kontach bankowych drobne oszczędności, poniosą największe straty. Oczywiście wiadomo, jaki jest stan finansów państwa, i wiadomo także, że wszyscy w mniejszym lub większym stopniu musimy zacisnąć pas, jednak obawiam się, że majątni zacisną pas o jedną dziurkę, a przeciętni i ubodzy o kilka dziurkę.

- Liberalna recepta...?

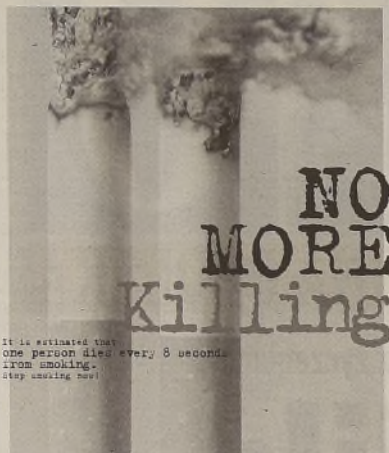
- Obniżyć podatki. To zawsze i wszędzie daje jeden efekt: nakręca koniunkturę, tworzy miejsca pracy, ogranicza bezrobocie i zwiększa popyt. Nigdy i nigdzie nie udało się wymyślić i wprowadzić w życie lepszej metody na wyjście z kryzysu.

Rozmawiał:

Mirosław OLSZEWSKI

ZDJĘCIE DNIA

Hongkong, Chiny. Plakat antynikotynowego lobby z Hongkongu, którego wykorzystanie zostało zabronione z powodu nieprzystojnych skojarzeń z wieżami World Trade Center po ataku terrorystycznym. Jeden ze współtwórców plakatu wyjaśniał, że „w tragedii z 11 września br. zginęło 6 tysięcy ludzi, ale jeszcze więcej zabiły papierosy”.



FOT. PAP/CAF

TRZY PYTANIA

... do Ryszarda GALLI, wicemarszałka województwa opolskiego



Centrum ruszy we wrześniu

- Na czym polega udział strony niemieckiej w powstaniu Centrum Kształcenia Zawodowego w Kędzierzynie-Koźlu?

- Strona niemiecka finansuje wyposażenie szkoły w potrzebne maszyny i urządzenia oraz w pierwszej fazie poniesie koszty zatrudnienia nauczycieli. Otrzymamy ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1,5 mln marek w ciągu trzech lat. Pieniądze te zostaną przekazane poprzez Dom Europejski. Naszym wkładem w powstanie centrum jest istniejący obiekt Zespołu Szkół Zawodowych w Kędzierzynie-Koźlu, dla którego organem założycielskim jest starosta.

- W jaki sposób stara szkoła przekształci się w nową?

- Chcemy, by odbyło się to na zasadzie miękkiego przejścia. Szkoła będzie realizować swoje dotychczasowe zadania, które stopniowo będą wygaszane, a wprowadzane będą zadania związane z funkcjonowaniem Centrum Kształcenia Zawodowego.

- Jaki jest cel powstania Centrum Kształcenia Zawodowego?

- Przede wszystkim zależy nam na tym, aby w tym centrum kształcić uczniów, którzy będą mogli pracować w nowych zawodach, niezbędnych w procesie wdrażania nowych technologii w regionie. Centrum ma zaspokoić nowe potrzeby pojawiające się na rynku pracy. W centrum szansę na nowoczesne kształcenie otrzymają nie tylko uczniowie z Kędzierzyna-Koźla, ale z całego województwa. Chcielibyśmy, by od września centrum mogło ruszyć. Zostało trochę czasu, by się do realizacji tego zadania dobrze przygotować. Pytał KOG

CIAŁA NIEBIESKIE

Księżyc zastłoni Saturna

Jeśli tylko pogoda dopisze, będziemy mogli obserwować w nocy z soboty na niedzielę spektakularne zjawisko - zastronienie jednej z największych planet Układu Słonecznego, Saturna, przez niepozorny Księżyc - poinformował nas Andrzej Czajński, pracownik Katedry Astrofizyki i Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Opolskiego.

Zjawisko będzie można obserwować w Opolu od godz. 22:07 do 23:16. Aby zobaczyć „zniknięcie” Saturna z naszego nieba, należy patrzeć na wschodnią część nieboskłonu, koło Księżyca. Zakrycie będzie widoczne gołym okiem, choć oczywiście warto do obserwacji wykorzystać przynajmniej lornetkę.

Bu.

Więcej na stronie 21



456 78 06 MOIM ZDANIEM

Janusz K. z Opola: - Czy kilku członków RPP będzie zarabiał więcej czy mniej, budżet nie odczuje. Ale takie zamykanie się w wieży z kości słoniowej i obojętność na sprawy państwa i narodu są wielce niemoralne. Lepsiymi od nich specami od ekonomii są ci, co potrafili utrzymać rodzinę za 1 tys. zł miesięcznie!

Konrad z powiatu kozielskiego: - Zlikwidować tę RPP i zwolnić darmozjadów! Jak im 26 tys. za mało, to niech się nie przemęczają. Niestety, na

zasilek dla bezrobotnych i tak nie pójdą, choć bardzo im by się przydało.

Barbara B. z Opola: - Dwie klasy z mającej ulec likwidacji ZSZ nr 3 poszły z nauczycielami na sesję. Uczniowie zostali pouczeni, by nie wносить nawet gumy, komórek, nie rozmawiać. A radni jedli, czytali gazety, telefonowali. Ładna lekcja wychowawcza! A p. Żyła uznała, że nauczyciele manipulują młodzieżą. Uczniowie są oburzeni.

Andrzej z Opola: - Wójt

Turawy powinien wzorem kolegi z Prószkowa przejść na emeryturę i ustąpić miejsca komuś młodemu, energicznemu. Na co idą pieniądze, jakie każdy właściciel domku czy ośrodka nad jeziorem płaci gminie? A dno jeziora można by uprzątnąć, zwracając się o pomoc choćby do opolskich szkół.

Emeryt z Namysłowa: - Czemu Krystyna W., która pomysł podatku od zysków z lokat nazywa złodziejstwem, nie protestowała, gdy poprzedni rząd okradła nas

przez cztery lata? Waloryzacja była tak mała, że jeszcze rok, a wcale nie dostalibymy emerytury.

Anna i Jerzy Zawadzcy z Opola: - Most na Kanale Ulgi powinien nosić imię solidarności ludzkich serc w obliczu tragedii, jaką była powódź.

Jerzy z Opola: - Jeśli ktoś nie może zapewnić zwierzęciu odpowiedniej opieki, nie powinien go sobie sprawić. Sąsiedzi w bloku są nieobecni cały dzień (czasem

wracają nocą), pies cały czas skowyczy. Męczy się zwierzę i my wszyscy.

Artur z Uszyc (gm. Gorzów Śl.): - Odgadł słyszę, ile nowych miejsc pracy powstaje w supermarketach, to jakoś bezrobocie się zwiększa. Władze, pozwalając zachodnim inwestorom na budowę tych obiektów, zachowują się, jakby wpuścili wilka do owczarni i jeszcze chcieli, by owce dawały więcej weny.

Czekamy na kolejne telefony w poniedziałek. Waw

MULTI LOTEK

62, 73, 68, 51, 79, 60, 46, 23, 48, 59, 7, 56, 15, 35, 77, 14, 49, 2, 61, 22

Szczęśliwy numer

19, 15, 1, 4 oraz 3

UTRWALAJĄ SIĘ OBSZARY STRUKTURALNEJ NĘDZY I BEZNADZIEI

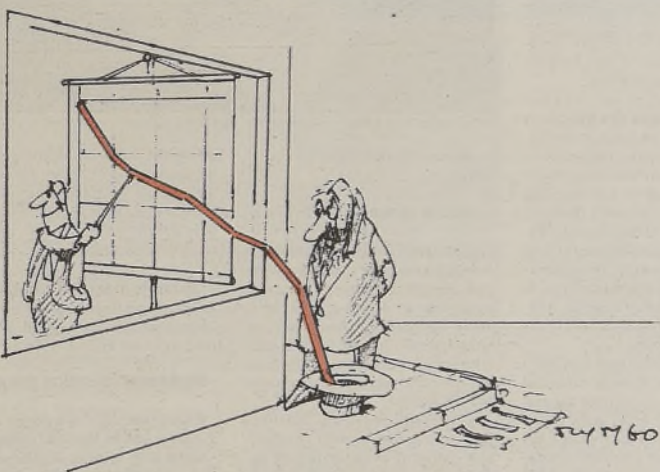
Opolszczyzna stała się w miejscu

Wrześniowy biuletyn autorstwa opolskiego Urzędu Statystycznego nie nastraja optymistycznie. Jako województwo coraz wyraźniej tracimy pozycję prymusa.

Stagację najlepiej obrazują statystyki bezrobocia. We wrześniu w naszym regionie bez pracy pozostało 72.657 osób. Szczególnie niepokojący jest fakt, że w grupie bezrobotnych najbardziej wzrosła liczba osób z wyższym wykształceniem; równie wydatnie zwiększyła się liczba pozostających bez pracy w grupie wiekowej „do 24 lat”. Z analizy US wynika, że - licząc według czasu przebywania na bezrobociu - najwięcej osób przebywało bez pracy nie dłużej niż miesiąc, jednak równoległe dramatycznie wzrosła liczba bezrobotnych nie potrafiących znaleźć pracy przez okres dłuższy niż rok i dwa lata (w końcu września stanowili oni 47,5% ogółu bezrobotnych, w czerwcu br. - 44,9%). Wskazuje to na tworzenie i umacnianie się w naszym regionie obszarów tzw. trwałego bezrobocia, z wszelkimi tego konsekwencjami społecznymi. Choć trzeba też zauważyć, że najliczniejszą grupę wśród trwale bezrobotnych stanowią ludzie z wykształceniem minimalnym, bo podstawowym.

Katastrofalna jest pod względem poziomu bezrobocia sytuacja w powiecie nyskim, gdzie na jedną ofertę pracy przypada 1863 zarejestrowanych bezrobotnych, przy czym tylko we wrześniu 2001 zarejestrowano

Biedniejemy
O ile jeszcze w roku 1994 dochody na mieszkańca Opolszczyzny (312 zł) lokowały nas powyżej średniej krajowej (297 zł), a w 1995 proporcje te wynosiły na naszą korzyść odpowiednio 348 i 330 zł, to w kolejnych latach zaznaczyła się wyraźna tendencja wskazująca, że systematycznie na tle kraju biedniejemy. W roku 1997 dochód Opolanina wyniósł 488 zł, gdy średnia krajowa - 520 zł. Źródło: Sejmowe Biuro Studiów i Ekspertyz



wano tam 1195 kolejnych osób poszukujących zajęcia. Niewiele lepiej jest w powiatach brzeskim, kluczborskim i namysłowskim, gdzie co piąty mieszkaniec w wieku produkcyjnym pozostaje bez pracy.

Zaskakująco na pierwszy rzut oka wygląda porównanie wzrostu wynagrodzeń w firmach publicznych i prywatnych. W porównaniu do roku ubiegłego „państwo” zwiększyło wynagrodzenia o 9,7% (do poziomu 2238,29 zł, podczas gdy prywatni podnieśli płace jedynie o 5,6%, do wysokości 1824,81 zł. Najbardziej wzrosły zarobki w branży hotelarsko-restauracyjnej (dynamika 112,6%), najmniej w sferze obsługi nieruchomości i firm oraz nauce (dynamika 101%). Realne płace najwyższe były w przemyśle - 2046,89 zł.

Inne zestawienie częściowo choćby wyjaśnia ów pozorny paradoks. O ile

bowiem tzw. wskaźnik rentowności sektora publicznego wzrastał systematycznie, przynajmniej od roku 1999, i w końcu br. osiadł na poziomie 1,9%, o tyle w tym samym okresie sektor prywatny zanotował spadek rentowności do poziomu - 0,5%. Łączy sektor publiczny zanotował plus 34,7 mln zł wyniku finansowego netto w przedsiębiorstwach, to prywatny uzyskał - 58,2 mln deficytu. Trudno o bardziej mizerną recenzję czterolecia rządów tzw. prawnicy.

W porównaniu do ubiegłego roku lekko wzrosły (o około 10%) ceny żywności. Z jakichś powodów z największą dynamiką poszybowała cena cebuli (130%). Pozostałe ceny wykazały umiarkowany pęd w górę. Kupowaliśmy natomiast - mimo wszystkich ograniczeń - wciąż sporo pojazdów mechanicznych. Więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wyrażnie

odeszła nam jednak chęć kupowania farmaceutyków (horrendalne ceny), kosmetyków (wzrasta udział w rynku dystrybutorów bezpośrednich), prasy, książek, mebli i sprzętu AGD. Suma tych wskaźników potwierdza tezę, że schłodzenie gospodarki wybitnie schłodziło nasze konsumpcyjne apetyty.

Pod względem demograficznym sytuacja na Opolszczyźnie również nie wygląda najlepiej. W pierwszym półroczu br. przyrost naturalny był ujemny i wyniósł minus 77. W powiatach najwyższy ujemny wskaźnik zanotowały głubczycki (-82) i prudnicki (-65). Na plus pod tym względem wyszły jedynie powiaty brzeski (39), krapkowiński (26) i olecki (25).

W powiatowym rankingu przestępczości zdecydowanie w województwie przewodzi powiat nyski. O ile od stycznia do września br. w

Inwestycje na żenującym poziomie

W zabieganiu o dofinansowanie inwestycji wieloletnie z budżetu państwa na tle innych województw dorobek władz Opolszczyzny wygląda żałośnie. O ile w piętnastu regionach udział ten waha się w granicach 80 procent, u nas równa się 20 procentom.

Żał trątności i pustostanów dokumentów tworzonych przez samorządy różnego szczebla, jak choćby „Strategii rozwoju województwa”, towarzyszą miążące wyniki analiz, jak tej autorstwa sejmowego Biura Ekspertyz: Potencjał regionów 2001 (suma wskaźników potencjału wszystkich powiatów w województwie):

mazowieckie	74,58
śląskie	66,20
wielkopolskie	52,13
dolnośląskie	50,71
pomorskie	47,71
zachodniopomorskie	43,65
małopolskie	43,10
łódzkie	38,19
podkarpackie	37,32
kujawsko-pomorskie	34,84
lubuskie	33,13
warmińsko-mazurskie	31,59
lubelskie	30,51
podlaskie	26,71
opolskie	23,56
świętokrzyskie	21,56

regionie dokonano ogółem blisko 25 tysięcy przestępstw, to w powiecie nyskim sporo ponad cztery tysiące. Stosunkowo najbezpieczniej mogli się czuć mieszkańcy powiatu strzeleckiego. Popelniono tam jedynie (?) 1136 przestępstw.

Tylko w mieszkalnictwie wskaźniki dają podstawy do lekkiego optymizmu. Rozwija się przede wszystkim budownictwo indywidualne (dynamika 115%) w stosunku do poprzedniego roku, choć w liczbach bezwzględnych poziom budownictwa lokuje nas raczej w dolnych regionach ogólnopolskiego rankingu.

Mirosław OLSZEWSKI

Z Jerzym SZTELIGĄ, posłem SLD, rozmawia Mirosław OLSZEWSKI

ROZMOWA

Ten kryzys ma ojców

-Sytuacja gospodarcza naszego regionu jest dramatyczna. Kto za to odpowiada?

- Myśle, że wyborcy najlepiej odpowiedzieli na to pytanie. Skoro ugrupowania rządzące nie tylko nie utrzymały władzy, ale zostały wręcz wyrzucone z parlamentu, to cóż tu można dodać?

- Pana te wyniki statystyczne zaskakują?

- Nie. Miałem bardzo wiele spotkań z Opolanami w różnych częściach województwa i znam wiele przykładów nie-

kompetencji byłych władz, przypadków, gdy działało się wiele złych rzeczy dlatego, że ktoś czegoś zaniedbał, „podłożył nogę” lub obsadził ważne stanowisko kolesiem miernym, biernym, ale wiernym. To - nawiasem - zdumiewające, że jaką wprawą poprzednia ekipa rządząca województwem odgrzała wszystkie najgorsze cechy polityki kadrowej, które ja pamiętam z epoki socjalizmu.

- Pan chyba też nie jest bez winy. Był pan przecież radnym sejmiku...

- Dla ludzi z rządzącej prawicy i cen-

tropawicy sama myśl o tym, że człowiek lewicy może mieć dobry pomysł, lub posiadać doświadczenie, które można wykorzystać dla dobra regionu, było czymś niepojętym. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie poczuwam się do współodpowiedzialności za sytuację w regionie. Ale przypomnę, że i lekcję proponowałem ja i moi koledzy partyjni. Stworzenie wspólnego, silnego lobby w Warszawie na rzecz województwa, byliśmy ignorowani. A skutki? Oto te regiony, w których rządzą ludzie z trzeci-wiejszym spożyciem, pragmatycy potrafili załatwić sobie inwestycje centralne, zadbać o środki pomocowe. A

my? Statystyka jest brutalnie szczerą. Czytam teraz list, jaki do premiera wysłał w imieniu zarządu województwa marszałek Jąłowicki. Narzeka w nim, że poprzedni rząd nie dał nam obiecanych pieniędzy. No nie dał, ale czemu dopiero teraz marszałek się o nie dopomina? Marszałkowi przypominało się o pieniądzach dopiero teraz? Gdy akurat wdrażany jest program oszczędnościowy, bo wskutek radosnej polityki jego ugrupowania zawały się finanse państwa?

- Czy ktoś w ogóle rządzi Opolszczyzną?

- Teoretycznie sejmik. Ale teraz to on



bardziej udaje, niż rządzi naprawdę. Nic dziwnego - AWS się rozpadła, jej politycy, uciekając przed odpowiedzialnością, poprzeczali się w stroje rozmaitych partii, mniejszość niemiecka udaje, że nigdy z polityką nie miała nic wspólnego, a marszałek zajmuje się pisaniem spóźnionych listów, które tyle nam pomogą, co umarłemu kadzidło.

456 70 45
WIEMY SŁYSZELIŚMY
LUDZIE MÓWIĄ

PÓŁTORA miliona złotych

trafił do kasy Prudnika za sprzedaż 80 arów ziemi pod handel i usługi polsko-niemieckiej spółce LIDL z siedzibą w Poznaniu. Obiekt w budowie infrastruktury komunalnej w mieście.

JESZCZE w tym miesiącu gmina Otmuchów przejmie od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jej mienie w Nieradowicach. W budynku ul. 10-go Maja 10, który jest częścią zakładu OHP. Po załatwieniu prawnowłasnościowych formalności do zakładu m.in. ogroduka i budowlanka przysposabiać się w nim będzie 120 junaków.

W PRZYSZŁYM tygodniu wreszcie zamontowane zostaną brakujące elementy ekranów akustycznych na komunikacyjnym węzle autostrady w rejonie Gogolina. Pomiary hałasu zdecydowały, czy ekrany wydłużone zostaną wzdłuż równoległej do A4 ul. Bagiennej, przy której stoją domki jednorodzinne.

EGIPSKIE ciemności panują na ul. Traugutta i Fabrycznej w Kietrze, ponieważ gmina nie ma tam swojej sieci energetycznej. Jak zapewnia burmistrz Józef Matela, zanim ułożone zostaną kable, lampy uliczne zasilane będą z innego źródła prądu.

MIESZKANCOM Straduni (gmina Walce) cierpienie skóra na widok jadących przez wieś z nadmierną prędkością samochodów. Mają pretensję do policjantów, że nie tropią szaleńców za kierownicą. Podinspektor Józef Mikulski, komendant powiatowej policji w Krapkowicach, obiecuje do Straduni częściej wysłać patrol.

ZMIENIAJĄ swój wygląd kamienice Rynku w Białej. Specjalną technologią wykonywane są nowe ich elewacje. Aby ich pastelowe kolory były trwałe, stosuje się drogą farbę. Znikną przytłoczone do murów anteny telewizyjne. Tym, co nie potrafią sami, gmina pomaga je montować na dachu.

POD koniec tego miesiąca chodnikiem z kostki brukowej przy ul. Kolejowej chodzą będą mieszkańcy Leambinowic. Przyjeżdżają dosadzone nowe drzewa tam, gdzie poniszczony był wandalizm. Przybyło klonów o jarzynie.

NOCNE mieszkanie, wycie i skamlenie psa w szamotaninie na trzecim piętrze nie daje spać dziesięciu rodzinom budynku przy ul. Jagiellońskiej 76 w Kluczborku. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyszłość”, zamiast interweniować, obiecała skierować pismo do właścicieli czworonożnego. Straż miejska natomiast odesłała żalących się lokatorów do dzielnicy.

ABY otrzymać w prokuraturze fotokopie dokumentu, trzeba wykupić znaczek sądowy za 3 zł. Szkolę w tym, że w Sądzie Rejonowym w Głubczycach takich znaków nie mają, odsyłając petentów do sądów w Raciborzu, Kędzierzynie-Koźlu i Strzelcach Opolskich.

ROBOTNICZY demontowali w piątek drewnianą konstrukcję na placu zabaw przy ul. Rzeszowskiej w Opolu. Przy okazji wiele elementów poniszczono, a urządzenia mogły jeszcze służyć dzieciom.

Zebrał: Jan GWOŹDZIEWICZ
REPORTER „NTO” Bogdan Bocheński dyktuje w sobotę i niedzielę w godz. Od 11 do 13

Ludzie przynoszą do zabrania nawet kartki z życzeniami

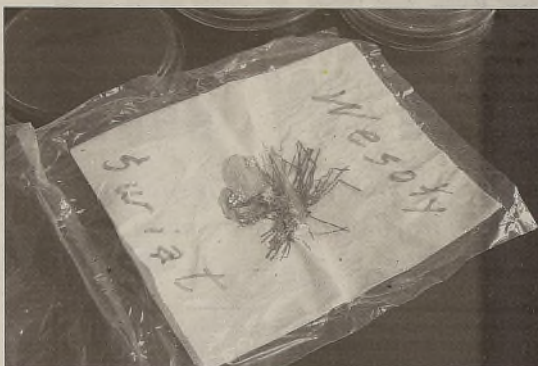
Wąglik świąteczny

W żadnej z przesyłek, która trafiła do sanepidu, nie było groźnych bakterii. Znajdowała się w nich mąka ziemniaczana lub proszek do prania.

Takich przesyłek było do tej pory około 20, a pochodziły z całej Opolszczyzny. Ich nadawcy robili w ten sposób komuś głupi kawał, tymczasem pracownicy sanepidu, zgodnie z procedurą, musieli każdą z nich potraktować poważnie. - Znajdowaliśmy też w kopertach obrzydliwe wyzviska - mówi dr Wiesław Błudzin, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu - albo anonimów z pogrozkami złożone z liter wyciętych z gazet. Niektórzy uznali, że kosztem stawiania na nogi nas, policji i straży pożarnej można sobie wyrównać z kimś rachunki. Aż brakuje na to słów.

Na niepotrzebne koszty, jakich wymaga każde badanie przesyłki, narazili też sanepid... nadwrażliwi adresaci. Do wojewódzkiej stacji przynosili np. kartki z życzeniami z ozdobnym motywem z brokatu, które dostali z różnych okazji i kazali je zjadać. A pewien mężczyzna dostarczył listową przesyłkę otrzymaną ze Stanów Zjednoczonych, w której, po otwarciu koperty, pracownicy laboratorium znalazły rachunek za leczenie.

- Ten pan widocznie tam był i przechodził jakąś kurację, natomiast nam powiedział, że w ogóle nie wie, o co chodzi. Z kolei inna osoba przyniosła przesyłkę i wraz z nią rzuciła na biurko kierownicze laboratorium 200 zł, a potem sobie poszła. Nie wiemy, o co jej chodziło, czy miała to być opłata za przeprowadzenie badań? - zastanawia



Podejrzany przesyłkę zapakowano w opolskim sanepidzie w folię.

się dyrektor wojewódzkiego sanepidu.

Sanepid nie dostał z budżetu państwa ani jednej dodatkowej złotówki na tego typu badania. Tymczasem musiał zakupić m.in. specjalne ubiory ochronne, a odczynniki i telefony do adresatów przesyłek, żeby je sobie odebrali po zabianiu - też kosztują. Nikt już nie liczył wydłużonej pracy personelu, który musi być stale pod telefonem, za co nikt mu nie zapłaci.

- Przesyłki będziemy nadal badać, bo musimy to robić. Podjęliśmy jednak decyzję, że już nie będziemy ich potem zwracać, tylko je zniszczymy. Niech więc każdy weźmie to pod uwagę. Nie radzimy też nikomu rozsypywać publicznie za-

wartości listów, co ostatnio zrobił burmistrz Nysy w swoim gabinecie, gdyż jest to zbyt poważna sprawa. Można w ten sposób narażać na niebezpieczeństwo inne osoby - ostrzega dr Wiesław Błudzin.

Ostatnio przesyłka z wąglikiem trafiła do ambasady Stanów Zjednoczonych w Wilnie - to już od nas niedaleko do Polski. - Apeluje do

Krapkowice: Tajemnicza przesyłka

W piątek o godz. 10.10 na poczcie przy ul. Opolskiej w Krapkowicach zauważono przesyłkę z nieznanym środkiem. Natychmiast powiadomieni zostali o tym policjanci i strażnicy. Obstawiono budynek poczty, do którego nikogo nie wpuszczano. Do akcji przystąpili ubrani w sprzęt chroniący drogi oddechowe strażnicy, przyjmując i odpowiednio zabezpieczając tajemniczą przesyłkę. Poczta zamknięta była pół godziny, a strażnicy zawieźli przesyłkę do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu. To, co zawierała, wykaże dopiero badanie.

Gwo

„SAMOOBRONA” POPIERA STARANIA PRODUCENTA SŁODZIKA DO NAPIJÓW

Pszenica kontra buraki

Jeśli w Polsce drastycznie wzrosnie produkcja izoglukozy - upadnie wiele cukrowni, w tym zakłady na Opolszczyźnie.

Tak przestrzegają menedżerowie branży cukrowniczej w obawie przed zapowiedziami firmy Cargill, która między innymi w zakładach w Białanach pod Wrocławiem zamierza znacznie zwiększyć produkcję tego substytutu cukru wytwarzanego z pszenicy aż do poziomu 120 tysięcy ton rocznie (obecnie ok. 20 tys. ton). W swoich staraniach Cargill znalazł silnego sprzymierzeńca - „Samoobronę”. Planom tym sprzeciwia się stanowczo Cukrownicza Izba Gospodarcza.

- Jeżeli produkcja izoglukozy dojdzie do takiego pułapu, zagrożony będzie byt wielu dołnośląskich i opolskich cukrowni - zastrzega Bogusław Stec, wiceprezes Śląskiej Spółki Cukrowej w Łosiuwie. - Po prostu rolnicy przerzucą się z produkcji buraków na pszenicę, a już teraz mamy kłopoty z surowcem. Poza tym nie bez powodu produkcję izoglukozy umiejscowiono na Dolnym Śląsku. W tym regionie oraz na Opolszczyźnie rosną się najlepsze buraki, ale też najładniejsza pszenica.

Zdaniem Steca odwrót rolników od buraków może mieć konse-

kwencje długofalowe. Po pierwsze: produkcja buraków od dziesięciu lat stanowiła o prawidłowym plodowaniu w Polsce południowo-zachodniej. Po drugie - upadek cukrowni to zwolnienie tysięcy pracowników. Po trzecie: może dojść do niewykorzystania limitów produkcji cukru dla Polski, a w konsekwencji ich okrojenie. W przyszłości (już w ramach Unii Europejskiej) Polska może nie otrzymać starego limitu. Stracą rolnicy, dla których uprawa buraków jest najbardziej opłacalną produkcją.

Cukrownicza Izba Gospodarcza utrzymuje, że przemysł cukrowniczy potrafi produkować cukier w płynnie i może zaspokoić potrzeby przetwórstwa na ten rodzaj słodyczy. Nie mówiąc o tym, że Polska nigdy nie musiała importować buraków, podczas gdy pszenicę importuje co roku. Zakład w Białanach jest już przygotowany do produkcji nawet 180 tysięcy ton izoglukozy, a Cargill nie płaci za zwiększony limit produkcyjny. Co innego inwestorzy nabywający cukrownie - placą horrendalne sumy m.in. za limity cukru, które z czasem trzeba będzie zmniejszać.

- Ja nie znam dokładnie tej sprawy, proszę spytać przewodniczącę - powiedział nam Zenon Tyma, opolski poseł „Samoobronę”. Jednak nie udało się nam porozmawiać

z Andrzejem Lepperem. Sekretarka przez dwa dni informowała, że „wiceprezes (Sejmu-dop. red.) jest bardzo zajęty”.

W Unii Europejskiej - co podkreśla CIG - produkcja izoglukozy jest ściśle limitowana. W całej UE limit wynosi 1,8 proc. produkcji cukru, a w krajach samowystarczalnych pod względem produkcji cukru - tylko 1 proc. Polska obecnie produkuje ok. 20 tys. ton izoglukozy i ta ilość odpowiada mniej więcej proporcjom innym.

- Faktem jest, że Cargill zachowuje się wobec rolników fair - podkreśla Antoni Konopka, prezes Izby Rolniczej w Opolu. - Odbiera pszenicę i systematycznie płaci. Ile tej izoglukozy ma być? Po prostu trzeba uiszczać i policzyć, jakie są wymagania przetwórstwa. Gdy powstawały holdingi cukrowe, nie pytano nas o zdanie i ogólnie zlikwidowano czwartą część arealu buraków.

- W moim przekonaniu trzeba uwzględnić realia technologiczne w przemśle spożywczym - mówi Józef Pilarczyk, opolski poseł SLD i sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. - Jeszcze do niedawna izoglukozą nie miała takiego znaczenia. Ale trzeba też wyśrodkować limity i ustalić je na takim poziomie, by wszystkie strony były w miarę zadowolone.

mieszkańców naszego województwa, żeby przestali sobie robić głupie żarty, gdyż może to uszczuplać czujność. Ktoś stwierdził, otwierając list, a to pewnie znowu mąka ziemniaczana, i nie zachowa środków ostrożności, zbagatelizuje ten fakt, tymczasem może to być coś groźniejszego - dodaje dr Błudzin.

Jeżeli ktoś faktycznie się boi, to sanepid nie odmówi mu pomocy i przesyłkę przyjmie. Obowiązując jednak rozsądek.

Małgorzata FEDOROWICZ

Zadzwoń i zapytaj

W środę 7 listopada dr Wiesław BŁUDZIN, który jest również wojewódzkim inspektorem sanitarnym i specjalistą chorób zakaźnych, pełnić będzie dyżur przy naszym redakcyjnym telefonie, w trakcie którego odpowie na pytania Czytelników na temat zagrożenia bioterroryzmem: czy nadal należy się bać wąglika, jak postępować z przesyłkami z zagranicy? itp.



Prosimy dzwonić pod nr 456 78 06 od godz. 12 do 14.

Propozycja Cargilla dotycząca 120 tysięcy ton wydaje się przesadzoną. Podkreślam jednak: należy dokonać dokładnej analizy. Żeby znowu nie okazało się, że musimy izoglukozę importować. Witold ŻURAWICKI

Do czego stosowana jest izoglukozą

Izoglukozą to cukier prosty otrzymywany z pszenicy. Poszukiwany przez producentów napojów (np. Coca-Cola) - jest wygodniejszy w stosowaniu od cukru złozonego uzyskiwanego z buraków. Ponadto izoglukozą wykorzystywana jest w produkcji lodów i w piekarnictwie. Dla przykładu: w USA w latach 1977-1985 izoglukozą zastąpiła produkcję 6 mln ton buraków, całkowicie wyparła cukier buraczany z produkcji napojów, z produkcji lodów w 30 proc., a w piekarnictwie w 20 proc.

Produkcja izoglukozy w niektórych krajach UE w tys. ton:

Hiszpania	- 83,0
Belgia	- 72,3
Niemcy	- 35,7
Wlk. Brytania	- 27,5
Włochy	- 20,5
Francja	- 20,0
Grecja	- 13,0
Finlandia	- 11,9
Portugalia	- 10,0
Holandia	- 9,2

Źródło „Rzeczpospolita”

WYSTAWA PRAC CHOREJ DZIEWCZYNI

Małgosia i jej przyjaciele

Dwunastoletnia Małgosia Burzyńska od dwóch lat jest pacjentką Kliniki Hematologii we Wrocławiu. Koledzy nie zapomnieli o niej.

S tarają się pomóc w trudnych chwilach. Nie mogą przekazać na jej leczenie pieniędzy - bo ich nie mają. Wizyty w domu dziewczynki są raczej niewskazane - jej organizm nie potrafi bronić się przed najdrobniejszymi infekcjami. Dzieci postanowiły pomóc w inny sposób. Od swojej nauczycielki Barbary Walczak dowiedziały się, że pasją Małgosi jest malarstwo. W związku z tym chciały zrobić jej przyjemność i mimo, że znały ją tylko z opowiadań, włączyły się do organizacji wystawy jej prac plastycznych. W Spółdzielczym Domu Kultury MCK „9” w Opolu obok obrazów Małgosi pokazano rysunki wykonane przez uczniów z klasy V SP nr 5. Wszystkie prace robiono z myślą o niej. Są kolorowe i bardzo ładne - mają wywołać uśmiech na jej twarzy. Taki był podstawowy cel tej wystawy. Dla niej samej to duże przykre. Zawsze interesowała się plastyką. Na swoich rysunkach uwiecznia konie i znajome postacie. Zajmuje się także rzeźbą.



Wystawa trwa

Wystawę prac plastycznych „Małgosia i przyjaciele” można oglądać w Spółdzielczym Domu Kultury MCK „9” przy ulicy J. B. Rudego 2 w Opolu jeszcze przez dwa tygodnie. Ekspozycja udostępniana jest zwiedzającym od poniedziałku do piątku w godzinach od 16 do 20, a w soboty od godz. 10 do godz. 14. Na zwiedzanie przedpołudniowe można umówić się pod numerem telefonu 455-53-08.

JAN

- To moja pierwsza wystawa. To przyjemne uczucie, kiedy widzi się swoje prace oprawione w ramki i zawieszane na ścianach. Bardzo podobały mi się obrazy moich kolegów. Mogłam z nimi porozmawiać o plastyce. Moim marzeniem jest powrót do ogniska plastycznego - mówi Małgosia.

W trakcie wystawy zbierane są również datki, które pomogą w leczeniu. Każdy kto podaruje nawet symboliczną złotówkę, może podpisać się na ogromnym papierowym sercu. W ten sposób powstaje obraz „Dar serca”, który zostanie przekazany dziewczynce.

Przyjaciół ma również w Szkole Podstawowej nr 15 w Opolu. Zanim zachorowała, uczęszczała na „piętnastkę”. W tej chwili stan zdrowia uniemożliwia jej kontynuowanie nauki w gronie klasy. Koledzy nie zapomnieli o niej i w tych ciężkich chwilach chcą, żeby wiedziała, że nie jest sama. Pamiętają o urodzinach i świątecznym upomini-

ku. W szkole założono Komitet Pomocy Małgosi, który zajmuje się zbierką pieniędzy na jej leczenie. Z okazji Dnia Nauczyciela uczniowie nie przynieśli swoim wychowawcom kwiatów, zamiast tego każdy wrzucił do skrzynki złotówkę. Z inicjatywy członków komitetu prowadzone były zbiórki pieniędzy również w innych szkołach. Dochód ze wszystkich festynów i imprez organizowanych przez „piętnastkę” przeznaczany jest na leczenie.

- Chcemy, żeby wiedziała że cały czas o niej myślimy i że jesteśmy z nią. Cieszymy się, kiedy Małgosia może przysiąc na nasz festyn. Wtedy na jej buzi pojawia się uśmiech, a o to tu przecież chodzi - powiedziała „NTO” Teresa Zalewska, dyrektor szkoły, a zarazem przewodnicząca komitetu.

Małgosia na co dzień uczy się w domu. Przychodzą do niej nauczyciele i na miejscu prowadzą lekcje. Najbardziej lubi historię i język polski. Ostatnio zajęła się odkrywaniem możliwo-

ści komputera. W przyszłości zamierza wykorzystać go w swojej pracy twórczej. Z zapalem przygotowuje się do świąt Bożego Narodzenia. Już niedługo w oknach mieszkania pojawią się kolorowe bombki, Mikołaje i bałwanki. Razem z Rafałem, jej przyjacielem, czytają książki o Harrym Potterze, wymieniają się kartami z jego podobizną, oglądają albumy ze zwierzętami.

- Dobrze jest wiedzieć, że koledzy o niej pamiętają. Jesteśmy wdzięczni za wsparcie jakie mamy ze strony jej szkoły i pani Walczak. Gdyby nie oni, byłoby dużo ciężiej - mówi rodzice Małgosi.

Justyna JANUS

Potrzebna pomoc

Wszyscy, którzy chcieliby finansowo wspomóc leczenie dziewczynki, mogą kontaktować się z „Komitetem Pomocy Małgosi” działającym w Szkole Podstawowej nr 15 w Opolu, nr tel. 455-28-03. Na cele komitetu stoi Teresa Zalewska, dyrektor szkoły.

JAN

DOBRZE, ŻE ŻYJEMY W UMIARKOWANYM KLIMACIE

Ta kosztowna zima

Gdyby zima przywitała nas w tym roku obfitymi opadami śniegu, w Opolu pieniądze na odsnieżanie ulic starczyłoby najwyżej na tydzień.

D latego nie ukrywam, że chciałabym, żeby zima nadeszła jak najpóźniej i była łagodna - mówi Lidia Tomsza, zastępca dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu.

W 2001 r. w budżecie miasta na letnie i zimowe utrzymanie dróg przeznaczono w sumie 3 mln 125 tys. Z tego do 31 października MZD wydał prawie 2 mln 800 tys. Do wykorzystania pozostało więc 325 tys. zł. Do końca roku MZD nie przewiduje już wprowadzenia żadnych wielkich remontów ani nowych inwestycji, ale oprócz pieniędzy na walkę ze śniegiem i lodem, musi mieć fundusze na utrzymanie sygnalizacji świetlnej, odsnieżanie oznakowania pionowego dróg i remonty cząstkowe, czyli łatanie dziur.

Teoretycznie Miejski Zarząd Dróg jest już do zimy przygotowany. Niedawno rozstrzygnął przetarg i wybrał firmę, której sprzęt wyjedzie zimą na ulice Opoli.

- Oferentów było dwóch, w tym jeden spoza naszego miasta, ale wygrała oferta naszego „Lobbe” - informuje dyrektor Tomsza. - Podczas akcji „Zima”, której termin rozpoczęcia zależy od prognoz pogody, ekipy „Lobbe” będą pełnić stałe dyżury. Im więcej sprzętu trzeba jednorazowo wysłać na drogi, tym bardziej rosną nasze koszty. Wciąż najlepiej, żeby zima była bezśnieżna.

MZD w granicach administracyjnych miasta ma pod swoją pieczęć 300 kilometrów dróg, ale akcja „Zima” nigdy nie obejmuje wszystkich, bo - jak mówi dyr. Tomsza - finansowo nikt by nie poradził sobie z takim zobowiązaniem. Do odsnieżania wyznacza się przede



Pracownicy Lobbe sprawdzają stan puli śnieżnego.

wszystkim tras komunikacji miejskiej. Śnieżnej i mroźnej zimy nie boi się Krzysztof Szczukocki, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Utrzymywania Dróg w Kędzierzynie-Koźlu, ale nie dlatego, że ma do wydania dużo pieniędzy.

- Po prostu nigdy nie ma u nas takiej zimy, jak na przykład w Suwałkach - argumentuje. - Zdarzało się już, że spadł śnieg, a zanim zdążyliśmy wysłać sprzęt, śniegu już nie było.

Na zimowe utrzymanie niecałych 20 kilometrów dróg, które są w gestii jego wydziału, wystarczyć mu około 80 tysięcy zł. W ubiegłym roku w ciągu pięciu miesięcy, które objęła akcja „Zima”, ciężki sprzęt do odsnieżania wyjechał na drogi trzydziście razy. Gdyby w tym roku udało się utrzymać te statystyki, pieniędzy powinno wystarczyć.

- Jeśli nie, będziemy musieli wystąpić do naszych władz o dodatkowe dofinansowanie - zastrzega. - Ale myślę, że nasi mieszkańcy mogą spać spokojnie. Żyjemy w dość ciepłym klimacie. Kto w Kędzierzynie-Koźlu będzie dbał zimą o odsnieżanie ulic, jeszcze nie wiadomo. Pierwszy przetarg na te usługi nie przyniósł rozstrzygnięcia (była tylko jedna oferta). Drugi odbędzie się za kilka dni.

MAK

KRÓTKO

Colloquium Opole 2001

Porannym nabożeństwem ekumenicznym (8.00) w opolskim kościele św. Aleksandra rozpocznie się międzynarodowa konferencja naukowa Colloquium Opole 2001 pt. „Leki i obawy przed procesem jednoczenia się Europy”.

W poniedziałek o 10.00 nastąpi uroczyste otwarcie konferencji w opolskim ratuszu, o 12.30 jej uczestnicy złożą kwiaty przed pomnikiem upamiętniającym zniszczenie opolskiej synagogi. Popołudniowa część konferencji (od 15.00) odbędzie się Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu przy Ozimskiej 63. Tematy referatów i dyskusji skupią się wokół problemu: Człowiek obywatel jest Polacy, Czesi i Niemcy w związku z procesem jednoczenia się Europy?

Wtorkowa sesja przedpołudniowa (9.00) poświęcona będzie tematowi: Wykorzystywanie leków i manipulowanie nimi. Po południu (15.00) odbędzie się polsko-niemiecko-czeska dyskusja panelowa pod hasłem: Nadzieje związane z przemianami.

Organizatorami konferencji są: PIN Instytut Śląski, Uniwersytet Opolski, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Akademia Ewangelicka Goerlitz i Akademia Ekumeniczna w Pradze.

KOO

REKLAMA

EKSPRESOWE

BMW 530d - 2000 r., (białe tablice), 0603-811-134. 522372C1
MASAŻE 0504-625-099. 523602C1
OPEL Astra (94 r.) 3-drzwiowa 1,8 16V - tanio! 034/3538-422. 7894807
FABIA (VII.2000 r.) - sprzedam, 0605567989, 79033807
SPRZEDAM w centrum Opola mieszkanie - 65 m², cena 100 tys. Tel. 0502-946-821. 524672C1
SPRZEDAM BMW 318i, 1994. 0502-207-086. 524972C1
POZYCZE 5000,- zł, oddam 50% więcej. Tel. 46-47-360. 525092C1
DANCING - Zabawa Taneczna - Restauracja Startin - Zaprasza - Siódnice Stare - Sobota. 529612C1
GOLF 1,6D 1983. Taniec, 466-46-04. 529689C1

PROSIEŃTA Nowy Dwór 8. 525849C1
GOLF-III 1992 rok - Kadłub. Tel. 463-61-84. 525929C1
PRACA w Niemczech. Wymagany paszport niemiecki lub Stadt dla płytkarza, stolarza; 071/398-71-41. 526359C1
DACHÓWKĘ karpiołkę kupię. Tel. 453-88-87. 526402C1
URSUS C-360, cena 5.500,-. Tel. 4213-479. 526442C1
POKÓJ do wynajęcia. 456-70-72. 526592C1
ŁADOWNIE buraków duża Fadroma; 0606-809-173. 526603C1
0503-487-047. 526722C1
ZIEMIENIAK! jadalne; 467-31-19. 526803C1
RZEŹNIKI, murarze, dekarze, brukarze, oraz pomocnicy z paszportem niemieckim. Tel. 0504-99-31-73; 0049/1633642202. 527182C1

KRADZIEŻE NA KOLEI TO NIE TYLKO STRATY MATERIALNE

Złodzieje bez wyobraźni

Każdego roku kolej ponosi coraz większe straty spowodowane przez złodziei trakcji oraz urządzeń służących między innymi bezpieczeństwu podróży.

Jednymi z najniebezpieczniejszych miejsc na kolejowych szlakach są miejsca, gdzie krzyżują się one z drogami. Tymczasem złodzieje często grasują właśnie w pobliżu przejazdów kolejowych.

Miesiecznym mamy do czynienia z kilkoma przypadkami kradzieży lub dewastacji na przejazdach kolejowych - mówi Jan Dudek, zastępca dyrektora Działu Eksploatacji Zakładu Linii Kolejowych PKP w Opolu. - Złodzieje najczęściej kradną kable przyłączeniowe oraz przewody od czujników. Powoduje

to, że w momencie nadjeżdżania pociągu sygnalizator nie ostrzeże o tym kierowców i w każdej chwili może dojść do tragedii. Ci, którzy kradną kable, chyba nie zdają sobie sprawy, że zarabiając naprawdę groszowe pieniądze, doprowadzają zagrożenie katastrofy, która może pociągnąć za sobą ofiary śmiertelne i wielomilionowe straty.

Nie tylko jednak złodzieje, ale także zwyczajni wandalie narażają innych na niebezpieczeństwo. Wybijają soczewki i żarówki w sygnalizatorach albo dewastują całe sygnalizatory.

Bardzo groźne są również kradzieże elektromagnesów służących do samoczynnego wyhamowania pociągu.

Tak zwane PHP służą do tego, aby zatrzymać pociąg w przypadku, gdy maszynista nie zareaguje na komendę

„stój” - wyjaśnia Jan Dudek. - Zdarza się to coraz rzadziej, ale nie można nigdy wykluczyć na przykład zaślabnięcia maszynisty. Gdy elektromagnes zostanie skradziony, pociąg bez żadnych innych przeszkód jedzie na nie swój tor i może zderzyć się z innym pociągiem.

Jeden elektromagnes kosztuje około minimum ponad 3,5 tysiąca złotych. Tylko od lipca na Opolu i okolicach dokonano blisko dziesięciu takich kradzieży. Najczęściej dokonywano ich na trasie Dzięgiłowice - Bierawa.

- Możem jestem naiwny, ale chciałbym zaapelować do złodziei, aby się opamiętali. Przecież oni też czasami jeżdżą pociągami i mogą przez takie kradzieże zginąć wraz z innymi pasażerami - apeluje dyrektor.

Michał WANDRASZ

PIĘCIU SERBÓW BOŚNIAKICH SKAZANYCH W HADZE

Torturowali uwięzionych

Międzynarodowy Trybunał ds. Zbrodni w Byłej Jugosławii skazał w piątek pięciu Serbów bośniackich na kary od pięciu do 25 lat więzienia za zbrodnie wojenne popełnione w obozie Omarska w 1992 roku.

Skazani to czterej funkcjonariusze obozu i kierowca taksówki, który uczestniczył w torturowaniu więzionych tam bośniackich Muzułmanów i Chorwatów. Ich proces przed trybunałem w Hadze trwał 15 miesięcy.

Miroslav Kvocka został skazany na siedem lat więzienia, Dragoljub Prcać - na pięć, Milojica Kosć - na sześć, a Mladjo Radić - na 20 lat. Taksówkarz Zoran Zigić, który



Oskarżeni i ich adwokaci na sali rozpraw.

wchodził do obozu, by bić więźniów, otrzymał karę 25 lat więzienia.

W obozie w Omarska Serbowie przetrzymywali w okresie wojny w Bośni (1992-1995) ok. 6000 więźniów. Byli oni głodzeni i torturowani.

PAP

Wspólna pamięć na Łyczakowie

Podczas spotkania na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie w Dzień Zaduszny Polacy i Ukraińcy wspólnie zapalili 2,5 tys. zniczy na mogiłach Orląt Lwowskich i Strzelców Siczowych.

Spotkanie przy grobach odbyło się pod hasłem „Łączy nas wielkość naszych bohaterów”. W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy i władze samorządowe partnerskich miast: Leżajska z Polski i Nowojaworowska z Ukrainy, przedstawiciele Konsulatu Polskiego we Lwowie, uczniowie polskiej szkoły podstawowej we Lwowie oraz harcerze. Zdaniem uczestników spotkania, tego typu inicjatywy mogą być pomocne w umiarkowaniu porozumienia między polskim i ukraińskim narodem. „Wszyscy byli bardzo wzruszeni. Takie spotkania pozwalają dotknąć tej bolesnej historii i w rezultacie łączyć a nie dzielić” - uważa burmistrz Leżajska Janusz Wyłaź. Inicjatorem spotkania na cmentarzu Łyczakowskim były władze Leżajska (Podkarpackie).

„Cześć, Tereska” nagrodzony w Denver

Film „Cześć, Tereska” Roberta Glińskiego otrzymał Nagrodę im. Krzysztofa Kieślowskiego dla najlepszego filmu europejskiego na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Denver. Nagroda im. Kieślowskiego nie jest jedynym zagranicznym wyróżnieniem dla „Cześć, Tereska” w ostatnim czasie. W październiku odwróciły dwie główne role w tym filmie - Aleksandra Gietner i Karolina Söbäck - otrzymały wyróżnienie na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Chicago. Film miał swoją północnoamerykańską premierę na festiwalu w Toronto, który odbył się w pierwszej połowie września. Wzbudził tam duże zainteresowanie - w relacjach prasowych był wymieniany jako jedna z najlepszych produkcji. Wspominał o nim m.in. „New York Times” i radio NPR. „Cześć, Tereska” został zgłoszony również do prestiżowej nagrody amerykańskiej krytyki filmowej Golden Globe.

Nadzieję po wyborach

Prawie połowa Polaków (46 proc.) z nadzieją przyjęła wyniki tegorocznych wyborów parlamentarnych. Jednocześnie dwie piąte (40 proc.) wyrażało obawę, rozczarowanie lub zniechęcenie - wynika z sondażu CBOS.

PAP

ROZMOWY POLSKIEGO I BRYTYJSKIEGO PREMIERA W LONDYNIE

Unia bez Polski? To niemożliwe

Tony Blair zapewnił Leszka Millera, że rozszerzenie UE z pominięciem naszego kraju nie wchodzi w rachubę.

Upewniłem się w czasie naszego spotkania, że rozszerzenie wspólnoty europejskiej z pominięciem Polski nie byłoby żadnym rozszerzeniem i nie wchodzi w rachubę” - powiedział Miller.

Jak dodał, dla Polski nie ma alternatywy: albo staniemy się członkiem Unii, albo będziemy się błać po peryferiach europejskiego postępu cywilizacyjnego i technologicznego. Premier podkreślił, że Polska pragnie zakończyć negocjacje z UE do końca przyszłego roku, tak by w 2004 roku przystąpić do europejskiej wspólnoty.

Tony Blair deklaratorycznie zadeklarował poparcie dla polskiego członkostwa w Unii. „Bardzo silnie wspieramy polskie wysiłki zmierzające do przyłączenia się do UE w pierwszej fali w oparciu o warunki, które zostaną wynegocjowane” - mówił.

„Gdy Polska stanie się już członkiem UE, będzie to stanowiło olbrzymie zwiększenie dobrobytu w Polsce, podwyższenie standardu życia, zwiększenie liczby miejsc pracy, a także generalną poprawę warunków w naszym kraju” - dodał brytyjski premier.

Jego zdaniem, bez względu na to, jak trudna może być sytuacja gospodarcza



Premier Blair zapewniał o pozytywach, jakie da Polsce przynależność do Unii Europejskiej.

w Polsce i jak trudne mogą być wysiłki związane z koniecznością przeprowadzenia reform, tak naprawdę nie będzie to miało znaczenia w obliczu korzyści płynących z przyłączenia się Polski do Unii.

Piątkowe rozmowy premierów Polski i Wielkiej Brytanii Leszka Millera i Tony'ego Blaira w Londynie dotyczyły także współpracy w zwalczaniu

międzynarodowego terroryzmu, dwustronnej współpracy gospodarczej i politycznego współdziałania między SLD a Partią Pracy.

Leszek Miller powiedział, że w rozmowach z Blairem zwrócił się o pomoc „w rozwiązywaniu najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów”, których jednak bliżej nie określił.

PAP

POLSKA BĘDZIE MUSIAŁA ZWRÓCIĆ UE 3 MLN EURO

Pieniądże źle wydane

Polska będzie musiała zwrócić nieprawidłowo wydane pieniądze z Unii Europejskiej, mające pomóc w przygotowaniu kraju do wykorzystywania przyszłych dotacji rolnych UE, ale chodzi o nie więcej niż 3 mln euro.



Jarosław Kalinowski nie chciał skomentować sytuacji w ARiMR.

Poinformowała o tym Petra Erler, kierownik gabinetu politycznego komisarza UE ds. poszerzenia Guentera Verheugena, poproszona o skomentowanie doniesień „Rzeczpospolitej”. Gazeta napisała, że Verheugen domaga się zwrotu „przynajmniej 30 mln euro”, przyznanych przez Unię na wsparcie tworzenia w Polsce przez spółkę Agro-Corp Zintegrowanego Systemu Zarządzania i Kontroli (IACS). Kontrakt przyznała spółce w wyniku przetargu Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. System jest niezbędny, żeby Polska jako członek UE mogła korzystać z tej dotacji rolnych.

W SZCZECINIE ARESZTOWANO 19-LETNIĄ MATKĘ, KTÓRA PORZUCIŁA NIEMOWIŁĘ

Namówiła ją starsza siostra?

Szczeciński sąd wydał nakaz aresztowania 19-lletniej Kiry F., która porzuciła w centrum Szczecina trzymiesięczną córkę.

Poinformował o tym w piątek podkom. Artur Marciniak, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie. Jak powiedział rzecznik, kobiecie postawiono zarzut narażenia życia lub zdrowia osoby, która wymaga opieki, za co grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

„Dziewczyna została zatrzymana w

Szczecinie. Dzielnicy wylegitymował kobietę, która nerwowo zachowywała się wobec policjanta” - powiedział Marciniak. „Kobieta twierdzi, że do porzucenia dziecka namówiła ją starsza siostra” - powiedział. To, czy siostrze Kiry F. została postawiona zarzut współuczestniczenia w popełnieniu przestępstwa, okaże się po przesłuchaniu kobiety.

Nad ranem 24 października kobieta sprzątająca klatkę schodową w bloku w Szczecinie zobaczyła stojącą na placu córkę. W środku leżało dziecko oraz dwie butelki mleka. Na jednej

ryzacji i Modernizacji Rolnictwa przed zakończeniem audytu prowadzonego przez Komisję Europejską oraz kontroli NIK.

UE była na bieżąco informowana o rozwiązaniach dotyczących budowy systemu ewidencji i kontroli gospodarki i nie zgłaszała żadnych uwag - twierdził prezes Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa Mirosław Mielniczek. IACS ma kontrolować całość upraw, hodowli i produkcji żywności i określać wysokość pomocy z budżetu Unii dla poszczególnych gospodarstw rolnych.

„Zamieszanie wokół AICS, jeśli nie zostanie szybko wyjaśnione, to zgodnie z niekwestionowaną dotąd przez Unię koncepcją ARiMR, na pewno opóźni budowę systemu w Polsce” - twierdzi Mielniczek. „Grozi to utratą nie 30 mln euro, ale ponad 4 mld euro dotacji dla rolników rocznie” - podkreślał.

PAP

z nich widoczne były inicjały K.F. Dziewczynka była dobrze odżywna i ubrana. Niemowlę trafiło do jednego ze szpitali.

Po informacjach w ogólnopolskich mediach z policją skontaktowała się kierowniczka Ośrodka Pomocy Społecznej z Jeleniej Góry, która rozpoznała dziewczynkę i wózek, w którym pozostawiono dziecko. Poinformowała, że dziecko to trzymiesięczna Kaja F., a jej matką jest 19-lletnia Kira F., która ostatnio przebywała w jej ośrodku.

PAP

KRÓTKO

Policjanci schwyłani przez policję

Dwaj śląscy policjanci - z Sosnowca i Cieszyina - zostali zatrzymani przez swoich kolegów. Jeden z zatrzymanych funkcjonariuszy brał łapówki od prostytutki, drugi jeździł kradzionym samochodem. Obie sprawy zbada prokuratura. „Nie było i nie będzie pobłażliwości dla nieuczynnych funkcjonariuszy” - powiedziała w piątek rzeczniczka śląskiej policji podinspektor Alicja Hytrek. Zatrzymani policjant jednego z komisariatów w Sosnowcu ma 27 lat, a w policji pracuje od 7 lat. Został zatrzymany na gorącym uczynku, gdy pobierał opłaty od przydrożnej prostytutki. Od każdej z nich wziął po 50 zł. Na razie nie wiadomo, jak długo nieuczynny policjant zarabiał na tolerowaniu przydrożnej prostytutki. Z kolei policjanci z Cieszyina zatrzymali funkcjonariusza, który podejrzewany jest o użytkowanie kradzionego samochodu. Policja nie udziela na razie bliższych informacji na ten temat. Wiadomo, że sprawę wykręł przełożony zatrzymanego. W obu przypadkach wszczęto postępowanie wyjaśniające i służbowe, które może skończyć się niezależnie od konsekwencji karnych - wydalaniem z policji.

Trimble bez poparcia



Zgromadzenie parlamentarne Irlandii Północnej odrzuciło w piątek w głosowaniu kandydaturę unionisty Davida Trimble'a na premiera prowincji. Decyzja ta wywołała nowy kryzys instytucjonalny w Irlandii Północnej. Trimble, przywódca Unionistów Ulsteru - największej partii protestanckiej w Irlandii Północnej, nie zdołał uzyskać większości głosów bloku unionistów w zgromadzeniu, koniecznych do wyboru na szefa rządu autonomicznego. Mimo niekorzystnego dla niego wyniku głosowania Trimble powiedział w piątek, że „zwyciężył proces pokojowy” w Irlandii Północnej. Trimble'a poparli wszyscy deputowani katolicy, większość deputowanych jego własnej formacji głosowała przeciwko niemu. Głosowanie miało być powtórzone w piątek późnym wieczorem albo w sobotę.

PREZYDENT BUSH ZADOWOLONY Z KAMPANII

Bomby na front

B-52 bombardowały rejony na północ od Kabulu. Talibowie aresztowali 25 zwolenników byłego króla. Siły specjalne gotowe do akcji.

Prezydent USA George W. Bush wyraził zadowolenie z postępów kampanii antyterrorystycznej, w tym z nalo-
tów.

Bombowce w piątek atakowały kilkakrotnie linię frontu między talibami a opozycyjnym Sojuszem Północnym. Podczas intensywnych nalo-
tów około 35 pocisków spadło na doliny kontrolowane przez armię talibańską w okolicach zajmowanej przez opozycję bazy lotniczej Bagram.

Dwa dni wcześniej Amerykanie po raz pierwszy wprowadzili do akcji ciężkie maszyny B-52, by dokonać zmasowanych nalo-
tów na strefę pomiędzy dwiema drogami prowadzącymi do Kabulu.

Wspierany bombardowaniami opozycyjny Sojusz Północny wątpi jednak w ich skuteczność. „Zniszczyli cztery pojazdy talibańskie, ale sami talibowie opuszczają linię frontu podczas nalo-
tów” - powiedział jeden z dowódców frontowych Sojuszu, Sajed Amrullah. Prezydent George W. Bush oświadczył jednak w piątek, że jest „bardzo zadowolony” z postępów kampanii antyterrorystycznej, w tym z nalo-
tów na cele talibańskie w Afganistanie.

Zapowiedział, że USA nie przerwie kampanii antyterrorystycznej na czas ramadanu. Pozostawił jednak wojsko-
wemu decyzję, czy na ten czas zostaną przerwane bombardowania.

Bush podkreślił, że Stany Zjednoczone w końcu dostaną Osamę bin Ladena i jego popleczników w Afganistanie.

„Czynimy postępy w Afganistanie. Powoli, ale skutecznie zaciskamy sieć



Talibowie twierdzą, że te koła należą do zestrzelonego przez nich samolotu USA.

wokół wroga. Sprawiamy, że trudniej jest mu się komunikować, chronić się, ukrywać” - przekonywał. „Dostaniemy go i ich też dostaniemy” - obiecał.

Amerkański sekretarz obrony Donald Rumsfeld zapowiedział, że kolejnych kilkuset żołnierzy sił specjalnych oczekuje w gotowości na przerzucenie do Afganistanu. We włączeniu ich do akcji przeszkadza zła pogoda i ciężki ogień w strefie przeznaczenia.

W Afganistanie zginęło już 70-100 Amerykanów - powiedział Mulwi Rahmatullah Kaka z katarskiej telewizji

al-Dżazira. „Talibowie po prostu znów kłamią” - skomentował jego wypowiedź rzecznik Białego Domu Ari Fleischer.

Rzecznik Pentagonu Bryan Whitman twierdził, że do tej pory poniosło śmierć tylko trzech Amerykanów, wszyscy w wyniku wypadków, o których informowano już opinii publicznej.

Kontradmirał John Stufflebeem, wicecełownik operacji Kolegium Szefów Sztabów, powiedział, że „raporty wskazują, iż są na południu plemiona, które nie popierają talibów”. „Z raportów tych wynika, że niektóre plemiona walczą aktywnie z talibami” - dodał.

Talibowie aresztowali tymczasem 25 zwolenników byłego króla Mohammeda Zahir Szacha. Zatrzymani to ludzie plemiennego przywódcy Pasztunów, Hamida Karzai, współpracującego z byłym monarchą afgańskim. Samemu Karzai udało się zbiec w góry. Afgańska agencja AIP twierdzi, że kilku z aresztowanych ma być publicznie powieszonych w Kandaharze.

Granice Afganistanu przekroczyło rano w piątek około tysiąca radykalnych islamistów z Pakistanu. Udał się oni do Dżalalabadu, by wziąć udział w wojnie z USA. PAP

KRYJÓWKI BIN LADENA NAMIERZONE

Pętla coraz ciaśniejsza

Poszukiwania Osamy bin Ladena w Afganistanie zawęziły się do kilku jego kryjówek w górach, nieustannie obserwowanych z lądu i powietrza - podała w piątek telewizja ABC News, powołując się na źródła w wywiadzie USA.



Czy Osama bin Laden zostanie wkrótce schwyty lub zabity przez Amerykanów?

Kryjówki są skomplikowanymi systemami jaskiń i łączących je podziemnych tuneli. Dowództwo wojsk amerykańskich zastanawia się, czy zaatakować je specjalnymi 2,5-tonowymi superbombami do rozbijania bunkrów, czy przeciw wódcowi Al-Kaidy wysłać komandosów.

Akcja wojsk powietrzno-desantowych jest bardziej ryzykowna, ale miałaby tę zaletę, że po jej przeprowadzeniu uzyskano by pewność, że bin Laden zginął albo też byłaby szansa na jego aresztowanie.

Według źródeł w Pentagonie, przygotowuje się plany akcji sił specjalnych przeciw bin Ladenowi i planiści czekają na odpowiednie informacje z wywiadu o jego ruchach. Ostateczną decyzję o akcji ma wy-

dać prezydent Bush.

W ostatnich dniach nasilono bombardowania talibów i baz szkoleniowych terrorystów w Afganistanie, skoncentrowane na północnym kraju, w rejonie strategicznie położonego miasta Mazar-i-Szari. PAP

WĄGLIK W PAKISTANIE. W NIEMCZECH BAKTERIE PODOBNE DO NIEGO

Podejrzane listy



Strażnicy wchodzi do siedziby redakcji „Daily Jang”, gdzie odkryto zarazki węglik.

Wczoraj poinformowano, że przeszli skażone najprawdopodobniej przetrwalnikami węglik wykryto w dwóch niemieckich miastach - Rudolstadt w Turynii i Neumuenster w Szlezewiku-Holsztynie.

Początkowo krajowe ministerstwo zdrowia Turynii podało, że dwa kolejne testy potwierdziły obecność przetrwalników w liście otrzymanym jeszcze w czwartek w ubiegłym tygodniu przez urząd pracy w Rudolstadt-Volkstedt.

By ostatecznie potwierdzić wynik testów, przesyłki przewieziono śmigłowcem do instytutu bakteriologicznego im. Roberta Kocha w Berlinie. Chodzi o list, na którym był wprawdzie niemiecki stempel pocztowy, ale jako nadawca figurował niejaki Achmedem z Islamabadu. Widząc taki napis na kopercie, odbiorcy nie otworzyli listu i zawiadomili policję.

W instytucie im. Roberta Kocha badania specjalistyczne nie wykazały obecności zarazków węglik w żadnej z badanych przesyłek. „Nie ma żadnych oznak obecności węglik” - powiedziała w piątek w Berlinie minister zdrowia Ulla Schmidt. Zastrzegła jednak, że ostateczne wyniki badań będą znane dopiero w sobotę rano.

Negatywny wynik dotyczy wszystkich trzech badanych w laboratorium listów - jednego z Rudolstadt w Turynii oraz dwóch z Neumuenster w Szlezewiku-Holsztynie.

Dyrektor instytutu Reinhard Kurth powiedział, że genetyczna analiza substancji wykazała obecność bakterii podobnych do węglik.

Wczoraj także oficjalne badania potwierdziły, że co najmniej jeden z otrzymanych w Pakistanie podejrzanych listów zawierał przetrwalniki węglik - poinformował minister nauki i techniki Atta-ur-Rehman. „Cztery listy wysłano do trzech miejsc w ciągu ostatnich 10 dni - do ogólnokrajowej gazety, firmy komputerowej i banku. Jeden przypadek (skażenia węglikiem) został oficjalnie potwierdzony przez laboratorium rządowe” - powiedział minister reporterowi CNN. „Trzy pozostałe także przetestowano na węglik z wynikiem pozytywnym w laboratorium prywatnym, ale musi to być oficjalnie potwierdzone przez rząd” - dodał Rehman. Według niego, w Karachi dwóch ludzi miało styczność z bakteriami, ale żaden z nich nie wykazuje objawów chorobowych. Wspomniana przez ministra gazeta jest największym pod względem nakładu dziennikiem pakistańskim. Ukazuje się w języku urdu, a jego nazwa angielska to „Daily Jang”. PAP

B-52: latająca forteca



Ciężki bombowiec:

Konstruktor: Boeing
Wzrost do służby: 1954
Ciepły: 12 000 - 14 000 km
Wysokość: 15 150 m (maksymalną)
Moc: 8 silników

Załoga: 6 osób
Udźwig: 31 ton bomb konwencjonalnych, rakiet, konwencjonalne i Cruise

Informacja AFP/AP

CZY NAJWIĘKSZE MOSTY W KALIFORNI RUNĄ?

Groźba zamachu na Golden Gate

Gubernator Kalifornii Gray Davis ujawnił, iż jest w posiadaniu „wiarygodnych” informacji, w tym z FBI, że największe kalifornijskie mosty mogą stać się celem ataku terrorystycznego między 2 a 7 listopada.

Davis mówił o tym w czwartek wieczorem na konferencji prasowej w Los Angeles.

„Z kilku źródeł otrzymaliśmy pogłoski, które przez organy ochrony prawa zostały uznane za wiarygodne, a z których wynika, że między 2 a 7 listopada w godzinach szczytu podjęta zostanie próba wysadzenia w powietrze jednego z mostów” - powiedział Davis.

Wśród zagrożonych mostów gubernator wymienił Golden Gate i Bay w San Francisco, Vincent Thomas w Los



Amerykańscy żołnierze strzegą mostu Golden Gate.

Angeles oraz Coronado w San Diego. Davis poinformował, że w rejonie

wszystkich tych przepraw zastrzeżono środki bezpieczeństwa. PAP

Kim pan jest, panie... Kumiec?

Kiedy nowo poznana dziewczyna pyta Piotra Kumca o jego pracę, ten odpowiada: Jestem skromnym urzędnikiem samorządowym.

KIM PAN JEST, PANIE...? - to nasz nowy cykl, w którym NTO przedstawiać będzie bardziej lub mniej znane postacie Opolszczyzny. Portrety układać będziemy, sugerując się także sugestiami czytelników. Listy z propozycjami prosimy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Kim pan jest, panie...?”. Męski rodzaj występujący w nagłówku cyklu nie wyklucza, że bohaterkami naszych tekstów staną się również kobiety. **REDAKCJA**



Lódzka zieleń pustka. Jakąś zapomniana margaryna, mleko i koncentrat cytrynowy. Napicie się pani herbata? - pyta Piotr Kumiec i nastawia wodę w czajniku. Kuchenka gazowa nie pamięta, kiedy ostatnio wykorzystano ją do prawdziwego gotowania, bo Piotr Kumiec jada na mieście lub w rodzinie.

W jego pokoju bardzo zwyczajnie: wersalka, fotel z wóchatą narzutą, ława przy ścianie, a na niej sprzęt grający. Muzyki Piotr Kumiec słucha różnej. Płyty leżą jedna na drugiej w kilku wysokich słupkach: muzyka relaksacyjna i klasyczna, Goran Bregović, ale też The Doors i Metallica.

- Pani myśli, że muzyka może świadczyć o człowieku? - pyta Kumiec. Ma 32 lata. Od trzech lat jest wiceprezydentem Opola.

Do jego gabinetu w ratuszu przylega szczególnie pomieszczenie: grube ściany tworzą ratuszową wieżę, co daje niezłą akustykę.

- Zanimyśmy się tam z kolegą Synowcem, przewodniczącym rady miasta, żeby pograć bluesa - mówi Ku-

miec. - Czasem zajrzy tu Darek Dauks z wydziału informatycznego, raz przyszedł radny Krzysztof Wiecheć.

Synowiec - gitarzysta basowy - twierdzi, że od pół roku, od czasu, kiedy z Kumcem przywieźliśmy do ratusza swój sprzęt, nie było czasu, żeby na nim zagrać. Panowie chcieliby jednak założyć zespół. Potrzebna jest im tylko wokalistka.

- Też bym sobie z nimi pognał - żartuje kolega Remigiusz Promny, należący tej samej co Kumiec i Synowiec paczki „młodych wilczków” z SLD - ale talentu starczy mi tylko na trójką albo na grzechotki.

Mógłby się ożenić

Wieść gmina niesie, że Piotr Kumiec lubi wysokie blondynki. Wiceprezydent nie potwierdza, ale też nie zaprzecza. Nadmieniam, że ciągle jeszcze jest do wzięcia, chociaż otarł się kiedyś o małżeństwo.

- Bardzo bym się cieszył, gdyby Piotrek się ożenił - mówi Synowiec. - Często spotykamy się prywatnie z żoną i byłoby fajnie, gdyby on przyprowa-

dził swoją. Kilka razy pojawił się z koleżanką czy swoją dziewczyną. Raz myśleliśmy już, że będziemy składać się na prezent. Pytamy go, co i jak, ale Piotrek nam się nie zwierza, o co mamy niejaki żal. Chcemy się czegoś ciekawego dowiedzieć, a on tylko się uśmiecha.

- Piotr bywa bardzo gadatliwy, ale nawet wtedy mało mówi o sobie - twierdzi Promny. - Dużo trzeba, żeby się otworzył. Jest zamknięty w sobie nawet dla tych osób, z którymi zna się od lat.

Kilka razy Piotr Kumiec miał wrażenie, że jakaś kobieta interesuje się nie nim, ale władzą, którą reprezentuje. Wiceprezydent jest człowiekiem towarzyskim, bywa w ogólnie dostępnych opolskich lokalach. Czasem ko- goś tam poznaje. Czasem jest to wysoka blondynka...

- Mam na imię Piotr - przedstawia się Kumiec. Po jakimś czasie pada pytanie: A gdzie pracujesz? - Jestem skromnym pracownikiem samorządowym - zwykły odpowiada wiceprezydent. Jeżeli dziewczyna będzie dociekliwa, dowie się, że Piotr należy do „kadry kierowniczej ratusza”.

- Bywam ostrożny i zachowuję pewną rezerwę wobec ludzi - tłumaczy się z tego kretactwa Kumiec. - Zdają się jednak sytuacje odwrotne, kiedy ktoś mnie rozpoznaje i sam zachowuje się z dystansem. Może się obawia, że ja jestem z jakiejś innej kasty społecznej?

Przytulanka i drapieżnik

Kumiec o sobie: Jestem wrażliwy. Inni o Kumcu: Sympatyczny. Przytulanka. Miś.

Jako polityk Kumiec nie jest „przytulanką”, ale nie jest też typem drapieżnika.

- Piotrek jest za miękki - mówi o nim jeden z kolegów z SLD, co oznacza, że wiceprezydent ma za mało cech przywódczych, żeby na przykład zostać prezydentem.

- Jest poczciwy - mówi inny opolski radny.

- Ja przed szeregiem nie wychodzę - broni się Kumiec. - A że niektóre osoby postrzegają to jako miękkość... Jestem w określonej strukturze. Muszę się zachowywać tak a nie inaczej.

Swoją drogę do ratusza Piotr Kumiec określa tak: - Miałem szczęście, dopasowałem się do tej układanki.

Matka była szeregowym pracownikiem obsługi technicznej w Komitecie partii, a ojciec - kierowcą. Czasem wyprawiał się z ojcem w teren. Patrzył na świat za oknem i niewiele z tego świata rozumiał. Pamięta zakłady pracy, do których zajeżdżali: produkowały różne ciekawe urządzenia. Nie pamięta strajków ani wystąpięć przeciw władzy ludowej. Stan wojenny kojarzy mu się ze srogą zimą i woj-



Mały musi być silniejszy.

skiem, które wcale nie wyglądało groźnie.

- Podobało mi się - mówi Kumiec. - Miałem 12 lat, telewizja często wtedy puszczała wojenne filmy, bawiliśmy się z kolegami żołnierzami, a tu prawdziwe karabiny i wozy opancerzone.

- Czasem nie zgadzam się ze stanowiskiem innych członków zarządu miasta - mówi dzisiaj Kumiec. - Jednocześnie jestem w pewnych zależnościach, uwikłaniach, a to jest gra zespołowa. Uczestniczę w niej z przekonania, a nie z przypadku. Na pewne kompromisy nie poszedłbym jednak nawet dla dobra „matki partii”. Może tak powinno być, że „matka partia” po prostu wymaga. Ja wolabym mieć możliwość decydowania. Nigdy nie miałem dylematów moralnych, a koledzy je miewali. Nie chciałbym ugiąć się pod takim ciężarem i zastanawiać, co ty tu człowieku w ogóle robisz?

Nie byliśmy „umoczeni”

Co ty tu w ogóle robisz? - pytało Kumca dość często na początku lat 90., kiedy nikt w Polsce nie przypuszczał, że lewica jeszcze kiedykolwiek się poźwignie.

Trochę wcześniej, przed wyprawdzeniem sztandaru PZPR, Piotr Kumiec - uczeń technikum mechanicznego - wraz z kilkoma kolegami po raz pierwszy trafił do siedziby komitetu partii przy ulicy Ozimskiej. Poznał wtedy Jerzego Śteligę, Leszka Pogonia, Władysława Brudzińskiego. Z tamtej młodzieżowej grupy karierę polityczną w SdRP, a potem w SLD zrobił tylko Kumiec. Przetarł szlak innym młodym, m.in. Promnemu, Synowcowi, Radosławowi Rybickiemu,

i najmłodszemu wśród „wilczków” Marcinowi Majczykowi.

W 1990 roku Kumiec pracował po raz pierwszy i nie ostatni przy organizowaniu kampanii wyborczej. Pamięta: rozklejał plakaty w mieście, kiedy wyznaczano go do milicjantów. - Lewica znajdowała się wtedy na samym dnie, ale takim jak ja łatwiej było wtedy coś budować - twierdzi dzisiaj - bo nie byliśmy „umoczeni” w starym systemie.

W 1991 roku jako 22-latek został kandydatem do Sejmu, bo ktoś zrezygnował. Posłem go oczywiście nie wybrano, ale doświadczenie własnej kampanii może się jeszcze przydać.

Swoją przyszłość zawodową Piotr Kumiec widzi bowiem w ławie parlamentarnej albo w jakimś biznesie.

- Będę chciał wykorzystywać zdobytą teraz wiedzę i znajomość - odkrywa karty. - To jest moja inwestycja w siebie.

Swoją przyszłość prywatną Piotr Kumiec widzi w nowym, dużym mieszkaniu, o boku żony i dwójki lub trójki dzieci.

Nóż w gabinecie

Od trzech lat jego 26-metrowe mieszkanie spółdzielcze czeka na zamianę w biurze nieruchomości. Zaden chętny na zamianę jeszcze go nie ogłądał, bo ludzi odstrasza lokalizacja, powierzchnia i czwarte piętro bez windy.

W ratuszu Piotr Kumiec zajmuje się lokalówką, czyli gospodarowaniem komunalnymi mieszkaniami. To on władny jest „zalatwić” przydział.

- Wiele osób tak to ocenia - broni się wiceprezydent. - Chciałbym rozdać mieszkanie. Tylko że ja prawie nie mam co dać.

W sprawie mieszkania przychodzi do Kumca różni ludzie, m.in. matki sa-

Życiorys prywatno-polityczny

Piotr Kumiec, zodiakalny Koziorożec, urodzony w Opolu 3 stycznia 1969 roku. Zima to jego ulubiona pora roku - można wtedy jeździć na nartach. Inne hobby wiceprezydenta to dżudo (trenował 8 lat) i sporty motorowe (mieszał kiedyś przy stadionie żużlowym, więc często na nim bywał; teraz jest członkiem zarządu Towarzystwa Żużlowego Opole).

Absolwent Uniwersytetu Opolskiego (rocznik 1995 jako pierwszy w historii uczelni kończył UO, a nie WSP) - magister mechaniki - zawodowy nauczyciel. W szkole pracował jednak tylko podczas praktyki, ale było to w Technikum Mechanicznym. W czasie studiów dorabiał sobie w sklepie rowerowym, kupie butelek, kiosku oraz jako mechanik, na ostatnim roku studiów został asystentem. Był działaczem Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP) prowadził wówczas na uczelni swoją działalność gospodarczą m.in. w „Skrzacie” i SCK-u), w 1996 współorganizator „Koncertów zodiakalnych” w SCK-u.

Był sekretarzem Rady Wojewódzkiej SdRP, współzałożycielem Socjaldemokratycznej Frakcji Młodych, był szef wydziału kontroli Urzędu Miasta Opola (pierwszy z młodych opolskich lewicowców, który dostał w ratuszu kierownicze stanowisko).

Członek Krajowej Komisji Rewizyjnej SLD. Nieoficjalnie mówi się, że mógłby w grudniu (wtedy odbędzie się zjazd sprawozdawczo-wyborczy) zająć miejsce Remigiusza Promnego na stanowisku przewodniczącego Rady Miejskiej SLD w Opolu. Obydwaj zainteresowani na razie tego nie potwierdzają.

POI

motnie wychowujące kilkoro dzieci. Raz przyszedł mężczyzna, który zaraz za progiem wyznał, że właśnie zwolniono go z więzienia. Wyciągnął nóż, położył go na stole.

- Ja nie mam nic, a pan ma wszystko do stracenia - oświadczył. Po rozmowie z Kumcem schował nóż i wyszedł.

Mieszkanie chcą też czasem dostać znajomi. Kumiec twierdzi, że znajomych ma bardzo wielu, ale wszystkich odsyła do Opolskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. W lokalach komunalnych mieszka jednak kilku jego kolegów, niektórzy od niedawna. Zdaniem wiceprezenta o przydział może się starać każdy, kto spełnia określone prawem warunki. Nawet członek jakiejś partii lub radny.

Kumiec jako członek zarządu miasta zamieszany jest w sprawę przydziału mieszkań osobom uznanym za kadre niezbędne. Jego zdaniem w tym rozdawnictwie mieszkań nie było żadnej afery poza jedną: najpierw ktoś został uznany za niezbędnego, a potem musiał czekać na mieszkanie kilka lat.

- To jest niepoważne traktowanie tych ludzi - mówi wiceprezydent.

Czy wiceprezydent uważa siebie za osobę niezbędną dla miasta?

Chwilę się zastanawia: - Nie jestem chirurgiem ani naukowcem, ale ze względu na funkcję chyba jestem niezbędnym... Tylko że ja nie spełniam kryteriów! Tu przecież chodzi o „ściągnięcie” osób z zewnątrz, a ja mam mieszkanie w Opolu.

Mały może więcej

- Gdybym był próżny, zadbałbym o to, żeby moje zdjęcie ukazywało się przynajmniej co drugi tydzień w „Sulfierze” - mówi Kumiec.

- Trzy lata temu, kiedy zostaliśmy radnymi, spotkaliśmy się z Piotrkim przy kawie - opowiada Marcin Majszczyk, kandydat SLD. - Stwierdził, że zobaczymy, o kim będzie głośniejszy w mediach. Na początku Piotrek cieszył się każdym artykułem. Potem do tego naszego żartu dorobił całą ideologię i punktację.

W konkursie naturalną przewagę miał wiceprezydent. Dlatego zdanie Majszczyka, szeregowego radnego, warte było pięć punktów więcej niż zdanie Kumca. Nawzajem w gazecie mnożyły się razy trzy. Marcin Majszczyk twierdzi, że sumowanie punktów już dawno straciło sens, bo wiceprezydent był go na lew na szyć.

- A skąd to zainteresowanie naszym rankingiem? - pyta radny. - Do artykułu „Kim pan jest, panie Kumiec”? Oj, taki artykuł trzeba byłoby mnożyć razy tysiąc!

Kiedy w zeszłym roku opublikowaliśmy w „NTO” informację o tym, że Piotr Kumiec uczestniczył w przekazaniu polskiej straży pożarnej małego, specjalistycznego wozu, niektórzy koledzy wiceprezenta mu współczuli, a inni umierali ze śmiechu. Tekst - bez żadnej złośliwości - zatytułowaliśmy bowiem „Mały może więcej”. Chodziło oczywiście o samochód. Niezręczność polegała na tym, że Piotr Kumiec nie jest mężczyzną wysokim.

Raz ktoś żywcem podpisał mu, że przy niewielkim wzroście Kumiec lepiej wyglądałby w krótszych marynarkach, a wiceprezydent wziął sobie tę radę do serca. Wiceprezydent zgadza się ze stereotypem, że niskim facetem wszystko przychodzi trudniej, ale dodaje, że trudny służył im charakter. Niski musi być silniejszy od wyższego. Na przykład po to, żeby zrobić polityczną karierę.

Agata JOP

TELEFON OD NARUTOWICZA, MAKA W HERBACIE, SKARB NA PIASTOWSKIEJ

Jajcarz firmowy

Można ich spotkać w urzędzie, firmie turystycznej, straży pożarnej, policji a nawet w Kościele. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżniają. Ich cechą wspólną jest duże poczucie humoru.

P rzeciny wygląd, średni wiek, wzrost około 170. Nie farbują włosów na różowo, nie chodzą w kolorowych skarpetkach, nie śpiewają na ulicach. Potrafią rozładować napiętą atmosferę w firmie, podnieść kolega na duchu, wywołać uśmiech na twarzy zmarzniętej koleżanki.

Żartownisie, jajcarze, kawalarze dociepinisie - różnie o nich mówią. Jeżeli w twojej firmie odbierasz głuche telefony otrzymujesz śmieszne listki, dzwoni do ciebie prezydent Narutowicz, znajdujesz swoją kurtkę zawieszoną na lampie czy zamiast kawy w kubku masz makę z wodą, a twój stary samochód przypomina niebiański pojazd - znaczy to że gdzieś obok czai się żartownis.

Spotkanie na szczycie

W Urzędzie Miasta Opola z poczucia humoru słynie Marcin Majszczyk, jeden z miejskich radnych. Na co dzień jest zwykłym samorządowcem. Zajmuje się problematyką prorodzinna. Bierze udział w posiedzeniach rady, dyżuruje w biurze, spotyka się z petentami. Od czasu do czasu w jego głowie pojawia się psotna myśl, by wprowadzić w szare urzędowe życie nieco koloru. Podchodzi wtedy do telefonu i wykręca numer.

Kiedyś dzwonek odezwał się w sekretariacie byłego prezydenta miasta Leszka Pogana. Sekretarka podniosła słuchawkę i usłyszała dziwny głos. Osoba zażądała rozmowy z prezydentem a kiedy podała swoje nazwisko, zdziwienie kobiety było ogromne - z prezydentem Poganiem chciał rozmawiać prezydent Gabriel Narutowicz. O dziwo, rozmowa została połączona.

Musieliśmy wykonać ten telefon. Chciałem sprawdzić czujność rewolucyjną miejskich urzędników. Żart ten trochę mnie przerosł. Nie spodziewałem się, że zostanie połączony jako Narutowicz. Byłem pewien, że ktoś w sekretariacie zorientuje się, że to żart - powiedział „NTO” radny.

Pułkownik Kukulka ściga Kumca

Z Majszczykiem swoją przygodę miał także Piotr Kumiec, wiceprezydent miasta. Jakież było jego zdziwienie, kiedy w czasie jednej z narad podeszła do niego lekko przestraszona sekretarka i powiedziała, że pułkownik Kukulka żąda natychmiastowej rozmowy. Pan Kumiec dowiedział się, że ściga go Wojskowa Komenda Uzupełnień. Musi natychmiast spakować rzeczy i ruszyć do koszar.

- Sam sposób, w jaki radny się wyśmiał, był zabawny. Jego wojskowy akcenty i hasło - proszę natychmiast łączyć - był śmieszny. Tacy ludzie są potrzebni. Gdyby nie oni, życie byłoby nudne. Oni dodają, że trudny służył im charakter. Niski musi być silniejszy od wyższego. Na przykład po to, żeby zrobić polityczną karierę.

Radny Majszczyk nie oszczędza



nikogo, nawet swoich kolegów po fachu. Pewnego razu postanowił zamienić się w docieklivego słuchacza audycji radiowej, w której gościem był radny Marek Łabno. Dyskusja w eterze dotyczyła ekologii. Natrętny słuchacz przyczepił się do tematu rozplanowania sieci skupu butelek. Chciał wiedzieć, gdzie będą, kiedy będą i dlaczego tak późno. Pan Łabno, zdolał odpowiedzieć na wszystkie pytania i jak twierdzi żartownis, do końca nie wiedział, z kim rozmawia.

- Nie mogę doczekać się 1 kwietnia, a wtedy, urzędnic, miejcie się na baczności. To mój ulubiony dzień - mówi Majszczyk.

Niebiański samochód

W zaciszu plebanii, wśród ksiąg i obrazów ukrywają się kawalarze w sutannach. W parafii w opolskiej dzielnicy Szczepanowice z żartów i żarcików znany jest ksiądz Rudolf. Dwa miesiące temu ks. Zbyszek dostał dwunastoletniego seata mirabele. Pojazd był w opłakany stan. Ksiądz Rudolfowi robiło się żal, kiedy patrzył na nowego posiadacza samochodu. Postanowił osłodzić mu życie. Pod osłoną nocy, kiedy wszyscy spali, zabrał się do pracy Do karozerii przyczepił kolorowe baloniki. Kola obwiał barwnymi wstążkami. Dokonała się przemiana z gruchota w niebiański samochód.

10 września ksiądz Zygmunt Lubieniecki, proboszcz parafii, obudził szelest papieru. Kiedy wyjrzał przez okno, zdziwił się ogromnie. Na wszystkich drzewach, ławkach, w oknach i na murach ktoś rozwiesił zdjęcia księdza Rudolfa. Po skwapliwym przeliczeniu okazało

się, że zrobiono 500 odbitek.

- Poczucie humoru jest dla nas bardzo ważne. Taktowy i przyjemny żart może rozweselić największego ponuraka. Życie staje się bardziej radosne - powiedział ksiądz proboszcz.

Duchy i buty

Idąc tropem kawalarzy, nie można omijać prywatnych firm. Wśród swoich pracowników i klientów sławę wesolą zdobył Krzysztof Pawlak, szef Centrum Usług Szkoleniowo-Wypoczynkowych „Skrzat”. Jego poczucie humoru ukształtowało harcerstwo i długoletnia w nim działalność. Kiedy świeci słońce, wieje lekki wiatr, a pracownicy nie marudzą, budzi się w nim mały chochlik. W takiej właśnie atmosferze w czasie jednego z kursów prowadzonego przez druha Pawlaka dwoje młodych ludzi postanowiło zaszyć się w pokoju i przeprowadzić długą rozmowę. Zapatrzeni w siebie nie zauważyli nawet, że ktoś ściąga im buty. Przez następne godzinę trwały poszukiwania niewidzialnej ręki. Na czele grupy odważnie kroczył drużynowy Krzyścio. Po paru latach założył firmę i zaczął organizować kolonie. W trakcie jednej z nich dzieci długo nie chciały zasnąć. Nie pomogły prośby wychowawców i nalegania kierownika Pawlaka. Po godzinie wrzasku i rumoru do pokoju wkroczyła dziwna postać. Na głowie zarzucone prześcieradło, a w rękach latarka. Doniosły głos oznajmił, że jest duchem budynku i jak się dzieci nie uspokoją, to upodoba się do niego - poskutkowało. Na drugi dzień starsi kolonisci zanosili się śmiechem, słysząc opowiadania maluchów o ta-

jennym duchu. To tylko próbka jego możliwości. Pracownicy nie mają z nim łatwego życia, nie wiadomo, kiedy chochlik ich obudzi.

Ścicie łajne

Wszyscy wiedzą, że strażacy lubią wodę i w związku z tym większość żartów związanych jest z plynem. Z wodnych kawałów słynie jeden ze strażaków. Nie chce ujawniać swojego nazwiska, bo zamierza wywinać jeszcze niedługo psikus i boi się, że kolacja zaczyna go pilnować. Łatwego życia nie mają zwłaszcza nowo przyjeźdźcy. Mieszkają w pokojach nad garażami. Na akcje muszą zjechać po rurze. Często, kiedy są na dole, okazuje się, że muszą zmienić mundur, bo w ociekającym wodą nieszczęście nie pojadą. Trzeba zaznaczyć, że alarm, na który tak pedzili, był oczywiście fałszywy. Do wody w butach z czasem można przywyknąć.

- Ja wiem, kto to jest, ale nie powiem. Dzięki niemu jest o czym opowiadać. Niech sobie dalej działa, bo uśmiech to zdrowie - twierdzi Paweł Kiełar, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Opolu.

Mundurowi to dziwna grupa społeczna. Wszyscy jest utajnieni i śmiertelnie poważni. Policjanci nie innego nie robią, tylko ścigają przestępców, przesłuchują, notują i wsadzają do klatki. Żadnych żartów, żadnych dociepin - no, może w domu po pracy, ale w służbie - nigdy!!! Oficjalnie nie ma wśród policjantów żartownisiów. Nie wiadomo, czemu w zaciszach pokoi, od czasu do czasu, dzieją się dziwne rzeczy. Ktoś nie może otworzyć drzwi, bo blokuje je korytarzowa ławka. Pędzący po schodach policjant nie zawsze spieszy się na akcję, czasami biegnie, bo usłyszał, że spod komendy kradną jego samochód. Robiąc kawę, trzeba uważać. Zamiast czarnego płynu w kubku może pojawić się mąka z wodą. Sprawca tych dziwnych zjawisk pozostaje anonimowy. Policjanci twierdzą, że są już na jego tropie i tylko kwestia czasu jest ujęcie delikwenta. „NTO” będzie pierwszą gazetą, która o tym doniesie.

Teraz my

Tropiąc żartownisiów, nie można pominąć redakcji „NTO”. Dziennikarze to z natury pogodny naród. Koledzy muszą uważać, by nie podpaść naszemu rysownikowi Andrzejowi Czerwile. Kiedy przez nieuwagę zajdą ma za skórę, swoich podobizn mogą szukać w złośliwych rysunkach ukazujących się na łamach gazety. Bohaterem cyklu o panu i jego psie jest właśnie jeden z nieważnych kolegów.

Z poczucia humoru znany jest również red. Bogdan Bocheński. W czasie robót prowadzonych na ulicy Piastowskiej przybiegł do redakcji z sensacyjną wiadomością. Koło stawku na ulicy Barlickiego wykopano skarb. Sekretarz redakcji ściągnął z domu fotoreportera i wtedy dopiero cała sprawa wyszła na jaw.

Justyna JANUS

Pogoń za lisem

w stadninie „Agrodom” w surowinie i Stadninie Koni Sportowych
w Skorogoszczy fotografował Andrzej Jagiełła



Zagrały myśliwskie rogi. Sfora psów poszła w las. Myśliwi na koniach ruszyli za ich głosem. Rozpoczęła się gonitwa za lisem. Ujadaniu nie było końca. Rudzielec, klucząc między drzewami, usiłował umknąć pogoni. Lecz już chwilę potem, osaczony i wyczerpany, poddał się psim kłom - tak było przed laty. Ta forma konnego polowania przetrwała już tylko w Anglii. W Polsce odbiciem tradycji jest Bieg Myśliwski Świętego Huberta, którym czci się święto patrona myśliwych, jeźdźców i koni. Jest to polowanie symboliczne, bez psów, a „lisem” jest jeden z jeźdźców z przypiętą do ramienia lisią kity. Obowiązuje uroczysty strój - czerwony frak, białe bryczesy, czarne buty jeździeckie z brązowymi mankietami oraz irchowe rękawiczki. Na głowie oczywiście toczeł. Dopuszczalny jest również strój obowiązujący na zawodach jeździeckich lub dżentelmeński: marynarka w pepitkę, bryczesy, czarne buty, biała koszula i ciemny krawat. Hubertus to przede wszystkim wspólna jazda po terenie, której organizator powinien zadbać o bezpieczeństwo uczestników i widzów. Nastrój podnosi nienaganne zachowanie i odrobina szlachetnego trunku. Należy być dżentelmenem w czasie jazdy. Nie wolno wyprzedzać mastera (prowadzącego gonitwę), nie wolno opuszczać miejsca w zastępie, zajeżdżać drogi innym i najeżdżać na poprzedzającego jeźdźcę. W czasie finałowej pogoni wszyscy muszą panować nad swoimi i koni emocjami. Gonitwa kończy się z chwilą zerwania rudej kity z ramienia uciekającego jeźdźcy.

WYSTARCZYŁOBY TROCHĘ DOBREJ WOLI, ALE W TYM PRZYPADKU JEJ NIE MA

W jednym stali domku

Wiodą typowy żywot zwaśnionych sąsiadów. Ostatnio cicha wojna przeniosła się na grunt sądowy i kosztowała biednych emerytów przeszło 10 tys. zł.

Jeden budynek, dwa mieszkania, dwa różne typy osobowości. Jak w bajce o Pawle i Gawle. Po lewej stronie mieszkają Nowakowie, ludzie lubiący zabawę i towarzyszytę, głośne imprezy trwają nieraz do drugiej w nocy. Po prawej stronie - Kowalscy, emeryt i schorowana rencistka z dorosłym synem, ceniący sobie spokój i ciszę, zwłaszcza w czasie snu.

Zaczęło się od telefonów z prośbą o niezakłócanie ciszy nocnej, potem były telefony do dzielnicowego i brak jakiegokolwiek odzewu ze strony władzy. Wreszcie między zwaśnionymi sąsiadami zaczęło się coś w rodzaju cichej wojny.

- Nowak wciągnął mi do ręki projekt - opowiada Kowalska. - Miał mnie na schodach i powiedział, żeby podpisać zgodę. Był to projekt techniczny wewnętrznej instalacji gazowej. Nowak miał już instalację gazową, korzystał z kuchenki gazowej starego typu. Teraz chciał zainstalować gazowy piec centralnego ogrzewania, kuchenkę gazową, termooegrzewacz wody i piecyk kąpielowy.

Zdaniem Kowalskich projekt miał wiele błędów formalnych widocznych na pierwszy rzut oka (np. że podany numer mieszkania) i technicznych, które Kowalski, jako inżynier, z miejsca wyłapał. Budynek, w którym mieszkają, jest stary i wszelkie grunturowe modernizacje, a także jest niewłaściwie zainstalowane centralnego ogrzewania opalanego gazem, mogą zaszkodzić starym murom. Dlatego, jako współwłaściciele budynku, nie wyrazili zgody na zapropionowany remont.

Zgoda sąsiadów była niezbędna, dlatego wobec jej braku również prezydent miasta odmówił Nowakom zatwierdzenia projektu oraz udzielenia pozwolenia na budowę wewnętrznej instalacji gazowej. Ci zaskarżyli tę decyzję do wojewody, lecz wojewoda odrzucił ich skargę. Zaczęły, że jego decyzja jest ostateczna, a Nowakowie mogą jeszcze wnieść skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu.

Nowakowie ponieśli znaczne koszty związane z planowanymi przeróbkami. Stwierdzili więc, że nie ma innej możliwości, jak tylko walczyć sądownie, i wnieśli pozew do sądu. Tyle że nie do administracyjnego, a do wydziału cywilnego sądu rejonowego.

Sprawa była banalna, zakończyć się na pierwszej, góra drugiej rozprawie - zapewniał Kowalskich zaangażowany przez nich opolski adwokat.

Sprawa trwała trzy i pół roku. Tuż po odmownej decyzji wojewody Nowakowie wycofali się z pomysłu instalowania w mieszkaniu pieca cen-

tralnego ogrzewania opalanego gazem. Projektant naniósł poprawki na projekcie i powykręślał piec gazowy c.o.

Zdaniem Nowaków, nie miało to większego znaczenia.

Zdaniem Kowalskich miało znaczenie kolosalne.

- Przecież od tej pory oni, w świetle prawa budowlanego, nie potrzebowali naszej zgody - podkreśla Kowalska, z wykształcenia inżynier budownictwa. - Tylko piec centralnego ogrzewania z systemem rur przebiegających przez sąsiednie mieszkanie wymagał takiej zgody. Oni nie robili nowej instalacji gazowej, tylko modernizowali tę, która w ich mieszkaniu już istniała. Nasza zgoda nie była im już potrzebna.

- Zawsze jeśli ktoś montuje wewnętrzną instalację gazową, montuje urządzenia, piece gazowe, musi mieć projekt i potrzebna jest mu zgoda współwłaścicieli budynku oraz nasze pozwolenie - potwierdza pracownica wydziału architektury i nadzoru budowlanego urzędu miasta. - Jeżeli natomiast to urządzenie, np. piec gazowy, już funkcjonuje, a teraz jest tylko modernizowane, wystarczy zgoda kominiarza, iż zostało podłączone prawidłowo.

- Nie musieli nas ciągnąć po sądach. Zrobili to z czystej złośliwości - stwierdza Kowalska.

- Nawet po tym, jak zrezygnowaliśmy z pieca centralnego ogrzewania opalanego gazem, urząd miasta i tak nie wydał nam zezwolenia na pozostałe urządzenia - wyjaśnia Nowakowie.

- Bo projekt zawiera błędy - komentują Kowalscy.

Wzajemne niezrozumienie bierze się między innymi z tego, że Nowakowie występują o „montaż instalacji gazowej i urządzeń gazowych”, podczas gdy Kowalscy twierdzą, że w mieszkaniu Nowaków od lat jest instalacja gazowa, doprowadzona jeszcze przez poprzednią właścicielkę mieszkania.

Sąd przyjął pozew Nowaków. Przyjął, choć - jak przypominał później sąd odwoławczy - ta sprawa należy do dyspozycji Naczelnego Sądu Administracyjnego i tam powinna być rozpoznawana.

Młoda asesora powołała biegłego z Zabrza, wpisanego na listę wojewody śląskiego, który miał ocenić projekt przedłożony przez Nowaków (to Kowalscy domagali się, aby swoją opinię w tej sprawie wystawił fachowiec niezwiązany z województwem opolskim i tutejszymi układami). Biegły z różnic przyczyn nie wywiązał się z powołanego mu zadania.

- To Nowakowie nie chcieli go wpuścić do swojego mieszkania, dlatego nie mógł wykonać ekspertyzy - twier-

dzą Kowalscy. - Sąd go ukarał i wyznaczył nowego biegłego, który biegłym nie był.

Istotnie, inżynier z Opolszczyzny, który wykonał ekspertyzę, nie został wpisany na listę biegłych. Jak wynika z jego pieczęci, ma uprawnienia do nadzorowania i badania stanu technicznego instalacji i sieci sanitarnych.

- Zadzwonił, zapytał, czy może przyjechać na pomiar - opowiadają Kowalscy. - Odpowiedzieliśmy, że wprawdzie jesteśmy w trakcie tapetowania łazienki, ale zapraszamy. Przyjechał bez urządzeń pomiarowych, rozejrzał się, położył od nas suwmiarkę, coś tam popisał i po 30 minutach już go nie było.

Inżynier zwrócił przede wszystkim uwagę na to, iż Kowalscy mają w łazience zalepioną tapetę kratkę wentylacyjną, co „jest niedopuszczalne i stwarza zagrożenie dla wszystkich mieszkańców budynku”.

To złośliwość - mówią Kowalscy - Czysta złośliwość z jego strony. Widział, że jesteśmy w trakcie tapetowania. Zakleiliśmy kratkę tapetą, by nazajutrz, jak klej wyschnie, sprawnie wyciąć ten kawałek tapety. Przecież nie da się ciąć mokrej tapety. Poza wszystkim, szkoda że nie zauważył, iż mamy w łazience okno. Już ono gwarantuje, że zagrożenie dla mieszkańców budynku nie ma.

Autor projektu popełnił pewne błędy - stwierdził inżynier, odpowiadając na dwa pierwsze pytania sądu, ale ogólny wniosek brzmi: projekt jest zgodny z zasadami sztuki budowlanej i obowiązującymi przepisami.

Inżynier przedstawił sądowi kosztorys, z którego wynika, iż czytał dziesięciostoronicowy projekt przez

15 godzin!

Zbieranie materiałów, czyli sięgnięcie do prawa budowlanego, zajęło mu 7 godzin.

Natomiast „wyjazd i oględziny instalacji gazowej” - 5 godzin.

- Tymczasem od siebie z pracy do mnie do domu ma kilometr, można tę trasę pokonać w pięć minut. Był u mnie pół godziny, a u Nowaków - 10 minut. Jakże pięć godzin? - pyta Kowalski.

Koszt swojej opinii technicznej inżynier wycenił na niecałe 3 tysiące złotych.

Kowalscy pojechali do Katowic, wzięli nazwiska biegłych wpisanych na listę wojewody śląskiego, poszli do pierwszego z brzegu biegłego i zamówili u niego ekspertyzę. Biegły z Katowic przyjechał do Opola, dokonał wszystkich pomiarów i sporządził opinię, z której wynika - mówiąc w dużym uproszczeniu, - iż projekt przedłożony przez Nowaków zawiera tyle błędów technicznych, że nawet gdyby była zgoda współwłaścicieli budynku, nie zostałaby zatwierdzony przez urząd miasta.

Koszt ekspertyzy wyniósł 1220 złotych, Kowalscy zapłacili za nią i złożyli w sądzie wniosek o dopuszczenie jej jako dowodu w sprawie.

Sędzina wniosek oddaliła, stwierdzając, że sądowi wystarczy jedna opinia, a zeznania biegłego z Katowic stanowiłyby jedynie fachową ocenę opinii biegłego, a nie wniosłyby do sprawy nic nowego.

To, że inżynier, który sporządził opinię techniczną, nie ma wpisu na listę wojewody wcale go nie deprękuje - dodał sąd, zaznaczając, iż inżynier ma niezbędne wiadomości i uprawnienia.

Sąd zezwolił Nowakom na montaż instalacji gazowej i urządzeń gazowych, a kosztami postępowania obciążył w całości Kowalskich.

Muszą zapłacić 3 tysiące zł za ekspertyzę, koszty postępowania - przeszło 3800 zł - i blisko 1000 zł adwokatowi strony przeciwnej. Do tego dochodzi 1220 złotych za własną ekspertyzę i koszt adwokata.

Proces kosztował Kowalskich przeszło 10 tysięcy złotych.

Odwołali się zatem do sądu okręgowego, który w pierwszym zdaniu uzasadnienia oznajmił, że ta sprawa w ogóle nie powinna być rozpatrywana przez sąd rejonowy. Skoro jednak została, sąd utrzymał w mocy wyrok sądu I instancji.

Kowalscy, chcąc nie chcąc, muszą zapłacić 10 tysięcy złotych, gdyż orzeczenie jest już prawomocne. Muszą, lecz nie mają z czego.

Renta inwalidzka Kowalskiej wynosi 498,19 złotych, emerytura Kowalskiego jest niewiele wyższa, a syn po studiach długo nie mógł znaleźć pracy. Dopiero trzy miesiące temu zaczął pracować.

Na domiar złego nazajutrz po werdykcie sądu II instancji adwokat Nowaków zadzwonił do Kowalskich i zaczął ich straszyć komuniem. Co więcej, nim Kowalscy odebrali z sądu odpis wyroku (uzasadnienia nie mają do dziś), Nowakowie zdążyli już zaangażować komuniaka, który z miejsca... zajął połowę poborów ich syna.

To już czysta złośliwość - załamują ręce Kowalscy. - Nie mieliśmy ani jednego wezwania do zapłaty, nie dano nam nawet możliwości dobrowolnego spłacania pieniędzy. Syn dopiero zaczął pracę, o czym Nowakowie przypadkiem się dowiedzieli. Ma podpisaną umowę o pracę tylko na kilka miesięcy, jest dobrym pracownikiem, chciał się pokazać od jak najlepszej strony. A tu takie pismo do kadr...

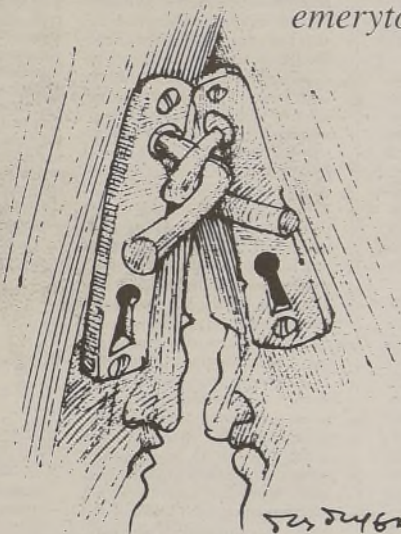
Komuniak, po rozmowie z Kowalskimi, momentalnie wycofał się z zajęcia poborów i doszedł z dłużnikami do porozumienia. Zaczęły, że zajął pobory syna Kowalskich, który jest współwłaścicielem mieszkania, na wyraźny wniosek pełnomocnika Nowaków.

- Jak w takiej sytuacji między nami kiedykolwiek ma być zgoda. Przecież mieszkamy ściana w ścianę, powinniśmy być dla siebie nawzajem oparciem, a nie wrogami. Wystarczyłoby trochę dobrej woli - twierdzą Kowalscy.

- Wystarczyłoby trochę dobrej woli - przytakuja Nowakowie.

Problem w tym, że każde z nich dobra wolę rozumie inaczej.

Ewa KOSOWSKA-KORNIAK
Nazwiska bohaterów zmieniono.



CZWARTA RUNDA

Ludzie złej i dobrej woli

I. Na Reńską Wieś spadła szarańcza. Na mecz piłki nożnej o mistrzostwo wojewódzkiej drugiej ligi juniorów z miejscowym Śląskiem przyjechali mistrzowie z klubu Agricola Nowa Wieś. Nazwanie ich mistrzami jest żrącą złośliwością, ponieważ wszystkie drużyny Agricoli - a jest ich kilka w różnych kategoriach wiekowych, od trampkarzy do seniorów - już tegorocznej wiosny wyspecjalizowały się w przegrywaniu swoich meczów wyraźnie niekorzystnymi różnicami bramek i w związku z tym zajmowaniem ostatnich lokat we wszystkich możliwych tabelach. Kolejną wysoką (1-5) porażkę w Reńskiej Wsi nowowiejscy piłkarze powinni więc przyjąć jako coś codziennego, zwyczajnego, normalnego.

Powinni, ale nie przyjęli. Kiedy młodzi, zapewne z dorosłymi opiekunami, gracze z Agricoli opuścili gościnne progi klubu z Reńskiej Wsi, który niedawno święcił wspaniały jubileusz 90-lecia, gospodarzom zawodowo ukazał się widok, który ich zmroził. Oto jeszcze przed meczem bielutkie wewnętrzne ściany - wyremontowanej niedawno niemalym nakładem sił i pieniędzy - klubowej szatni pobrudzone były błotem i pobazgrane wulgarnymi, także z ortograficznymi błędami, napisami. Nowowiejska szatnia szarańcza piłkarska - nie potrafiła ani wygrać, ani przegrać - potłukała też lampę i szyby w oknie.



Sport miewa różnie - to prawda, nie zawsze najlepsze notowania i opinie. Ale w nim też - jak wszędzie - bywają ludzie złej, ale i również dobrej woli.

II. Późnym niedzielnym wieczorem czerwony kur odwiedził Zawadzkę. Tuż przed promocyjną publikacją władz gminnych w wojewódzkiej gazecie, w której chwalono się dostatkami wale nowoczesnych sportowych obiektów i sportową aktywnością mieszkańców, doszczętnie spłonął stary drewniany barak na stadionie piłkarskim Zawadzkiego. Tym obiektem nikt się nie szczycił, teraz nie będzie się też go wstydział. A mieścić on szatnię i magazyny w dobytek klubowym miejscowego Gromu, niedługo Stali, która wychowała wielu wspaniałych sportowców, jak choćby reprezentantów Polski - lekkoatletycznego kulomiotę Alfreda Sosgórnikę, futbolistę Pawła Króla czy innego pierwszoligowego piłkarza, Józefa Króla, a także kilka drużyn ligowych szczytów mistrzów.

Pod koniec minionego stulecia Stal przegrała bardzo cienko. Ratując się przed krachem, klub rozparcelowano - piłkarze zaczęli grać w Gromie. Ale biednemu wiatr w oczy wieje - późnowieczornym niedzielnym pożar strawił cały sprzęt piłkarski klubu. Piłki, siatki, koszulki, spodenki, getry, buty - wszystko. Sportowcy stracili też ostatni dach nad głową.

W czym teraz wyjdą na boiska drużyny Gromu? Co włożą na siebie, w jakim obuwu mają kopać piłkę? Gdzie sami się przebiją w sportowe szaty? Gdzie ugostczą rywali i sędziów?

III. Dramat futbolistów Gromu poruszył sportowe środowisko nie tylko Zawadzkiego. Mieszkający w tym mieście dawny wieloletni piłkarz Stali, obecnie wybrany futbolowy szkoleniowiec Józef Trepał zapowiada wsparcie dla Gromu wojewódzkiej rady trenerów. - Nie zostawimy Was samych sobie - śle ważny sygnał ze stolicy województwa prezes Opolskiego Związku Piłki Nożnej, Feliks Śmietaniński. Pomoc w sprzecz sportowym - w postaci piłek czy koszuł sportowych - deklarują opolskie kluby piłkarskie, a przecież i im się nie przelewa. - Jesteśmy z Wami! - wołają ludowe zespoły sportowe z gminy Bączyna i też pytają, gdzie mogą przekazać swoje dary dla zawodzkiego Gromu. Gdzie? - choćby do sekretariatu MOKSiR-u w hali sportowej w Zawadzkim.

Maniusz Stachowski - dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Zawadzkim - jest jednym z pierwszych ogniw łańcucha ludzi dobrej woli, śpieszących Gromowi z pomocą. Dał mu co mógł, pomógł pożyczyc, co było trzeba, od innych, choćby od szczytów mistrzów. Także więc dzięki niemu piłkarze Gromu w najbliższy weekend będą mieli w czym zagrać w oficjalnych meczach. Zagrać i przetrwać pomogą im też inni darczyńcy.

Juliusz STECKI

Z MONITORA KOREKTORA

O Dyktandzie nr 10

Każdy, kto zna polską ortografię, ma szansę wygrać samochód za 35 tysięcy. Czyż to nie fantastyczne? Wystarczy wysłać zgłoszenie (Radio Katowice, ul. Ligonia 29) i bezbłędnie napisać krótkie dyktando (niepełna strona maszynopisu). No i, niestety, pokonać parę tysięcy konkurentów, z których każdy jest świetny i uważa się za potencjalnego zwycięzcę...

Miej no zawsze jaki bądź, byleby aktualny, słownik ortograficzny na podorędziu i przelatuje go na wskroś i wspan, a potem na przemian, na skos i na opak. (...) Pamiętaj o zasadach botaniczno-zoologicznych: o tym, jak bekas kszysk buszuje w bukszpanie, a woprosrd złętej trzcinie zabiejskie głęboko maskuje rzesoką plądrującego zakola strużek. Pomnij też o brudnoślótych wiecach urzutu, o welwiczii i ożance. - Oto dwa zdanki z ułożonego przez prof. Walerego Pisarkę króciutkiego tekstu pod tytułem „Instruktorz dla dyktandowiczka”, który korektor NTO miał przyjemność pisać (z niezłym skutkiem) w finale ósmej edycji katowickiego konkursu w 1996 roku. Finaliści następnej edycji mieli jeszcze gorzej, bo musieli się zmierzyć m.in. z takimi rarytasami: Sekretarka z delhijskiego ataszatu, patrząc przez skajlant, nucita lejtmotyw z popularnej soap opery... Szczęść szczęść ze szczapa na spaczonym szelongu to taki sam szoking, jak tentować trzmiela na szczyteliu tetentem tętła sówki choinówki. (...) schytrały spahis wbrew szarjariotowi pochłaniał z michą spaghetti gulasz z warchlaków, tząc oblesnie, że to ragout z suhaka. Spacerując ze skyte terrierem,



Spośród mrowia tematów gwałtownie się domagających opisania w tej rubryce na czoło peletonu wyskoczył ten zdecydowanie najaktualniejszy i najbardziej frapujący: zapowiadany na 25 listopada wielki konkurs ortograficzny w Katowicach - o niesłychany prestiż i ogromne nagrody!

bosmanmat, mitośnik hatha-jogi, ominął ostrokanciasty blokhauz...

Nie podaję powyższych cytatów po to, żeby Państwa zniechęcić do wzięcia udziału w Dyktandzie (duża litera, jako że właśnie taka jest oficjalna, zastrzeżona zresztą w Urzędzie Patentowym nazwa owego przedsięwzięcia), przeciwnie - gorąco namawiam, proponuję jednak intensywnie ćwiczenia, uprzedzając, że nie będzie łatwo. Nowy słownik ortograficzny PWN (wydania najświeższe, z trzech ostatnich lat), który stanowi podstawę dla autorów konkursowych tekstów oraz dla jurorów przy ocenianiu prac, zawiera prawie 130 tysięcy haseł. Żeby być pewnym zwycięstwa, trzeba by dokładnie znać je wszystkie, ponadto doskonale opanować interpunkcję. Tylko geniusz byłby w stanie to perfekcyjnie zapamiętać. Tymczasem - jak oświadczył prof. Andrzej Mar-

kowski, jeden z autorów tekstów do poprzedniej edycji konkursu - „skoro nagroda ma być samochód, to dyktanda muszą być trudne”, ze wspomnianego słownika prof. Polańskiego wybiera się zatem wyrazy najdziwniejsze, najmniej znane, a teksty są „nienaturalne, specjalnie preparowane, przygotowane w taki sposób, aby z grupy pięciu tysięcy osób wyłonić dwadzieścia” (chodzi o listę półfinalistów, z których czterech lub pięciu awansuje następnie do rozgrywki finałowej).

Tak więc łatwo na pewno nie będzie i oprócz umiejętności potrzebne będzie dyktandowiczom zwykłe (!?) szczęście, uśmiech losu. Czego wszystkim utalentowanym ortograficznie Opolanom, którzy się zdecydowali na start w katowickim konkursie, serdecznie życzę!

Krzysztof SZYMCHYK

OD REDAKCJI



1996 rok. Nasz korektor Krzysztof Szymczyk zdobywa pierwsze miejsce w Dyktandzie.

POGOTOWIE LITERACKIE JACKA PODSIADŁY

Zjebka i laurka

W OJCIECHA WIECKA już znamy. I z dobrej, i z złej strony. Tym razem napisał: Zachęcony pewną dozą zyczliwości, którą okazał Pan tekstowi „Toast”, z duszą na ramieniu poddaje pańskieju uwadze kilka innych twórczych prób. Pokaże się również i „Toast”, który (za Twoją radą) po przemysleniu permutował w wiersz „Ona”. Tu wtrąca się, żeby zapytać, czy aby na pewno p e r m u t o w a ł? A może po prostu się zmienił? Wtrącam się, bo mi, puryści, musimy język czyścić. Tymczasem mój korespondent, zresztą przeszedszy na ty, kontynuuje: Dziękuję za dotychczasowe, pouczające „zjebki”, i działam dalej. To jak choroba.

I na zdrowie. Straszny balagan mam w tym „Pogotowiu...”, i nie mogę znaleźć recepty. Recepty na panawojewiczowe pisanie, oczywiście. Przydałby się jakiś działający wybioreczniak, który wytrzebiłby z tej pozycji szkodniki, ale zachował jej walory. Po nieważ zapasy zyczliwości są na wyczerpaniu, muszę dozwolić ja oszczędzić. Zaczynamy zatem od szkodników. Czyli na początek zjebka.

Z powodu jakiejś niedbalości językowej przyjemność lektury często zakłócają nieczystości, czasem wręcz błędy. Gramatyczne, rzeczowe i inne. Na przykład: Dwie malutkie filiżanki,



W erotyku niewiele brakowało, aby popadł Pan w zgubną doślawność lub w zbytni patos, który w odniesieniu do „ruchów niegodnych filozofa”, jak męsko-damskie sprawy określił Kant, łatwo staje się śmieszny. Ale wiersz jest i śmiały obyczajowo, i daleki od wulgarności.

/ tak dawno niedotknięte za uszko paluszkiem. Zdanie niby czytelne, ale błędy w nim aż cztery. Po pierwsze, jeśli filiżanki w liczbie mnogiej, to zamiasz „uszko” powinien też być „uszka”. Nie można dotknąć uszka filiżanek, tak jak nie można dotknąć kotów za ogon. Po drugie, nie dotyka się „za uszko”, tylko dotyka się uszkiem. Ewentualnie za uszkiem, ale to już w tym sensie, w jakim można podrapać za uszkiem kota. Po trzecie, zamiast „tak dawno” powinno być „tak długo” lub „od tak dawna”. Po czwarte, przymiotnik „niedotknięte” należało utworzyć od formy niedokonanej czasownika. Po uszku ta konstrukcja, „tak dawno niedotknięte”, sugeruje wbrew logice, że dawno temu zdarzyło się, że filiżanki nie zostały dotknięte. Zatem poprawnie zdanie to powinno brzmieć np.: „Dwie malutkie filiżanki / o uszach tak długo nie dotykanych paluszkiem”. Nie podobają mi się też m. in. „zdymsjonowany doręczyciel” (zdymsjonować można ministra, prezesa, a biedny nauczyciela, zaś doręczyciela raczej po prostu wywała się z roboty) i sople, które „zrosną sklepieniami i klepskami” (przydałaby się partykuła zwrotna „sie”).

Panie Wojtku, może Pan już zdając duszę z ramienia, więcej narzekać nie będzie. „Ona” rzeczywiście wygląda lepiej niż „Toast”, a sklepienia i kle-

piska, o których powyżej, pochodzą z obrazowej pointy tego właśnie wiersza:

Stalaktryty i stalagmity...
Kapia z oczu dñi.
Przelewają się miasteczka i lata,
Spywają istnienia.
Ile gwiazd musi spaść nim sople
polączą się w całość?

Zrosną sklepieniami i klepskami.

Proszę pomyśleć, czy nie byłoby najlepiej napisać po prostu „Zrosną sklepienia i klepska”, ale tak czy siak, celnie i „po swojemu” ujął Pan właśnie to, co Pan chciał. Ujął mnie Pan też „Winem w wodzie, / Błęktem w czerwieni i biele w czerni”. Sporo Pan zarzykował w erotyku „Ubiore”, niewiele brakowało, aby popadł Pan w zgubną doślawność (Wymaluj Ci wargi ciepłym językiem) lub w zbytni patos, który w odniesieniu do „ruchów niegodnych filozofa”, jak męsko-damskie sprawy określił Kant, łatwo staje się śmieszny (Własy ukwiecie alegoriami). Ale wybrał Pan, dzięki czemu wiersz jest i śmiały obyczajowo, i chwalił Pana Boga, daleki od wulgarności.

I już bez słów przyłożę do tona brwi. Tulił będą chwile nabrzmiałe od krwi.

Uff. Naprawdę się bałem, że poślizgnę się Pan na tym śliskim temacie.

Zyczliwy

DZIKI ZACHÓD

Dyktat fajnych miśków

Moja szanowna i mądra sąsiadka z tej strony, w której blasku i poczytności wygrzewa się i moja autorska próżność, pani redaktor Lina Szejner, wzięła dziś na felietonowy pazur temat poradników. Ponieważ zrobiła to po swojemu, czyli z finezją i do spodu, pozwolę sobie wtrącić tylko drobne dopowiedzenie do tematu, jaki, przynam, też błąkał się po moim nosie z felietonowymi pomysłami. (Notes ten noszę w głowie, jakby kogoś to interesowało, ale stale go gdzieś zapodziałam).

Otóż zawsze byłem ciekaw ludzi parających się tego typu poradnictwem. Interesowało mnie, czy ci, którzy doradzają, jak chęć kasę, sami potrafia szcesać cokolwiek poza lupieżem z własnej głowy. Czy ci, którzy podpowiadają, jak zakładać rajskie ogrody, są w stanie wyhodować choćby najmniej wybrednego kaktusa na parapecie. Czy ci, którzy wymadzają się na temat seksualnego dogadania każdej dziewczyny, potrafia dogodzić przynajmniej sobie - solo i bez pomocy.

Kilka dni temu świetne okoliczności sprawiły, że miałem uściżyć przy



Sądziłem, że facet sączyć będzie najbardziej estrawagancką whisky, przepijając ją koktajlami witaminowymi, a w przerwach zrzucać wykwinie skrojonej marynarki od Bóg-wie-kogo i zacząć robić pompki ludzkiej „brzuski”, bo trzeba być „fit”.

jednym stole z ważnym redaktorem ważnego pisma dla mężczyzn. Zawartość tego magazynu składa się z wielu słów, które zaczynają się na literę „S”. Seks, szmal, samochody, szmatki, Sco-rupco Izabella i tym podobne. Poza tym są zdjęcia, na których przeciętni faceci mogą pooglądać sobie ubrania, samochody i kobiety, jakich nigdy nie posiadają, a wszystko to używane jest przez innych facetów, jakimi ci pierwsi nigdy się nie staną.

Strasznie cykorawałem przed spotkaniem z gościem, który w swojej gazecie lansuje taki model życia, bo bałem się, że wypadnie przy nim, jak stosując właściwą miarę - moje wy pociny przy felietonach Liny Szejner. Sądziłem, że facet sączyć będzie najbardziej estrawagancką whisky, przepijając ją koktajlami witaminowymi, a w przerwach zrzucać wykwinie skrojonej marynarki od Bóg-wie-kogo i zacząć robić pompki, tudzież „brzuski”, bo trzeba być „fit”. Ciekaw byłem koloru jego najmłodniejszej gryzki - fiolet, zieleń, karmin? Co też się teraz nosi nad czołem w Warszawie? Słowem, facet wywoływał we mnie stres.

“I cóż się okazało? Oto uściśnalem sobie dłoń z miśkiem. Dużym, zwalnym, wąsatym i odzianym w najbardziej koszulę z flaneli. Nie dostrzegłem naszywki na dzinsach, ale zdaje się, nie było to nic zabijającego. Misio sam miał tremę, poccił się przy jedzeniu gorącego rosołu, a do gardła wlewał zwycięską polską czyściochę. Wysławiał się po ludzku, to znaczy bez tych wszystkich warszawskich okrzyków, jakie wypada wydawać z siebie w modnych pubach przy Marszałkowskiej czy na Nowym Świecie. Aha, a jego gryzka była płowa i mocno przeczczona. Najnormalniejszą się facet pod słońcem.

Zanim misio poszedł spać, mocno się polubił, wymieniliśmy numery komórek oraz uprzejmości. Będziemy się spotykać i do siebie dzwonić. Odwiedzę go w jego ważnej redakcji, gdzie - dam głowę! - na stosie lakierowanych zdjęć umieszczonych albo czytanych torsów spoczywać sobie będzie spokojnie nadgryziona bułka z salcesonem. Kocham cię, misiu! Ale tak po przyjacielsku, a nie „inaczej”. Żebyś sobie nie myślał...

Zbigniew GÓRNIAK

UCZUCIA MIESZANE

Na wszystko jest rada

Wolny rynek przyniósł nam wiele nieznanych dotąd w kraju produktów żywnościowych, chemicznych i kosmetycznych. Telewizja, radio, prasa i uliczne billboardy zachęcają do zakupów różnych rzeczy. Wszystkie są podobno na topie, wszystkie zrobią z klienta bossa albo boginię seksu.

Nie tedy dziwnego, że gazety wzięły się do edukacji czytelników. Porady wszelkiego typu zaplanują coraz większe połacie szpalt. Bierzysz dziennik czy miesięcznik, otwierasz i widzisz najpierw reklamy, a potem - całe hektary różnych dobrych rad. Dowiesz się o najnowszych specyfikach przeciw grypie, jaka pasta skutecznie przeciwdziała paradontozie, jakie puszek są dobre do pudru i jak sobie samej zrobić trwałą ondulację. Dalej jest reklama kafelek łazienkowych, a obok - żelu pod prysznic, który przysięga się do kąpieli w tej odnowionej łazience.

Zanim wejdiesz do łazienki - odkurz pokój. Przez gazetę zostaniesz, Czytelniku, poinformowany jakie mamy odkurzacze na rynku, i ktoś ci uświadomi, że „odkurzanie mieszkanka to nie tylko kwesta czystości ale i zdrowia”...

Na następnych stronach możesz przeczytać na przykład o sztuce negocjacji. Powiemy, że będzie to rozmowa z szefem na temat tego, by ci przydzielił służbowego laptopa. Zanim jednak pójdziesz do jego gabinetu, musisz koniecznie przeczytać tekst o pozytywnym myśleniu. Bez optymizmu nie masz po co tam iść. W tym artykule powie ci, że mowa twego ciała ma wyrażać stanowczość, ale bez niepotrzebnych emocji lub zaciętych zębów. Masz prosić, jakbyś żądał, ale jednocześnie bardzo subtelnie zaznaczać granice pomiędzy obydwojema pojęciami. Masz zachowywać się skromnie, ale tak, aby szef wiedział, że znasz swoją wartość. Zdaniem autora tych rad, jeśli się do nich zastosujesz, wyjdiesz z laptopem, niby z przyszłowiową gaską pod pachą.

Na wszelki wypadek jednak poszukaj w jakiejś innej gazecie, jak należy się zachować, jeśli szef na prośbę o laptopa spojrzy na ciebie jak na istotę z Marsa i powie: - Człowieku, właśnie zabiegam o wdrożenie postępowania układowego z bankiem. Leżymy, a pan mi tu o laptopie!

Potem sięgnij po poradnik o technikach relaksacyjnych. Jest ich trochę. Wypróbuj najpierw oddech, który leczy. To joga. Inne techniki zostaw na czas, kiedy przyjdzie do domu i okaże się, że współmałżonek stracił pracę i nawet radio z samochodu wam ukradli.

Teraz pozostało ci tylko jedno: sięgnąć po jakiś poradnik o technikach seksualnych, żeby wieczorem zrzucić z siebie cały ten stres. Zanim jednak zaczniesz zgłębiać techniki miłości, żeby zdążyć do wieczora, zastosuj się do poradnika na temat szybkiego czytania....



Zanim jednak zacznieś zgłębiać techniki miłości, żeby zdążyć do wieczora, zastosuj się do poradnika na temat szybkiego czytania....

Lina SZEJNER

RING WOLNY

Kto spał, niech płaci

Czy członkom Rady Polityki Pieniężnej należą się pieniądze, których żądają? Otóż chyba raczej się należą i można się spodziewać, że sąd im je przyzna. Można bowiem rady nie lubić, można psy na niej wieszać, można uważać jej członków za zbiorowe wcielenie „Mengele polskiej gospodarki”, trudno jednak odmówić tej ekipie biegłości w poruszaniu się po obszarach prawa i dziecięcej naiwności. Przypuszczam, że ekipa z RPP doskonale zdawała sobie sprawę ze skutków upublicznienia jej oczekiwań wyrównania zaległych poborów. Na pewno zdawali sobie sprawę z tego, że wywoła to falę społecznej wściekłości na paźnięcie nowych „Onych”, którzy innych nawołują do oszczędzania, bo w kasie państwa pustki, sami zaś... itd.

I właśnie dlatego, że nie wierzę w zbiorową głupotę tej ekipy, zakładam zaś z ufnością, że doskonale zdawali sobie sprawę z tego, co czynią, i z szans, jakie mają w sądzie, myślę, że sprawę wygrają. Nie będzie to też pierwszy przypadek, gdy z powodu



Lwia część wynagrodzeń parlamentarzystów powinna trafić na specjalne konto, z którego wypłacane byłoby koszty wynikające z buble prawnych. Zważając na to, że ołówek prożni pukać w czoło, ale gdyby trzepnąć po kieszeni...!

bubla prawnego, wyprodukowanego przez jasne nam panujące Sejm, mieć będziemy w kraju zamieszanie. Przewiduję bowiem, że stanie się tak: sąd przychylił do argumentacji członków rady, nakazał wypłacenie im zaległych poborów, oni zaś przeznaczają je na cele charytatywne i wszystkim zrobi się jakoś trochę głupio...

Umacam się wierz, że jeśli ktoś w tej sytuacji jest głupi, to raczej posłowie, i też raczej oni, gdy mierzyć skalę niekompetencji. Za nic mam ewentualne zarzuty, że oto wypowiadam się przeciwko demokracji, że podmywam fundamenty ustrojowe III RP. Za mną bowiem świadczą fakty. A one są bezelotne: otóż gdyby nie było w III RP prezydenta, który hurtem w ostatniej chwili zawetował kaskadę niedorzecznych, bo niewykonalnych ustaw, podjętych przez poprzedni parlament, to pewnie mielibyśmy dziś faktycznie półki sklepowe pełne jedynie flach z octem, zaś finanse państwa znalazłyby się nie w eleganckim kryzysie, lecz fruwałyby w powietrzu, wyśadzone przez ową „zbiorową mą-

drość przedstawicieli narodu”. Czyż się mylę? Czyż nie jest prawdą, że rząd Jerzego Buzka ze ścisłym gardłem szepał prezydentowi, by posłał na drzewo wykity intelektualne ówczesnej większości sejmowej?

Słowem: Jeśli dziś powstał spór prawników o to, jak interpretować przepis o wynagrodzeniach członków Rady Polityki Pieniężnej, to chciałbym widzieć, jak w przypadku jego rozstrzygnięcia na korzyść ludzi rady posłowie, którzy byli odpowiedzialni za wyprodukowanie bubla, płacą ze swoich kieszeni wszelkie koszty procesu - od honorariów prawników po wysokość spornych kwot. Piszę to nie z powodu alergii na demokrację ani nie dlatego, bym miał jakieś prywatne anse wobec parlamentarzystów. Piszę to jako człowiek skąpy, który czuje się coraz bardziej wkurzony tym, że za moje pieniądze rozmawia nieudacznicy szukają rekompensaty za nieudany seks małżeński w tworzeniu praw kraju, w którym żyje i muszę płacić haracz - przepraszam - podatki.

Mirosław OLSZEWSKI



BUTY OD GABORA NOSZĄ GWIAZDY ŚWIATOWEJ MODY, SŁYNNI AKTORZY, WŁADCY, POLITYCY

WIELKI SZEWC ze Strzelca

Nigdy o nim nie słyszałem - mówią jeden za drugim przechodnie na strzeleckim rynku, tu gdzie urodził się najłynniejszy producent butów w Europie.

Gabor? Nie znam. Fabryka obuwia, 30 pracowników i sklep? Gdyby tu coś tak dużego było przed wojną, wiedziałbym o tym na pewno - przekonuje nauczyciel historii z miejscowej szkoły.

- Młodzi to nie znają historii, bo i skąd. Przypominam sobie wyraźnie ten sklep. Nazywał się „Pius Gabor”. Raz w nim byłem, gdy mama kupowała mi buty do pierwszej komunii. Ale o przedwojennej fabryce nie mi nie wiadomo - mówi Alfons Schnura ze stowarzyszenia Ziemia Strzelecka.

- Gabory tu nawet przyjeżdżają - mówi Erich Kaluza z ulicy Kozielskiej, który jako jeden z nielicznych mieszkańców Strzelca zna słynną markę i słyszał, że od lat przychodzą z Niemiec paczki dla rodzin byłych pracowników rodzinnego zakładu.

- Był im niania.

Hans miał wtedy 16 lat, Hubert 13, Achim 10, Georg 8. W jakim wieku był Bernhard - nie pamiętam - mówi pani Anna. - Georg przyjechał w ubiegłym roku z synem, żeby mu pokazać rodzinne strony, spał na plebanii. Może któryś z braci był w Strzelcach wcześniej - tego nie wiem. Słyszałam, że Gaborowie zawsze kontaktowali się z naszym nieżyjącym już proboszczem, ks. Stellmannem, od niego

dostali nasze adresy. Georg bardzo się interesuje historią rodziny. Tego lata przywiózł do Strzelca Achima z żoną i synem. Widziałam go pierwszy raz od końca wojny. Tym razem zatrzymali się we Wrocławiu, bo podobno otwierali jakiś duży sklep.

Pani Anna potwierdza, że Joachim Gabor od lat 80., od kryzysu, przysyła byłym pracownikom swego ojca paczki, dwa razy w roku, „pod choinkę” i na Wielkanoc.

- Pomaga ludziom, których w ogóle nie zna. Niektórzy już poumierali, a paczki dalej przychodzą, dla wdów, dzieci, rodzin. Kawa, ciasto, wszystko ekskluzywnie zapakowane. Kiedyś przychodziły przez „Pewex”, a teraz kurierem. No i buty. Któregoś dnia osobiście zadzwonił i spytał, jakie nosimy numery. I przysłał - pani Anna pokazuje kilka par - aż szkoda

nosić. To są bardzo drogie buty, skóra jak rekawiczka. Byłam wzruszona ich wizytą. Tacy sławni i bogaci ludzie, a tacy prości. Tak samo, jak ich rodzice, Lucy i Pius... Poczęstowałam ich obiadem i choć mieli mało czasu, zjedli z nami, tu w tym pokoju.

Wszystko pamiętają: że smakowały im makówki i buchty, że ich zabierali do lasu na jagody.

Nie chcieli sami zbierać, tylko wyjadali mi z konewki. I pamiętają, jak rozrabiali, gdy rodzice wychodzili wieczorem do kina.

Najbardziej lubili wtedy rzucać w siebie cukierkami. Gubili je po całym domu, a potem żartowali, że niania zjadła...

Pantofle z opoń

W roku 1945, gdy Joachim miał 16 lat, rodziców Piusa i Lucy zastrzelili „wyzwalający” miasto Rosjanie, spalili dom rodzinny i sklep.

- Słyszałam opowieści, że dzieci się błąkały głodne po mieście, a że krewnych w Strzelcach nie miały, więc nikt im nie pomógł. Jak im się udało przeżyć, wyjechać - tego nie wiem - wspo-

mina pani Anna. - Tu się rozgrywały takie sceny, że nikt nie był w stanie dojść prawdy. A po wojnie zapadło milczenie.

Pani Anna nigdy nie miała odwagi sama spytać, a w ogóle to nie jest pewna, czy Gabor chciałby o tej tragedii mówić, po czym podaje mi telefon prywatny „do Achima”.

Odpowiedzi na niewyjaśnione w Strzelcach pytania dostaje mailem, a pocztą nadchodzi komplet informacji, zdjęcia, foldery firmy Gabor Shoes.

Okazuje się, że rodzice, przeczuwając nadchodzące nieszczęście, wysłali synów do ciotki w Saalfeld, w Turynii. Na dzień przed swoją śmiercią...

16-letni Joachim został zabrany przez wojsko do kopania rowów obronnych i trafił do niewoli. Hans nie wrócił spod Stalingradu, losu dwóch pozostałych braci wtedy jeszcze nie znał. Z Turynii Joachim uciekł przez Berlin do Rostocku, gdzie na pierwszą kromkę chleba zaczął zarabiać jako pomocnik w mleczarni. Gdy dowiedział się, że brat Bernhard wydosłał się niewoli, wrócił do Saalfeld.

Ze starych opoń samochodowych powstają pantofle, które bracia Gaborowie szyją własnymi rękami, rozwijając swą pierwszą małą fabryczkę. Sytuacja gospodarczo-polityczna w enerderskiej Turynii zmusza ich do



Joachim Gabor

wyjazdu. W roku 1949 rozbieraszyny szewskie na najdrobniejszych i przenoszą je w plecachach do Niemiec Zachodnich. Przekraczają nieć nocą, 36 razy. Większe elementy paczek papierosów przewożą furmankach przygraniczni rolnicy.

But dla każdego, czyli „Jedem Schuh”, to pierwszy pomysł na ces młodych Gaborów na Zachodzie. Rozpoczynają produkcję w wyjątej fabryce w Barmstedt pod Hamburgiem, zatrudniając na początek osób. Joachim wozi codziennie świeży towar w walizce na rownie



1929, Krakauerstrasse w Strzelcach Opolskich, sklep Gabora.



2001, ul. Krakowska w Strzelcach Opolskich, dziś sprzedaje się tu renomowane dzimny

Strzelec Opolskich

ok miejsca,

Sprzedaje buty za pieniądze albo za kawałek kielbasy, wymienia na skórę.

Beatles w jego butach

W roku 1952 bracia budują własną fabrykę, powiększają asortyment, kupują nowoczesne maszyny. Za buty marki „California” handlarze zaczynają ustawiać się w kolejkach i wpłacać zaliczki. Gaborowie jako pierwsi w Niemczech zaczęli przyklejać podszewy do cholew, zamiast je zszywać, co rewolucjonizuje przemysł obuwniczy Europy. Gdy w roku 1966 Bernhard ginie tragicznie w wypadku samochodowym, firmę prowadzi Joachim Gabor, przeniósł jej siedzibę do Rosenheim pod Monachium. Razem z maszynami, przeprowadza 60 pracowników z rodzin.

W latach 60. wszyscy chodzą w butach „od Gabora”: Beatlesi, Marilyn Monroe, Marlon Brando, Joan Collins...

W jego balerinas cała Europa tańczy rock and rolla, Audrey Hepburn gra w „Śniadaniu u Tiffany'ego”, a kolejne wzory szpilek z kokardkami i stalowymi końcówkami, w których najslawniejsze modelki świata wychodzą na wybieg, stają się natychmiast obowiązującym hitem sezonu.

Dziś, w sześciu fabrykach Gabora w Niemczech, Austrii, Portugalii i Słowacji pracuje 4100 pracowników, wytwarza się 35 tysięcy butów dziennie, 6,8 miliona rocznie.



W Polsce ekskluzywna marka nie jest znana masowo. Polki przywoziły dotąd buty od Gabora z berlińskiego KaDeWe czy od „Leisera”. Dopiero od sierpnia pierwszy polski sklep Gabora jest obecny we wrocławskiej Galerii Dominikańskiej.

- Tak, wiem, że szef pochodzi ze Strzelec Opolskich. Był razem z synem na otwarciu Galerii 17 sierpnia i pokazywał nam zdjęcie rodzinnego sklepu w przedwojennym Gross Strehlitz - mówi ekspedientka. Fotografia pochodzi z roku 1929, a przedstawia wejście do sklepu i trzy kobiety. To samo zdjęcie, zapakowane w folię, wyjmuję z koperty niania Gaborów. Niania jest dumna, że w Strzelcach Opolskich chyba tylko ona jedna je posiada.

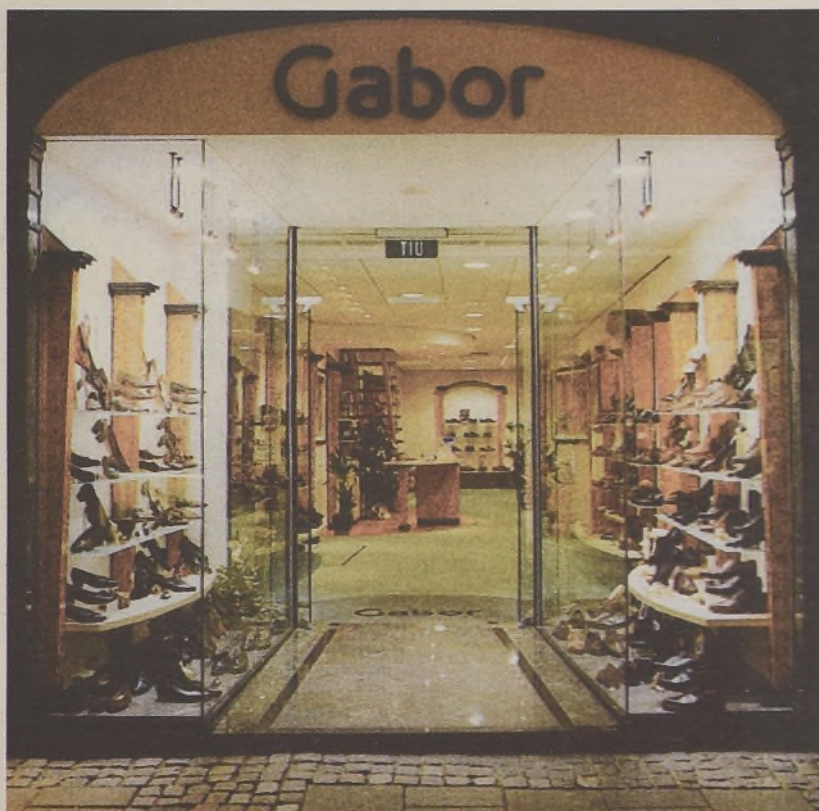
- Jeśli to prawda, że tak wielki człowiek pochodzi ze Strzelec, zrobimy wszystko, aby zechciał przyjąć nasze zaproszenie, bo to bardzo smutne, gdy miasto nie pielęgnuje swej historii - mówi starosta strzelecki Gerhart Matreja.

- Gabor? No jasne, że znam to nazwisko - odpowiada burmistrz Krzysztof Fabianowski. - Kiedyś razem z prof. Bartodziejem chcieliśmy się z nim skontaktować, jakieś 6 lat temu, ale wie pani, jak ludzie reagowali na historię o tej ziemi. Jacy ludzie? Nasi - wpływowi. Nie było klimatu. I nadal nie ma. Wokół bezrobocie, wszyscy narzekają, że nie mają pracy, ale niemieckiego kapitalisty, a jeszcze w dodatku stąd, to oni niechętnie chcą widzieć. To taki polski kompleks. A nawiasem mówiąc, podobno twórca logo firmy Schwarzkopf też był ze Strzelec.

- Trudno Gabora zapraszać do kryminału

- Mnie to nie dziwi, że ludzie nie wiedzą. Na Śląsku nadal nie wolno wiedzieć, że z naszych miast, z każdego po kolei, pochodzą wybitni Niemcy - mówi profesor Gerhard Bartodziej. - Gdy jeszcze byłem senatorem i zanim jeszcze chcieliśmy wraz z burmistrzem nawiązać kontakty z Gaborem, przyjechał do mnie stary Deichmann - wie pani - ten największy producent butów na świecie, dziś jego sklep jest też w opolskim Realu. Tu u mnie siedział w ogrodzie, zrobiłem grilla. Pokazałem mu fabryki w Otmęcie i Prudniku, już wtedy plażowały. Deichmann chciał na Opolszczyźnie znaleźć dostawców taniego obuwia do swojej sieci. Ale gdzież tam... Szefowie tych zakładów chyba nawet nie pojeł, kto do nich przyjechał. Nie podchwycyli tematu, nie odezwali się.

- Ale co do Gaborów - Bartodziej wraca do właściwego tematu rozmowy - to ich rodzinną przedwojenną fabrykę to dzisiejszy zakład obuwni-



Sklep Gabora w Munnichs w Holandii.

czy na terenie strzeleckiego więzienia. A sklep stał w rynku, obok Banku Zachodniego. W tym miejscu, gdzie po wojnie była „Uroda”, teraz sprzedaje się dzinsy. Dostałem jego prywatny telefon od kogoś z Landsmannschaftu, w końcu nie zadzwoniłem. Jakoś trudno Gabora zapraszać do kryminału...

Pani Anna też się nie dziwi, że Gabor do Strzelec Opolskich nigdy nie przyjechał „oficjalnie”.

- To bardzo skromny człowiek. Nie chce, żeby go honorować - tłumaczy.

Pani Anna też jest skromną osobą: za nic w świecie nie chce się zgodzić na swoje zdjęcie w NTO.

Teresa KUDYBA



Obuwie Gabora zdobywa liczne nagrody.



Audrey Hepburn występowała w filmie „Śniadanie u Tiffany'ego” w butach Gabor.

PIES SIĘ BRONI**Agresja bojaźliwa**

Pies okazujący ten typ agresji broni się. Czuje się przestraszony, zagrożony lub cierpiący. Sygnały ostrzegawcze to splaszanie uszu oraz zbliżanie się i ucieczka od przyczyny agresji.

Technika postępowania z agresją wywołaną strachem może być nazwana „znieczulaniem”. Polega na postawieniu psa oko w oko z osobą lub rzeczą, której się boi (w bezpiecznej odległości), i nagrodzeniu braku agresji jedzeniem lub pochwałą. W czasie kolejnych sesji treningowych zmniejszamy odległość między celem a psem. Nagradzamy dobre zachowanie i karzemy objawy agresji, lekceważąc psa.

PIES CHCE ZWYCIĘŻYĆ**Agresja dominująca**

Dominująca agresja zdarza się częściej między dwoma psami niż między psami a ludźmi; gdy agresja jest skierowana na ludzi, może być niebezpieczna. Dla psa rodzinnego istnieje określona hierarchia społeczna w domu i usiłuje on ustalić w niej swoje miejsce, tak jak to było w stadzie w czasach prehistorycznych. Jeśli pies widzi siebie na szczycie, może przejawiać agresję w stosunku do całej rodziny. Częściej tylko niektórych członków rodziny uważa za swoich podwładnych. Psy doskonale obserwują „swoje stado”. Jeśli zauważa na przykład, że właścicielowi sprawia satysfakcję, iż pies bardziej słucha jego, a nie innych członków rodziny - wtedy pozostali członkowie rodziny mogą być nawet obiektem agresji psa.

Ludzie spoza rodziny mogą nie stanowić dla niego żadnego zagrożenia i wówczas jest im przyjazny.

Pies może także oznaczać mocem obszar, który uważa za swoje terytorium. W razie konfrontacji agresywny osobnik będzie wychylał nasze ruchy i próbował je blokować, a gdy mu nie ustąpi, może nastąpić atak.

Należy próbować wywołać oznaki dominującej agresji u szczeniąt lub młodych psów i ustalić swoją dominację, chwytając zwierzę za kark i przytrzymując je w pozycji uległej. Kontrolowanie tego problemu u dorosłych psów jest trudniejsze, a postępowanie w przypadku szczeniaków może być niebezpieczne lub niemożliwe. Jednak nawet dorosłe psy są uzależnione od nas w kwestii jedzenia. Członkowie rodziny będący celem agresji powinni przejąć kontrolę nad jedzeniem i innymi rzeczami, które pies lubi, a które mogą być użyte jako nagroda za dobre zachowanie. Dominująca agresja może być skutecznie zwalczana warunkowaniem uległego zachowania, tam gdzie normalnie pies zareagowałby agresją - wymuszając odwrócenie roli. Jeśli domaga się od nas głaskania, to okazuje agresywną dominację. Odpowiadamy mu przez kilka minut, a potem przywołujemy, żeby go pogłaskać, co stawia nas w dominującej pozycji.

PIES NIE LUBI OBCYCH**Agresja obronna**

Instynkty obronne psa mogą być skierowane na ochronę domu lub właściciela. Agresję wywołują zwykle odgłosy zbliżania się kogoś do domu. Nagły bliski kontakt właściciela i innych ludzi może być odebrany jako zagrożenie. Sygnały ostrzegawcze to szczekanie i warczenie. Należy przedstawić psu osobę, którą on odbiera jako zagrożenie. „Przewodnik stada” (prawdopodobnie pan domu) powinien pokazać psu, że ta osoba jest godna akceptacji.

PIES NIE LUBI KONKURENCJI**Agresja wobec innych psów**

Zwykle psy tej samej płci reagują na siebie agresją (dominującą lub bojaźliwą). Pies uległy z zasady będzie się zachowywał tak jak w stosunku do innych psów, dając sygnały ciałem. Pies dominujący, nawet jeśli jest oparty w obecności właściciela, może szybko stać się zdeterminowany, jeśli jeden z nich od razu nie przyjmie uległej postawy, może dojść do walki. Należy postępować zgodnie z radami na temat dominującej i bojaźliwej agresji, ale jeśli problem pozostaje, trzeba skontaktować się ze specjalistą.

DLACZEGO PSY ATAKUJĄ?**Instynkt pod kontrolą**

Często, decydując się na hodowanie psa w domu, zapominamy, że mamy do czynienia ze zwierzęciem, w którym wciąż tkwią pierwotne instynkty.

Właśnie dlatego człowiek zdecydował się tysiące lat temu na oswojenie psa, aby móc potem wykorzystywać jego instynkty. Człowiek szczególnie wysoko ocenił psie instynkty pasterskie i myśliwskie. Instynkt myśliwski, na dobrą sprawę, drzemie w psach wszystkich ras.

- Psy takich ras jak bloodhound lub posokowce po mistrzowsku wykorzystywały zapach do odnajdowania zwierzyny. Inne rasy - na przykład charty - w poszukiwaniu ofiary wykorzystują swój bardzo dobry wzrok, są w stanie dostrzec najmniejszy ruch. Instynkt zaś nakazuje reagować na ten ruch pogonią, a jej efektem ma być dopadnięcie ofiary - mówi lekarz weterynarii Stanisław Firlik.

Niektóre psie rasy charakteryzują się tak wielką walecznością, odwagą i konsekwencją w toczeniu walk, że instynkt myśliwski można było wykorzystać nawet do polowania na niedźwiedzie (karelski pies na niedźwiedzie) lub do polowania na wilki (wilczarz irlandzki).

Nawet niepozorne - wydawałoby się - z wyglądu psy dzięki swej pasji polowania od lat służą człowiekowi. Zaciętość charakteru oraz małe rozmiary janników i terrierów idealnie sprawdzają się podczas polowań na drobne drapieżniki (lis, kuny).

Niestety, często instynkt myśliwski, a także związana z nim agresja psa były rozwijane przez człowieka dla rozrywki, jaką były walki psów. Bardzo łatwo taką agresję rozbudzić. Trudniej opanować. Konsekwencje tego bywają bardzo tragiczne. Ofiarą zwierząt może być także człowiek - mówi Stanisław Firlik.

Nie zdejść sobie sprawy z drzemających w naszych pupilkach instynktów, nie rozumiemy wielu ich zachowań. Psy ras pasterskich lub choćby takie, w których żyłach płynie odrobina krwi psów takich ras - uwielbiają gonić jadące samochody lub rowery. Dlaczego?

- Po pierwsze, odzywa się w nich in-



Jak wyfurmować łę zabawę!

JAKA AGRESJA istnieje kilka form agresji u psów. Rozpoznanie ich sygnałów i przyczyn pozwala uniknąć kłopotów. Główne typy to:
 ■ agresja bojaźliwa
 ■ agresja dominująca
 ■ agresja obronna
 ■ agresja wobec innych psów.

Sylwetka agresywnego psa przypomina czasem łę ukazującą uległość, ale pies agresywny wygląda na bardziej „zgonionego” - jego pysk jest ściągnięty. W miarę pogłębiania się agresji, zwierzę przysiadła i podwija ogon między nogi.

stynkt zaganiania do stada. Po drugie, odzywają się także instynkty myśliwskie - tłumaczy Stanisław Firlik. - Nad takimi instynktami należy jednak panować.

„Zaganianie do stada” rowerzysty jest raczej niebezpieczną zabawą dla człowieka. Nie raz słyszeliśmy o przypadkach nieuzasadnionych, jak by się wydawało, ataków i pogryzienia rowerzystów przez psy.

Kontrolowanie groźnych psich instynktów polega przede wszystkim na niestawianiu możliwości polowania.

- Psa trzeba często wyprowadzać. Inaczej, pies na „wolność” reaguje agresją wynikającą nawet ze strachu przed nowym i nieznanym otoczeniem - mówi lekarz weterynarii.

SPOSOBY POSTĘPOWANIA Z PSEM AGRESYWNYM

Kara bywa na ogół kiepskim rozwiązaniem i może być niebezpieczna, jeżeli zastosujemy ją wobec dużych, agresywnych psów. Nie powinno się nigdy wywoływać agresji, bo może to nas cofnąć o kilka kroków w szkoleniu. W większości typów agresji da się przeciwstawić techniki oparte na nagrodach. Nigdy nie bijemy psa. Czasem używa się alarmów przeciwnapadowych (bardzo głośnych), zwykle pod kierunkiem specjalisty. Mogą one rozwiązać problem agresji, ale należy je stosować w ostateczności - hałas jest tak samo nieprzyjemny dla zwierząt jak dla ludzi. Zlekceważenie psa jest jedną z najsukceszniejszych ras - nie znosi on braku uwagi. Nie należy proponować psu smakolików czy gry w piłkę, aby zmienić jego nastrój - zostają rozumiane jako nagroda, co pogłębia złe zachowanie. (o typach agresji i sposobach ich zwalczania - czytaj obok)

PORWANIE YENY**Znalazła drogę do domu**

Po pięciu dniach od zaginięcia do swoich właścicieli powróciła 2,5-letnia suka rasy malamut alaskan. Najprawdopodobniej uciekała porywaczom. Pies był wygodniutki, wyleżał i kulał na jedną łapę. Podejrzewa się, że ktoś z sąsiadów wywoził psa do lasu, bo mu przeszkadzał.

W rejonie szeregowych domków przy ul. Stalmacha w Opolu w ciągu kilku miesięcy przepadło już kilka rasowych psów. Yena była kolejną i pani Maria myślała, że swoją pupilkę straciła na zawsze. Przemawiał za tym anonim, jaki otrzymała wcześniej. Autozgroza w nim, że zrobila z psem porządek. Wcześniej ktoś go podłaził. Czy był uciążliwy dla sąsiadów?

- Yena wyla, kiedy długo nie wracał do domu - mówi pani Maria. - Czasami robiła dziurę w siatce

ogródka i uciekała do córki, która mieszka z dziećmi w pobliżu. Ale nie była agresywna.

Suka bardzo lubi dzieci. Bawi się z wszystkimi, które tu mieszkają. - Zaraz po ukazaniu się piętkowego ogłoszenia o zaginięciu psa w „NTO” zaczęli dzwonić ludzie, którzy go w różnych miejscach widzieli - mówi szczęśliwa pani Maria. - Tropem Yeny wyjechaliśmy z mężem cały bak palowa, lecz tego nie żałujemy. Kolejni rozmówcy rozpoznawali na zdjęciu sukę, wskazując trasę jej wędrówki.

Psa widziano w Chrzowicach Chrzaszczycach i Złotnikach (gmina Prószków) oraz w Dąbrówce Górnej (gmina Krapkowice). Podchodził do zabudowań, ale był przeganiany z podwórka. Sypiał w rowach i na łakach. Raz z jacydami do szkoły dzieci Yena weszła do autobusu PKS, lecz kierowca



ja przepędził.

Yena w końcu znalazła drogę do domu.

- Nie wierzyłam własnym oczom, widząc, jak w sobotę suka z mocno pochyloną głową podąża do swojego domu. Mieliśmy prawdziwe święto w rodzinie.

Bd, Gwo

Yena na krajowych wystawach otrzymała już kilka medali. W Nowym Sączu zdobyła czempionat. Na zdjęciu Yena w towarzystwie dzieci z okolicy.

W KSIĘGARNIACH POJAWIŁ SIĘ NAJNOWSZY TOM HANNY KRALL

Daniel ocalał

Najnowszy tom reportaży Hanny Krall - „To ty jesteś Daniel” - jest kontynuacją kilku ostatnich książek tej autorki. Związek „Daniela” z tomami „Dowody na istnienie”, „Taniec na cudzym weselu” i „Tam już nie ma żadnej rzeki” polega nie tylko na trwaniu przy tych samych bohaterach zbiorowych - Polakach, Niemcach i Żydach, ale także na kontynuacji wątków i powrocie do poprzednio opisanych postaci.

Jedną z nich jest Axel von dem Bussche, prawnik hrabiny Cosel i rabina lub kupca z Dubna, który w tym samym Dubnie był podczas wojny świadkiem zamordowania 3 tysięcy Żydów. Postanowił wtedy zastrzelić Hitlera. Ostatecznie pozostał - wraz z kolegami oficerami - na strzelnicy do portretu wodza. Jednym ze strzelających był Richard von Weizsäcker, przyszły prezydent Republiki Federalnej Niemiec.

Historia Axela von B. została w „Danielu” opisana bardziej zwięźle i sucho niż poprzednio, ze świadomości ograniczonej plastyką opisów, zredukowana do niezbędnego minimum, a równocześnie wzbogacona o refleksję etyczną: „Nie zebrałem się do naga. Nie stanąłem w kolejce do dołu. Nie wyrwałem karabinu esesmanowi. Żyje” - wyznaje stary i kaleki dziś człowiek.

Najsilniejsze wrażenie przy lekturze „Daniela” robi jego asceza. Dialogi są niemal pozbawione komentarza narratora. Monolog narracyjny - kiedy się pojawia - tworzą krótkie, jasne, precyzyjne zdania, których język został świadomie oczyszczony z emocji. Tonacja „Daniela” przypomina - przy wszyst-

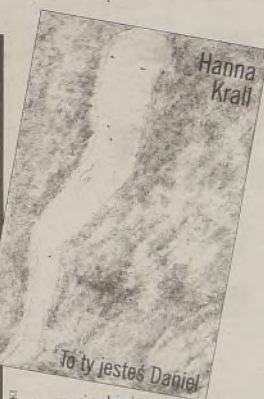


Hanna Krall podczas wtorkowego spotkania z czytelnikami w Opolu.

kich różnicach dzielących te teksty - „Medalion” Nalkowskiej.

Ważną rolę w reportażach Hanny Krall pełni czas. Kolejne reportaże datowane są od lipca 2000 do stycz-

nia 1991. Mechanizm cofania się w czasie obejmuje nie tylko narrację. Dotyczy także ważniejszego czasu fabuły, obejmującego różne poziomy przeszłości. To, co opowiadane jest



w czasie bieżącym, który starożytni nazywali chironos, wprowadza bohaterów i czytelników do kairu - boskiego czasu wspomnień i przeżyć minionych, czasu wyjątkowego i rozstrzygającego o ludzkich losach. Mechanizmem, który go ożywia, jest pamięć.

W centrum każdego z reportaży Krall stoi ludzki los. Wiele z tych opowieści jest tak niezwykle, że trudno byłoby w nie uwierzyć, gdyby zostały wymyślone. Tymczasem one w swej niesamowitości zdarzyły się naprawdę.

Na kartkach „Daniela” wiele jest białych miejsc. Tekst jest rozłożony luźno. Odbiorca ma więc podczas lektury czas na refleksję. Autorka wie dużo o ludzkich historiach, lecz świadomie pozostawia je bez autorskiego komentarza: „Nie mówię wszystkiego. Nie powiem Wam, dlaczego przeżyliście”. Czytelnik zostaje zaproszony do refleksji nad światem i losami, które się przed nim odsłaniają.

Tytułowy Daniel jest bohaterem jednego z reportaży. Wymowa tomu pozwala odwoływać tytuł także do biblijnego Daniela, który ocalał z jaskini lwów. Większość opisanych przez Hannę Krall losów to dzieje dramatyczne. Takie są biografie tych, którzy umknęli przed zagładą, i tych, którzy jej nie przeżyli. Powodem odtrącenia do jaskini lwów może być nie tylko żydostwo, ale i autystyczne dziecko lub adopcja, która spowoduje wyrodnego lekarza do szantażu. To nie są wesołe teksty. W jaskini lwa nie jest wesoło ani optymistycznie. Mimo to przesłanie książki pozostaje jasne - Dawid ocalał.

Krzysztof OGIOŁDA

Hanna Krall, *To ty jesteś Daniel*, Wydawnictwo a5, Kraków 2001.

NOWOŚCI TYGODNIA

Agnieszka Graff, *Świat bez kobiet*. Płec w polskim życiu publicznym, W.A.B., Warszawa, 2001, wyd. I, s. 285.

Włodzimierz Fijałkowski, Roksana Jędrzejewska-Wróbel, *Oto jestem!*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA, Warszawa, 2001, wyd. I, s. 96.

„Świat bez kobiet” to zbiór felietonów - przeważnie drukowanych wcześniej w czasopiśmie - wojującej feministki. W jednym z tekstów walczy ona z broszurką „Oto jestem!”, przeczytawszy... nie, nie samą książeczkę, ale reklamującą ją tekst. Drażnią ją tam takie sformułowania, jak to, iż nazywa się ją opowieścią o początkowych fazach „życia człowieka” - od zapłodnienia do narodzin; iż przedstawia ona kolejne etapy „rozwoju dziecka”; pyta też, dlaczego w tekście nie ma słowa „ciąża”. Tymczasem pierwsze dwa zdania „Oto jestem!”, autorka wybitnego lekarza i publicysty, brzmią: „Mieszkam w dużym mieście i jestem lekarzem położnikiem. To znaczy, że opiekuję się dziećmi, kiedy przebywają jeszcze w brzuchach swoich mam, i pomagam im bezpiecznie się urodzić”.



A. Graff jednak nie interesuje, jak jest naprawdę; ma pretensję do wszystkiego, co nie pasuje do jej ideologii „kobiet wyzwolonych”, m.in. ma za złe szwedzkiemu fotografowi L. Nilsonowi serię zdjęć o życiu płodu. „Fotografie płodów zostały tak spreparowane, by odpowiadały religijnym wyobrażeniom o 'tajemnicy życia'”. Traktowanie tajemnicy życia z przekąsem nie dziwi w kontekście dalszych wywodów autorki: „Jeśli płód jest człowiekiem, to - w sensie etycznym - kobieta, która nosi go w sobie, człowiekiem być przestaje. Jej prawa zostają zawieszono”.

Nie wiadomo: śmiać się czy płakać. Miała to być parodia ruchów „pro life”, wyszła z tekstu pyta ona, „dlaczego nikt nie lubi feministek?”. I przyczyn niepotrzebnie doszukuje się gdzieś głęboko. Odpowiedź zaś tkwi na wierzchu: ano, właśnie dlatego, że - jak to jest z każdym fundamentalizmem - staje się on karykaturą pierwotnych założeń, które przecież można było i szanować, i - jeśli kto chciał - rozumnie się z nimi spierać. Na tym zaś poziomie wszelka dyskusja jest już niemożliwa.



Książki wybrane, Przegląd Reader's Digest, J. Deaver - Pustle krzesło, R. Pilcher - Przesilenie zimowe, J. Thayer - 12 w skali Beauforta, S. Wilson - Farna nad wydmami, Warszawa, 2001, wyd. I, s. 576.

Kolejny powieściowy ekstrakt (przypomnijmy: to 11. tom serii prezentującej autoryzowane skróty książek) dla tych, którzy „lubią czytać, lecz brak im na to czasu”. I dla tych, którzy lekturą łatwą, lekką i przyjemną pragną uspokoić sumienie, że coś jednak czytają, skoro tak wypada. Na obecną danie składają się: thriller kryminalny, opowieść obyczajowa, thriller s.f., romans: starczy tego, by zaspokoić różne gusta.



Casandra Lorus, *Sztuka miłości*. Księga seksu tantrycznego, Jacek Santorski & Co, Warszawa, 2001, wyd. I, s. 212.

Tantra, jak pisze autorka, „jest ściślejszą zmysłowej celebracji jako dyscypliny duchowej, która wykorzystuje erotyczny ładunek seksu, by pomóc nam połączyć się z boskim wymiarem. To właśnie owo otwarcie na seksualność jako środek masowego rozwoju stało się przyczyną obecnej popularności tantry na Zachodzie”. System nie węgla się zanadto w spekulacje filozoficzne, a jego teksty „niewiele mają do dodania do hinduistycznej czy buddyjskiej filozofii, wyjąwszy nacisk, jaki kładą na żywe doświadczanie”. Celem zaś tego doświadczenia jest postrzeganie „kochanka jako prawdziwie boskiej istoty”. Bowiemy „w naszej kulturze wzorce zadowalającego związku seksualnego mają więcej wspólnego z rozładowywaniem stresu i osiągnięciem orgazmu niż z naszymi naglejszymi pragnieniami bliskiej więzi oraz intymności”.

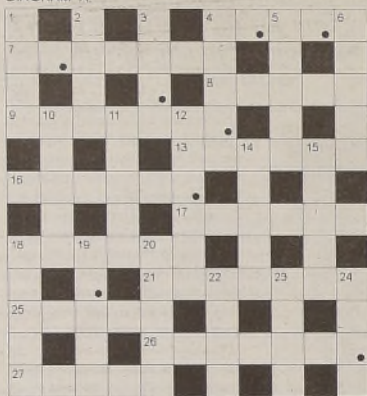
Marian SZCZUREK



PO NITCE DO KLĘBK

Odgadnięte na podstawie określeń słowa należy wpisać do diagramu A. Znajdujące się obok określeń wyrazy należy wpisać do diagramu B - w identycznie położone (jak w diagramie A) miejsca. Za każdym razem rozwiązujący musi zdecydować, co w podanej parze jest określeniem, a co gotowym wyrazem wpisywanym do diagramu B. Litery z pól z kropkami (diagram A) oraz litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 (diagram B) tworzą rozwiązanie końcowe - nazwisko autora oraz treść jego aforyzmu. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrodę w wys. 50 zł. Na odpowiedzi czekamy do 13 listopada 2001 r. Na kartce pocztowej prosimy nakleić odpowiedni kupon konkursowy.

DIAGRAM A



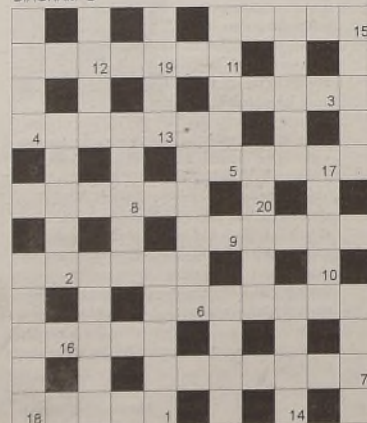
Poziomo:

4. medal ● z kodem pocztowym
7. zarodek ● amnezja
8. silos ● wynik
9. szklarz ● rączka
13. akt prawny ● atrapa
16. wydawca ● schron
17. defensywa ● domiar
18. podziemny korytarz ● wrzask
21. dywersja ● karakal
25. rewia ● odłam wyznaniowy
26. lombard ● wysłannik
27. żargon ● syrop

Pionowo:

1. skinięcie ● mars
2. znak ● biwak
3. prostopadły do poziomu ● izba
4. załącznik ● maszt
5. delta ● Warta
6. laska ● klika
10. nadaje słuchowiska ● zecer
11. larwa ● zrobi okulary
12. randka ● Stary Kontynent
14. okres godowy u ryb ● rampa
15. Praga ● dźwięk
18. wiano ● wirus
19. zawór ● sklepka
20. skalp ● załoga łodzi wioślarskiej
22. wpada do łuzi ● romb
23. kraj ● strój sędziowski
24. wśród zbóż ● lada

DIAGRAM B



Konkurs dla wytrwałych

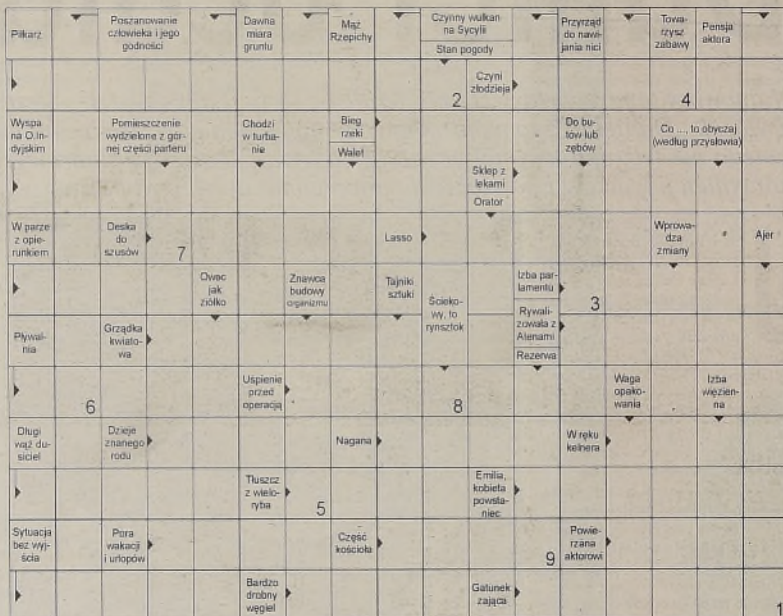
ZADANIE NR 1

Począwszy od tego numeru Nowej Trybuny Opolskiej, przez 4 kolejne tygodnie będziemy drukować krzyżówki, a w nich fragmenty hasła końcowego stanowiącego rozwiązanie konkursu. Hasłem końcowym jest 6-literowy wyraz. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy trzy nagrody: I - 300 zł., II - 200 zł., III - 100 zł. Termin nadsyłania rozwiązań podamy przy zadaniu nr 4. **Uwaga!!!** Prosimy zbierać kupony konkursowe. W losowaniu nagród edycji listopadowej wezmą udział wyłącznie prace z naklejonymi 4 kolejnymi kuponami konkursowymi.

KRZYŻÓWK

PANORAMICZNA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą słowo. Litera, która wystąpi w nim trzykrotnie jest pierwszą, czwartą i szóstą literą rozwiązania końcowego.

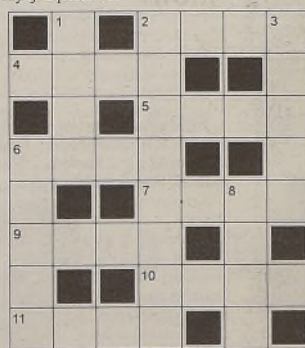


Dla wszystkich

Dzisiaj nowe zadania i szansa wygrania stu złotych oraz dwóch nagród po pięćdziesiąt złotych. Wystarczy prawidłowo rozwiązać jedno zadanie i wysłać je na kartce pocztowej pod adresem naszej redakcji. Na odpowiedzi czekamy do 13 listopada 2001 r. Na kartce pocztowej prosimy nakleić odpowiedni kupon konkursowy.

ZMIEN LITERĘ

W każdym objaśnieniu należy zmienić jedną literę, tworząc w ten sposób poprawną definicję określającą odgadnięty wyraz. W rozwiązaniu należy podać wyraz z pozycji 2 pionowo.



Poziomo:

2. inaczej o kopcu
4. okrywa piec
5. ma dwie skały
6. przed wejściem do fortu
7. dziura w trawie
9. w parze z tarą
10. wybita w banku
11. cichy film

Pionowo:

1. prane przed siewem
2. rozwiązanie
3. rosa na szkło
6. piękny, rasowy kot
8. lekki opas

Rozwiązanie z nr 42 „Po nitce do klębka”
„Smaragd”

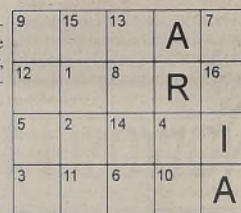
W tym tygodniu nagrodę w wysokości 50 złotych wylosowała Stanisława Jackiewicz z Niemodlina. Gratulujemy. Nagrodę ufundowaną przez „NTO” prześlemy pocztą.

SZYFROGRAM

Odgadnięte wyrazy należy wpisać do poziomych rzędów diagramu. W każdym słowie ujawniono po jednej literze. Dopisane litery, uporządkowane w kolejności od 1 do 16 utworzą rozwiązanie - przysłowie.

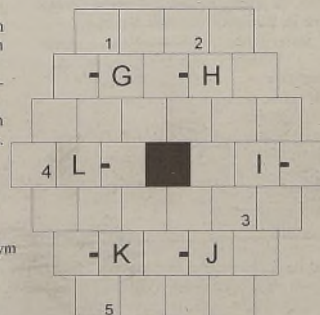
Poziomo (w przypadkowej kolejności):

- imię mistrzyni kryminału
● zamykane intruzowi przed nosem
● sceniczny dramat muzyczny
● brzeg lasu



WIRÓWKA OD G DO L

Pierwsze litery odgadniętych słów znajdują się na właściwych miejscach. Kolejność określeń jest przypadkowa. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.



- lada sklepowa
● kazanie
● lampa oświetlająca scenę
● o czymś dużym i niezgrabnym
● cukier gronowy
● ogólnie o szpilkach sosny

Rozwiązanie krzyżówek DLA WSZYSTKICH „42”

„Szyfronetka - ankieter.
„Spadające litery” - Myśli są wolne od cła.
„Ciągówka od A do Z” - Cudza rana nie boli.
W tym tygodniu sto złotych wylosowała Anna Macheta z Opola; a nagrody po 50 złotych otrzymują: Maria Kubów z Niemodlina i Ewelina Południak z Opola. Gratulujemy. Nagrody ufundowane przez „NTO” prześlemy pocztą.



Chwila oficjalnego oddania do użytku mostu Leonardo da Vinci w Aas, 20 km na południowy zachód od Oslo w środę 31.10. Most nosi nazwę wielkiego człowieka renesansu, gdyż twórca mostu, Norweg Vebjørn Sand, zainspirowany został rycinami wykonanymi przez Leonarda. W inauguracji mostu uczestniczyła królowa Sonja.

FOT. PAPER

NEPAL Sześć ofiar tygrysa

Tygrys bengalski, który uciekł z jednego z nepalskich parków narodowych, zabił w ciągu ubiegłego tygodnia sześć osób, a cztery zranił - podało we wtorek państwowe radio w Nepalu. Według radia, minister spraw wewnętrznych Nepalu nakazał zastrzelenie zwierzęcia, chociaż królewskie tygrysy bengalskie należą do gatunku zagrożonego wyginięciem. Ofiary tygrysa pochodzą z jednej z wiosek na południowy zachód od stolicy kraju Katmandu. Samiec zbiegł z położonego w pobliżu królewskiego parku narodowego Chitwan. W parku Chitwan schronienie znajduje obecnie około połowy z oceanianej na 150-250 sztuk nepalskiej populacji tygrysów. Gatunek ten podlega ścisłej ochronie, bowiem skóra i kości tygrysów bengalskich są bardzo poszukiwanym w Azji Wschodniej towarem. Nadmierne polowania doprowadziły do niemal całkowitego wytępienia zwierząt. Według miejscowych obrońców zwierząt martwy tygrys może być wart ponad 100 tys. dolarów.

FOT. EPA/AP



Transporter do przewożenia pieniędzy firmy Brink's wyjeżdża ze „strefy zero” w rejonie World Trade Center w Nowym Jorku 31 bm. Złoto i srebro wartości około 200 milionów dolarów znajdujące się w ruinach wieżowca zostało wydobyte i wywiezione.

ROSJA Płonie tajga

Na rosyjskim Dalekim Wschodzie płonie ponad dziesięć tysięcy hektarów tajgi - podała w czwartek rano agencja ITAR-TASS. Bardzo sucha i stosunkowo ciepła jak na tę porę roku ciepła pogoda na Syberii sprzyja pożarom. Płonie m.in. osiem tysięcy hektarów lasów w rejonie Chabarowska. Pożary tajgi pod Chabarowskiem w poważnym stopniu utrudniły też komunikację lotniczą w rejonie - przez ostatnie dwa dni ruch lotniczy był tu całkowicie sparaliżowany.

AUSTRALIA Klony nie na tory

Władze Australii i Nowej Zelandii zakazały w piątek wystawiania w wyścigach sklonowanych koni i charłaków. Przedsiębiorcy miejscowej branży wyścigów mają nadzieję, że inne państwa również pójdą tym śladem. Ministrowie ds. wyścigów regionów Australii i Nowej Zelandii jednoznacznie głosowali na spotkaniu w Melbourne za zakazaniem startów sklonowanych koni, po tym jak przedsiębiorstwa wyścigów koni czystej krwi i zaprzęgów protestowały przeciwko planom sklonowania byłego australijskiego cempiona w zaprzęgach - Gammalite'a.

SZWECJA On strzelał

Christer Pettersson, uniewinniony od zarzutu zamordowania szwedzkiego premiera Olofa Palme w 1986 roku, przyznał się do popełnienia tej zbrodni. Wyznanie znalazło się w liście zredagowanym przez przyjaciela Petterssona, dziennikarza Gerta Fyllkinga, opublikowanym na łamach dziennika „Expressen”. Lisbet Palme, wdowa po Olofie, ostro skrytykowała w czwartek szwedzki wymiar sprawiedliwości w wywiadzie dla gazety „Dagens Nyheter” - pierwszym, jakiego udzieliła od śmierci męża.



FOT. PAPER

Parada z okazji Halloween w nowojorskiej Greenwich Village odbyła się 31.10 jak co roku, mimo powszechnej obawy o kolejne ataki terrorystyczne w USA. Spokoju pilnowało ponad tysiąc policjantów.

TUNEZJA Komórki śmierci

Używanie telefonu komórkowego w czasie prowadzenia samochodu jest przyczyną 34 proc. wypadków drogowych w Tunezji - wg badań Krajowego Obserwatorium Ruchu w latach 1996 - 2000. Według tego samego badania, którego wyniki cytuję w piątek gazeta „Le Quotidien”, telefon komórkowy używany w czasie jazdy jest przyczyną śmierci 33 proc. osób zabitych w wypadkach drogowych. Prawo obowiązujące w Tunezji od października zakazuje rozmowy przez komórkę w czasie prowadzenia samochodu i przewiduje karę w wysokości 10 dinarów (ponad 8 dol.) dla łamiących ten przepis.

EGIPT Złoto pod piaskami

O odkryciu wielkiego złoża złota pod piaskami pustyni poinformowano we wtorek w Egipcie. Minister przemysłu Mustafa Rifai oświadczył, że Egipt dołączy wkrótce do grona największych eksporterów tego kruszcza. Eksploatacja złoża, znajdującego się między Asuanem a Morzem Czerwonym, ma się rozpocząć w ciągu sześciu miesięcy. W pierwszym okresie planuje się wydobyć 1,75 miliona uncji rocznie (1 uncja = 31,1035 g). Eksperti przypuszczają, że już wkrótce złoto stanie się najważniejszym artykułem eksportowym Egiptu.

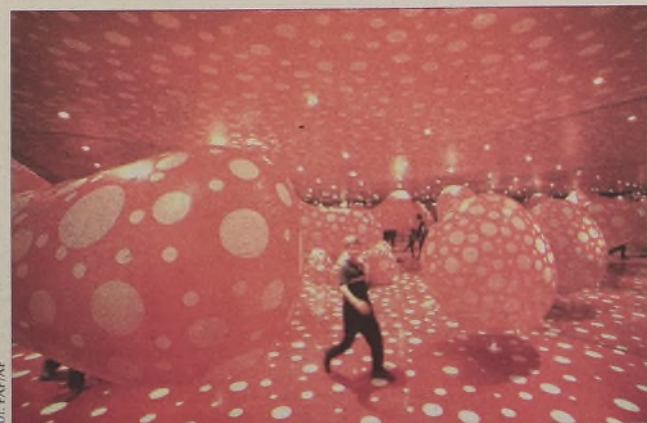
AFGANISTAN Bombardują... zakazaną muzyką

Mieszkańcy afgańskiego Kandaharu w środę po raz pierwszy mogli posłuchać w radiu zakazanej przez talibów tradycyjnej muzyki - pisze w czwartek rosyjska agencja ITAR-TASS. Muzykę transmitowali Amerykanie na częstotliwości zajmowanej przez talibskie radio Szariat. Ludność wzywano przy tym, by nie popierała talibów, a do talibskich żołnierzy apelowano, by złożyli broń, gdyż w przeciwnym razie czeka ich śmierć. W tym samym czasie lotnictwo amerykańskie dokonywało nalotu na Kandahar. Według TASS zginęło w nim co najmniej 15 osób, a 25 zostało rannych.



FOT. PAPER

Grecka policja skonfiskowała 200 kg kokainy, większość znalezionej na statku towarowym Saktun, który przyprłynął z Ameryki Południowej.



Lustrzany labirynt, dzieło japońskiego artysty Yayoi Kusamy, eksponowany na wystawie w Muzeum Sztuki Współczesnej w Tuluzie we Francji. Artysta nazwał swe dzieło „rzeźbami Tulluzy”.

FOT. PAPER

Przeszłość mnie nie interesuje

Z Leonem TARASEWICZEM, malarzem, rozmawia Danuta NOWICKA

- Podobno chciał pan w tym roku przemałować kolumnę św. Marka i kolumnadę Starych Prokuracji przy San Marco? Był to jeden z najbardziej rewolucyjnych pomysłów w ponadstuletniej historii biennale w Wenecji...

- To nieprawda. Jeśli obłoży się kolumnę pleksi, a taki właśnie miałem zamiar, i dopiero na nim maluje, to nie jest żadne przemałowanie. Jestem ostatni, który by to zrobił. Po prostu dziennikarze zrobili afery.

- Skończyło się malowaniem podłóg w polskim pawilonie.

- Owszem. A kontekst tego, że nie działałem w mieście, jest bardzo prozaiczny: nie tylko w Polsce panuje niechętny stosunek do sztuki. Władze Wenecji także nie cierpią biennale i dochodzi do paranoi; jeśli miasto przed wojną wybudowało w Gardini niektóre pawilony (m.in. Polska ma pawilon sprzed wojny), to obecnie nienawidzi sztuki współczesnej. Polskich władz też nasz pawilon specjalnie nie obchodzi.

- Był pan ostatecznie zadowolony ze swoich realizacji?

- Tak, bo zrobiełem, co chciałem, pozostając w dużej opozycji do tego, co pokazali inni. Dzięki temu zostałem zauważony.

- Jaka była idea pana ekspozycji?

- Ojej, najgorzej definiować... Wiedząc, że wszystko będzie zdominowane przez świat techniczny, postawiłem sobie, aby w Wenecji, tworząc sztuczny, zbudowany na morzu, przedstawić dzieło organiczne, z odnośnikami do przyrody, a z drugiej strony, żeby wykonać je na podłożu. To nawiązanie do moich wcześniejszych doświadczeń, malowania na ścieżkach, i do Wenecji, z licznymi występującym w tym mieście malarstwem poziomym: mozaikami, arcydziełami sposobami rozwiązywania przestrzeni.

- Styszałem niedawno opinie, że Tarasewicz jest coraz trudniejszy. Domyślam się, skąd to się bierze. Coraz częściej rezygnuje pan z obrazu zamkniętego na rzecz otwartych przestrzeni.

- Nie jestem trudniejszy, wystarczy tylko obserwować na bieżąco, co maluje.

- Jak to się stało, że pan, chłopak ze wsi, mocno stojący na ziemi, porwał się na coś tak ulotnego jak sztuka?

- Nie jestem wyjątkiem. Naturę artysty posiada się bez względu na pochodzenie, ale żeby doszło do speł-

nienia, potrzebna jest już mobilizacja miejska. W moim przypadku nastąpiło to w sposób naturalny. Po skończeniu podstawówki jeździłem do Warszawy, sięgnąłem do „Na tropach sztuki” Joanny Guze, spotkałem ludzi o pokrewnych zainteresowaniach. Znalazłem się w sytuacji luksusowej, bo mogłem mieszkać na wsi i tam, gdzie trzeba, dojeżdżać.

- Po drodze była Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie.

- A wcześniej liceum plastyczne w Supraślu.

- W akademii - Grupa...

- Byli koledzy, którzy ją stworzyli.

- W jednym z wywiadów zadano już to pytanie: jak to się stało, że jednak to pan się wybił? Że o panu stało się głośno za granicą?

- Wie pani, odnoszę wrażenie, że pokutuje u nas pewien kompleks: że jak ktoś coś robi za granicą, to już kaniara albo sława. Owszem, jestem obecny na wystawach, ale to nie ja kształtuję tamtą sztukę, więc o karierze nie ma co mówić. Zaś na to, że w kraju mam jakąś pozycję, złożyło się wiele powodów: przede wszystkim mogłem realizować rzeczy wybiegające w przyszłość. W efekcie w Białymstoku mają problemy z akceptacją mojej osoby i tak naprawdę żyję dzięki realizacji w Warszawie czy za granicą. Nie są w stanie zanegować Tarasewicza artystę, bo stanowi jakąś tajemnicę. Moga - osobę, Białorusina, tym bardziej że od początku nie ukrywałem, że nim jestem.

- W ostatecznym rachunku przynależność narodowa bardziej panu przeszkadza czy pomaga?

- Czynniki mnie bogatszymi, a w latach 80. pozwoliła uniknąć wielu błędów. Tworzyliśmy wtedy ruch analogiczny do polskiego solidarnościowego i miałem dystans do tego, co odbywało się na Białostocczyźnie, gdzie szczytna idea demokratyczna nabrała szowinistycznego charakteru. Mogłem robić rzeczy bardziej uniwersalne, przyswajalne przez osoby spoza Polski. Wyjść z zamkniętego świata, który powoduje, że obcokrajowcy nie potrafią nas zrozumieć, przekroczyć tę barierę patetyczno-symboliczno-cierpiętniczą.

- I to, myślę, jest odpowiedź na pytanie o przyczynę pańskiego powołania za granicę. Dodać należy



FOT. TADEUSZ KAWANEWSKI

do tego jeszcze zbiegi okoliczności, dzięki którym pana obrazy znalazły się poza krajem.

- Nic nie dzieje się przypadkowo. Na IV roku studiów debiutowałem na wystawie w galerii pracowni „Dziekanek” (był stan wojenny i nie wystawiało się w innych miejscach, które popierały reżim), gdzie nie miało się zgrzytu moralnego. Miałem problem z wystawianiem, bo inni robili to w kościołach, ale ja już działałem w Bractwie Młodzieży Prawosławnej, pracowałem w zarządzie głównym i wiedziałem, że w kościołach nie stawia się pytań. Wróciłem na Białostocczyznę, urządziłem sobie pracownię w domu rodziców i obrazy, które namalowałem, pokazałem w Lublinie i znowu w „Dziekanek”. A potem był Sztokholm, Anglia, Wenecja, Kanada, Nowy Jork...

- Niektóre prace stały się w obiegu. Nie ściga ich pan nawet do kraju.

- Tak się składa, że chcą mnie pokazywać. Na trzeba wykreślić retrospektywną w Zachęcie trzeba było sprowadzać obrazy z Niemiec i Szwecji.

- Kiedy ogląda się reprodukcje, można ulec złudzeniu, że pańskie malarstwo bliżej jest sztuce konceptualnej niż emocjonalnej, eksperymentalnej. Oko w oko z oryginałami nie ma się już wątpliwości, jak bardzo czerpie z żywej materii i jak jest dynamiczne. Jakby pan je najkrócej scharakteryzował? Co jest dla pana ważne w sztuce?

- Każdy twórca maluje swoje życie. Myślę, że gdyby skorzystać z programu komputerowego, do którego wrzuciłoby się moją osobę, cały życiorys z edukacją na Białostocczyźnie, a nie w żadnym innym miejscu, gdyby dodać do tego dwa lata w wojsku, okres akademii, ludzi, z którymi dyskutowałem i jeszcze świadomość, która otrzymałem poza Polską, a na końcu naciskać klawisz „drukuj” - wyszłyby prace, które robię. Rzeczy uniwersalne, oparte na naturze, z mistyczną zadumą.

- Na filmie, z którym mieli okazję zapoznać się opolanie w galerii muzealnej, uderza, z jaką siłą posługuje się pan pędzlem. Jak brutalnie atakuje podłoże...

- Każda czynność wiąże się z jakimś znalezieniem, z czego rzadko kto zdaje sobie sprawę. Pisanie także. To, co bez wysiłku, skazane jest na doraźność. W czasie, kiedy budowano Wawel, powstawały pokraczne budynki, o których obecnie nie wie nikt, i gotyckie cerkwie w Supraślu z freskami. Dziś też patrzę z niepokojem na budynki i cerkwie wyrastające na Białostocczyźnie. Równocześnie Jerzy Nowosielski buduje małą cerkiewkę w Białym Borze. Jestem pewny, że zostanie w historii i stanie się wzorcem dla innych.

- Bardzo skomplikował pan sobie życie, decydując się na mieszkanie w rodzinnych Wąlibach?

- Każdy artysta komplikuje. Jeśli

chodzi o malarstwo, to jak powiedziałem, nie drażnię ludzi mieszkających obok, w Białymstoku czy we wsi Wąliby, natomiast bulwersuję, jeżeli równoległe dotykam tego, co namacalne, jak chociażby zakładanie studenckiego ruchu białoruskiego w latach 80., podnoszenie miejscowej kultury. I kolejne etapy: budowanie władzy białoruskiej terytorialnej w Polsce, tworzenie gazety dwujęzycznej, tłumaczenie wspomnień Żydów z Gródka. To, co dziś mówi się w związku z Jedwabnem, w Gródku już dawno mamy przeżyte. Środowiska konserwatywne próbują mnie zablokować. Teraz ktoś chce korzystać z tego, co maluję, chce z tego robić politykę kulturalną, ale akceptacji mnie, jako osoby, nie ma. A przecież jest to nierozdzielne.

- Tym razem do Opola przyjechał pan na „zwidy”. Wystawa planowana jest na marzec.

- Będzie związana z Cybisem, co ma dla mnie istotne znaczenie nie tylko jako laureata nagrody Cybisa. W Warszawie, na Akademii Sztuk Pięknych, odziedziczyłem jego pracownię. Zachowało się zdjęcie, na którym Cybis właśnie w tej pracowni dokonuje korekty Tadeusza Dominika, mojemu profesorowi. Dziś przed wyjazdem do Opola spotkałem się z Dominikiem, który jest promotorem mojej pracy o granicach obrazu; tak to się wszystko składa. Gdyby nie te powiązania, nie przyjechałbym do Opola.

- Ma pan już pomysły na tutejszą wystawę?

- Chcę zrobić coś, co będzie pasować do przestrzeni galerii muzealnej. Nie widzę w niej, ze względu na architekturę, swoich gotowych obrazów. Bardzo często maluję specjalnie do pomieszczeń, czasami bezpośrednio na ścianach. Mnie wystawy prac z przeszłości nie interesują. Są już historią. Spoglądam na nie, jakby je namalował kto inny.

Leon TARASEWICZ, ur. 1957, narodowości białoruskiej, zamieszkały we wsi Wąliby na Białostocczyźnie. Studiował na warszawskiej ASP, obecnie - jej profesor. Uprawia malarstwo abstrakcyjne o nurcie geometrycznym, inspirowane pejzażem, w którym istotną rolę odgrywa kolor. Nie tytułuje obrazów. Liczne wystawy w kraju, a przede wszystkim na Zachodzie, obecnie - na biennale w Wenecji. Opolanie mieli niedawno okazję poznać go osobiście podczas spotkania w galerii muzealnej. W marcu w tejże galerii Tarasewicz pokaże swoje najnowsze prace.

TVP 1

TVP 2

Polsat

TV 4

RTL 7

TVN

**20.05 Jutro nie...**

Film szpiegowski

Wielka Brytania, 1997 125 min.
wyk. Pierce Brosnan, Jonathan Pryce
W chińskich wodach terytorialnych znikła w tajemniczych okolicznościach brytyjska fregata Devonshire. Bond ma załazić 48 godzin na zapobieżenie konfliktowi, który może wybuchnąć w każdej chwili.

**21.35 Bat 21**

Dramat wojenny

USA, 1988 110 min.
wyk. Gene Hackman, Danny Glover, Jerry Reed, David Marshall Grant, Clayton Rohner, Erich Anderson
Wietnam, rok 1972. Podczas lotu rozpoznawczego nad terytorium wroga zostaje strzelony nad dzunglą amerykański bombowiec.

**0.05 Opowieści z...**

Serial grozy

USA, 1994 30 min.
wyk. Timothy Dalton
Fred i Erma prowadzą bar, w którym podaje się potrawy z karamanic, niestety niewielu mają jednak klientów i grozi im bankructwo. Wówczas ich pracownik, Gaston, załatwia transport wysmienitego mięsa...

**18.05 Fantom**

Film sensacyjny

USA, 1996 115 min.
wyk. Billy Zane, Kristy Swanson
Jednym z pierwszych komiksowych superbohaterów był w latach 30. Fantom, który wraz z przyjaciółmi walczył o dobro ludzkości. Głównym przeciwnikiem Fantoma był bezwzględny milioner Drax.

**20.00 Klub**

Horror

Kanada, 1994 105 min.
wyk. J.H. Wyman, Kim Coates, Andrea Roth, Rino Romano, Zack Ward
Dla pięciu uczniów czas zatrzymuje się podczas balu maturalnego. Aby powrócić do czasu rzeczywistego i wstąpić do Klubu, muszą kogoś zabić lub popełnić samobójstwo.

**1.00 Wirtualna obsesja**

Thriller

USA, 1998 150 min.
wyk. Peter Gallagher, Mimi Rogers, Jack Lloyd, Robert Vaughn
Młody lekarz konstruuje urządzenie, które ma zapewnić nieśmiertelność ludzi. Umrająca na raka kobieta za wszelką cenę chce zostać pierwszą pacjentką doktora-wynalazcy.

6.30 Wszystko o działce i ogrodzie
7.00 Agrolinia
8.00 Wiadomości
8.12 Pogoda
8.15 Dom Czarnoksiężnika
8.45 Złotopolski (358) - teniowa
9.10 5-10-15
9.40 Sabrina
10.05 Kochanie, zmniejszylem dzieciaki
11.00 Co Pani na to?
11.35 Bezpieczna Jedynka
12.00 Poszukiwacze zaginionych cywilizacji
12.30 Zabawy językiem polskim
13.00 Wiadomości
13.15 Kondor, kojot i kanion
13.45 Kwadrans na kawę
14.05 Lista przebojów
14.40 KAC - komiczna audycja cykliczna
15.05 Dzieci Witkacego
15.35 Słoneczny patrol (10) - serial przygodowy
16.20 Dwadzieścia jeden
17.00 Teleexpress
17.20 Gość Jedyński
17.30 Plebania (101) - serial obyczajowy
18.00 Kochamy polskie seriale
18.30 Jaka to melodia?
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.52 Sport
19.58 Pogoda
20.05 Jutro nie umiera nigdy - film szpiegowski, Wielka Brytania 1997
22.10 MOC
22.30 Tylko u nas
23.00 Ośmiu głów w torbie - komedia, USA 1997
0.30 Procesor

7.00 Echa tygodnia
7.30 Spróbujmy razem
8.00 Program lokalny
9.00 Doogie Howser, lekarz medycyny (82)
9.25 Psi świat
9.50 Nie tylko dla komandosów
10.15 Europejczycy
10.40 Wszystko o rasach
11.10 Arka Noego
11.35 Jetsonowie
12.00 Gwiezdny pirat (5) - serial przygodowy
12.30 Gwiezdny pirat (6) - serial przygodowy
13.05 Co nam w duszy gra
14.00 Familiada
14.30 Złotopolski (358) - teniowa
15.00 Wielka gra
16.00 Śpiewające Fortepiany
17.00 30 ton! - lista, lista - lista przebojów
17.30 Jaka kulturalna
18.00 Program lokalny
18.22 Pogoda
18.30 Panorama
19.00 Przyszłości Piachu do kina
19.55 Statek szalony, czyli płyniemy w rejs wyborczy
20.50 Słowo na niedzielę
21.00 Panorama
21.20 Sport-telegram
21.28 Pogoda
21.35 Bat 21 - dramat wojenny, USA 1988
23.25 Jak upolować mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście (2)
23.55 Historie policyjne - dramat kryminalny, USA 1988

6.00 Disco Relax
7.00 Twój lekarz
7.15 Wystarczy chcieć
7.30 W drodze
8.00 Normalny Norman
8.30 Faceli w czerni
9.00 Tajemniczy rycerz (38)
9.30 Power Rangers
10.00 Disco Polo Live
11.00 Państwo Hart: Aż nas śmierć rozłączy - film kryminalny, USA 1996
12.45 Śmieszka - musical, USA 1936
14.15 Benny Hill
15.00 4 x 4
15.30 Informacje
15.40 Prognoza pogody
15.45 Najbardziej zwiędziała świata
16.15 Apetyt na miłość
16.45 Roswell: w kręgu tajemnic (32)
17.35 Asy z klasy II
18.30 Informacje
18.50 Sport
18.55 Prognoza pogody
19.05 Chciwoci, czyli żądza pieniądza
20.00 Miódowe lata (76)
20.50 Czarzykowie - czyli Buła i spółka (63)
21.20 Zostać Miss (10)
21.30 Losowanie Lotto (w przerwie filmu)
22.25 Ze intencje - thriller, USA 1995
0.05 Opowieści z krypty (18) - serial grozy
0.35 Cudze życie, skradzioną miłość - film erotyczny, USA 1997
2.20 Śmieszka - musical, USA 1936
3.40 Muzyka na BIS

6.00 Plac budowy
6.30 Czarzy Królewicz
7.00 V max
7.30 Zaginionie cywilizacje
8.30 Hoboczeki
9.00 Plac budowy (6) - serial obyczajowy
9.30 Dzieciaki z mgławicy
10.00 Biały Kiel (7) - serial przygodowy
10.30 Europa za jeden uśmiech
11.15 Z afrykańskiego pamiętnika (3) - serial przygodowy
12.00 Dawni wojownicy
12.30 Ach, śpij kochanie (9) - serial komediowy
13.00 TV4 kropka pl
13.30 V max
14.00 Winnetou wojownik - western, Niemcy/Jugosławia/Włochy 1963
15.40 Jak zostać Miss, czyli...
16.00 Szpiezy i piraci (6) - serial przygodowy
16.50 Niewiarogodne ale prawdziwe
17.45 Dziennik
17.58 Informacje sportowe
18.05 Fantom - film sensacyjny, USA 1996
20.00 Zawieszeni na drzewie - komedia, Francja/Włochy 1970
21.45 Anioł ciemności II (8) - serial sensacyjny
22.40 Drogówka
23.10 Kaligula - dramat, Włochy/Wielka Brytania, USA 1980
1.20 Millennium (16) - serial grozy
2.20 Muzyczny VIP

7.00 Teledyski - rock + pop
8.00 Odjazdowe kreskówki - magazyn filmów animowanych
10.25 Teleshopping - program reklamowy
10.55 Przesłanie - film fantastyczny, USA 1997
12.30 Hotel (2) - serial obyczajowy, USA 1982
13.20 Teleshopping
13.55 Gra w przeboje - teleturniej
14.25 Książę Bel Air - komedia, USA 1986
16.10 Niesamowite maszyny - serial dokumentalny
17.05 SeaQuest (56) - serial sf, USA 1993
18.00 Słoneczny patrol (21) - serial przygodowy
19.00 Spice Girls - koncert
20.00 Klub - horror, Kanada 1994
21.45 Twardziel - film akcji, Po odejściu z pracy zwolniony mężczyzna postanawia zemścić się na osobie odpowiedzialnej za zniszczenie jego życia.
23.35 Lustrzane odbicia II - film erotyczny, USA 1994, reż. Gregory Dark
Carrie i Terrie są identycznymi siostrami bliźniaczkami. Pewnego dnia Terrie wodzi chłopaka siostry, który nie zauważa, że spędził noc nie ze swoją narzeczoną.
1.10 Spice Girls - koncert
2.00 Klub - horror, Kanada 1994
3.35 Teleshopping

6.25 Telesklep
7.55 Punky Brewster
8.20 Inspektor Gadget
8.45 Przypadki Kuby Guzika
9.10 Lekski Harry
9.35 Uczniowskie manewry (9) - serial komediowy
10.00 Autoniaki
10.30 VIVA Polska! - program muzyczny
12.30 Big Brother - program rozrywkowy
13.15 Przypadki Supermana (41) - serial przygodowy, USA 1995
14.10 Maraton uśmiechu - kabaret
14.40 Ananasy z mojej klasy - program rozrywkowy
15.45 Dom pełen pomysłów - magazyn
16.15 HBO na stojaka - program rozrywkowy
17.00 Kochane kłopoty (6) - serial obyczajowy, USA 2000
17.55 13 posterunek II (9) - serial komediowy
18.30 Ale plama
19.00 TVN Fakty
19.20 Sport
19.25 Pogoda
19.35 Milionerzy
19.25 Big Brother
21.10 Droga do gwiazd
22.10 Parszywa dwunastka II - Następna misja - film wojenny, USA 1985
0.00 Operacja "Wieczność" (3) - serial sf
1.00 Wirtualna obsesja - thriller, USA 1998
3.30 Nic straconego - powtórka programów

TV Polonia

Katowice

Wrocław

TV Puls

Polsat 2

Haliwark

6.00 Historia pewnej miłości
7.00 Echa tygodnia 7.30 Hubertus
8.00 Wiadomości 8.12 Pogoda
8.45 Lecznica pod św. Franciszkiem 8.45 Złotopolski (358) - teniowa
9.10 Ale cyrk 9.35 Plebania 10.00 Stempel 10.30 Uczmy się polskiego 11.05 Klan 11.30 Klan 11.55 Klan 12.20 Dzieje kultury polskiej 13.10 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza 13.35 Mapeciatka 14.00 Gościniec 14.30 Piraci 15.00 Jest jak jest 15.30 Sensacje XX wieku 16.00 Ojczyzna polszczyzna 16.15 Od A do Z 16.25 Domowe spotkania 17.00 Teleexpress 17.20 Gość Jedyński 17.30 Dozwolone od lat 40-ty 17.50 Grażyny Ralszyny następny płatek 18.05 Na dobre i na złe 18.55 Zaproszenie 19.15 Przypadki Misia Colargola 19.30 Wiadomości 20.00 Działka najmniejsza 22.05 Santor Cafe "Nie oprócz miłości" 22.30 Panorama 22.50 Sport-telegram 23.00 Bezdłuna wyspa 23.55 Doktor Kapliczek 0.25 Na dobre i na złe 1.15 Przypadki Misia Colargola 1.30 Wiadomości 1.50 Sport-telegram 1.54 Pogoda 2.00 Działka najmniejsza 4.05 Santor Cafe "Nie oprócz miłości" 4.30 Gościniec 5.00 Panorama 5.30 Sensacje XX wieku 5.50 Hity satelity

7.00 Czerwony pies Clifford - serial animowany 7.30 Tommy i Oscar - serial animowany 8.00 Spotkania z tradycją 8.25 Telewizyjne ogłoszenia drobne 8.30 Z życia Kościoła 8.50 TV Katowice proponuje... 9.00 Święty - serial sensacyjny 10.00 Teleturniej 3 na 6 10.30 Najwspanialszy - komedia sensacyjna 12.00 Cel podróży 13.00 Skarbiec 13.25 Meksyk i Karaliby - serial dokumentalny 14.00 Skapane w stołcu - serial dokumentalny 14.25 Gościniec - magazyn kulturalny 15.00 Mała Meg, duża Meg - serial fantastyczny 15.30 Kazimierz Kowalski zaprasza... - program muzyczny 16.15 Wakat - magazyn 16.40 Szczęśliwej podróży - magazyn turystyczny 17.00 Słazak Roku - relacja 17.50 Palce liczyć - kuchnia regionalna - magazyn kulinarny 18.00 Aktualności 18.15 Wiadomości sportowe 18.20 Lata lecają... 19.00 O człowieku, który redagował "Gazetę rolniczą" 19.55 Wszystkie drogi prowadzą do Mragowa 20.40 Telekuter Bis 21.00 Europejskie nagrody muzyczne 21.30 Aktualności 21.40 Program nieznany 22.00 Napad - komedia kryminalna 23.50 Muzyka w filmie

7.00 Czerwony pies Clifford - serial animowany 7.30 Tommy i Oscar - serial animowany 8.00 Weekend, weekend... 8.15 Agro - Fakty 8.30 Weekend, weekend... 9.00 Święty - serial sensacyjny 10.00 Teleturniej 3 na 6 10.30 Najwspanialszy - komedia sensacyjna 12.00 Cel podróży 13.00 Skarbiec - magazyn kulturalny 13.25 Meksyk i Karaliby - serial dokumentalny 14.00 Skapane w słońcu - serial dokumentalny 14.25 Gościniec - magazyn kulturalny 15.00 Mała Meg, duża Meg - serial fantastyczny 15.30 Kazimierz Kowalski zaprasza... - program muzyczny 16.15 Wakat - magazyn 16.40 Szczęśliwej podróży - magazyn turystyczny 17.00 W kręgu wiary - program religijny 17.30 Przypływna - talk show 18.00 Fakty - wiadomości 18.20 Prognoza pogody 18.21 Pół zantem - program rozrywkowy 18.50 Czas na bajkę 19.00 O człowieku, który redagował "Gazetę rolniczą" 19.55 Wszystkie drogi prowadzą do Mragowa 20.40 Telekuter Bis 21.00 Bluesowe klimaty 21.30 Fakty 21.45 Studio sport 22.00 Napad - komedia kryminalna 23.50 Muzyka w filmie

7.00 Telesklep - program reklamowy 8.00 Rycerz Redwall - serial rysunkowy 8.30 Strażnicy prawdy - serial animowany 9.00 Domek na pości - serial obyczajowy 10.00 Dotyk anioła - serial obyczajowy, reż. Tim van Patten. Matka Josie umiera na raka. Pragmatycznie nastawiona do życia córka zaczyna odczuwać brak moralnego wsparcia. Anioły muszą pomóc Josie uwierzyć w siebie... 11.00 Tajemniczy element - serial sensacyjny 12.00 Czarno-biały - rozmowa 12.30 Jedynie prawda jest ciekawa - film dokumentalny 13.30 Wyprawy w nieznane - program krajoznawczy 14.30 Cudowne lata - serial obyczajowy 15.00 Człowiek, który został królem - film przygodowy 17.30 Wiek niewiast - melodramat, USA 1993, reż. Martin Scorsese 20.00 Wydarzenia - wiadomości 20.20 Sport 20.25 Pogoda 20.30 Zdarzyło się jutro - serial sensacyjny, USA 1996, reż. Mel Damski 21.25 Pan wzywał Milordzie! - serial komediowy 22.20 Cała naprzód - komedia romantyczna, Polska 1966, reż. Stanisław Lenartowicz 0.00 Pan wzywał Milordzie! - serial komediowy, Wielka Brytania, 1988

7.00 The Artist 9.05 The Verve 10.00 Panorama Australii 10.30 Łowca duchów - serial dokumentalny 11.00 Praktyczny przewodnik po Europie 11.30 Królewskie rody świata 12.00 Wojny XX wieku: Wojna w Libanie - serial dokumentalny 12.30 Aficionado: Garbage - program dokumentalny 13.00 Chiny mistrzowie Kung Fu - film dokumentalny 14.00 The Rolling Stones - koncert 15.00 Aficionado: Cesaria Evora - program dokumentalny 15.30 Informacje 15.50 Biznes tydzień - magazyn informacyjny 16.15 Aficionado - program dokumentalny 16.45 Kalejdoskop - magazyn 17.15 Planeta Południe - serial dokumentalny 17.45 Dziennik 18.00 Focus - poznaj świat - serial dokumentalny 18.30 Informacje 18.50 Kalejdoskop - magazyn 19.15 Wehikuł - magazyn motoryzacyjny 19.35 Aficionado: Jazz Francis - program dokumentalny 20.05 Lwów moje miasto 21.25 Na karmy temat 22.25 Shynne marki samochodów - serial dokumentalny 23.25 Europejski przegląd erotyczny - serial erotyczny 23.50 Aficionado: Lenny Kravitz - geniusz zuzłojności

8.30 Barnum - film biograficzny, USA 1984, reż. Lee Philips, wyk. Burt Lancaster, Sander Raski Opowieść o życiu i karierze zawodowej Phineasa T. Barnuma, pomysłodawcy amerykańskiego biznesu, twórcy światowej sławy cyrku 16.00 Barnum - film biograficzny, USA 1984, reż. Lee Philips, wyk. Burt Lancaster, Sander Raski 18.00 Córki McLeoda - western, Australia 1996, reż. Michael Offer, wyk. Kym Wilson, Tammy MacIntosh Opowieść o losach dwóch młodych kobiet, które po śmierci ojca zdecydowały się zarządzać rodzinnym majątkiem Mimo uprzedzeń lokalnej społeczności, córki McLeoda doprowadzają podupadłą farmę do rozkwitu 20.00 Sedzia (2) - dramat, USA 2001, reż. Mick Garis, wyk. Chris Noth, Edward James Olmos 0.00 Sedzia (2) - dramat, USA 2001, reż. Mick Garis, wyk. Chris Noth, Edward James Olmos 2.00 Katis i pies (19) - serial przygodowy, Kanada 1988, reż. Roman Buchok, wyk. Jesse Collins, Sharon Acker 3.00 Zemsta ojca - film sensacyjny, Niemcy 1987, reż. John Herzfeld, wyk. Brian Dennehy, Joanna Cassidy

TVP 1



21.35 Jej wysokość...

Film obyczajowy

Wielka Brytania, 1997 105 min.
Wyk. Judi Dench, Billy Connolly
Po śmierci swego męża, księcia Alberta, brytyjska królowa Wiktorja pogrąża się w tak głębokiej żałobie, że cały dwór zaczyna się niepokoić o jej zdrowie. 42-letnia wówczas władczyni opuszcza Londyn.

TVP 2



0.00 Wniebowstąpienie

Dramat wojenny

Rosja, 1976 105 min.
Wyk. Borys Plotnikow
Tematem filmu jest Wielka Wojna Ojczyźniana i ludzie biorący w niej udział, ludzie z bagażem problemów moralnych, głębokich przeżyć, zmuszeni przez okoliczności do podejmowania ważkich decyzji.

Polsat



11.30 Teraz Ty

Serial komediowy

USA, 2000 30 min.
Wyk. Susan Floyd, Thomas Newton
Cheryll spotyka Wiki, koleżankę z college'u, która zawsze podrywała jej chłopaków. Z zemsty podsuwa jej Eda. Aidan pisze podania kredytowe i w ogóle robi wszystko, żeby się nie dostać na prawo.

TV 4



14.00 Gang Olsena...

Komedia sensacyjna

Dania, 1976 115 min.
Wyk. Ove Sprogø, Morten Grunwald
Gang Olsena wreszcie może zapomnieć o problemach dnia codziennego. Zostali milionerami: opalają się pod hiszpańskim niebem, mają do dyspozycji wygodną i obszerną willę tuż nad morzem.

RTL 7



16.35 Historia...

Film obyczajowy

USA, 1981 85 min.
Wyk. Jaclyn Smith, James Franciscus
Opowieść o jednej z najsłynniejszych kobiet XX wieku. Jacqueline Bouvier Kennedy, jej młodość, pracy w waszyngtońskiej gazecie, związku z młodym kongresmanem i małżeństwie z przyszłym prezydentem.

TVN



14.05 Kiler-ów 2-óch

Komedia

Polska, 1999 130 min.
Wyk. Cezary Pazura, Janusz Rewiński, Jan Englert, Małgorzata Kozuchowska
Jerzy Kiler zakłada fundację charytatywną, wspomagającą budżet państwa. Tymczasem Siara nasyła na niego płatnego mordercę, Szakala. Rozpoczyna się posicja za Jerzym Kilerem.

6.30 Proszę o odpowiedź
6.45 Przystanek Unia
7.40 Kondor, kojot i kamion
8.10 Czarodziejski peryskop
8.35 Teleranek
9.05 Zew krwi (9) - serial przygodowy
10.00 Tydzień
10.35 Wieży krwi (5) - telenowela
11.25 Wybierz teledysk
12.00 Anioł Pański - program religijny
12.10 Czesy - program religijny
12.25 Otwarte drzwi - program religijny
13.00 Wiadomości
13.10 Od przedszkola do Opola - program rozrywkowy
13.40 Poszukiwaczce skarbów - telenowela
14.15 Zar pustyńni - baśń filmowa, Włochy/Francja 1997
15.50 Kontakt z zaświatów
16.20 Dwadzieścia jeden
17.00 Telexpress
17.20 Dziennik telewizyjny
17.35 Lokatorzy (60) - sitcom
18.05 Śmiechu warte
18.30 Jaka to melodia? - quiz muzyczny
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.52 Sport
19.58 Pogoda
20.05 Przeprowadzki (8) - serial obyczajowy
21.10 Sportowa Jedynka
wysokość pani Brown - film obyczajowy, Wielka Brytania 1997
23.20 Noc internauty

6.55 Pogranicze w ogniu (5) - serial sensacyjny
7.55 Słowo na niedzielę
8.00 Program lokalny
9.00 Doogie Howser, lekarz medycyny (83) - serial komediowy
9.25 Ona, ja, ty
10.00 Na maksa
10.25 Wyprawa z National Geographic
11.25 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
11.55 Wielka włócznia - komedia, Francja 1966
14.00 Familiada - teleturniej
14.30 Złotopolscy (359) - telenowela, Polska 2001
15.00 Szansa na sukces - program rozrywkowy
16.00 Na dobre i na złe (76) - serial obyczajowy, Polska 2001
17.00 Święta wojna (78) - serial komediowy, Polska 2001
17.30 7 dni świat - program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.22 Pogoda
18.30 Panorama
19.00 Gol
19.55 Statek szalony, czyli płynięcie w rejs wyborczy
21.00 Panorama
21.20 Sport-telegram
21.28 Pogoda
21.35 Marszałek Piłsudski (3) - serial biograficzny, Wielka Brytania 1997
22.40 Drugie zabicie psa
0.00 Wniebowstąpienie - dramat wojenny, Rosja 1976

6.00 Disco Polo Live
7.00 4 x 4
7.30 Ręce, które leczą
8.00 Normalny Norman
8.30 Mumia Niania
9.00 Hugi
9.30 Power Rangers
9.55 Disco Relax
11.00 Dharma i Greg (88) - serial komediowy
11.30 Teraz Ty (12) - serial komediowy
12.00 W pustyni i w puszczy - film przygodowy, Polska 1973
13.50 Zawód: szpieg (10) - serial sensacyjny
14.45 Benny Hill - serial komediowy, Wielka Brytania
15.20 Podaruj dzieciom słonca - magazyn
15.30 Informacje
15.40 Prognoza pogody
15.45 Klub Posłatu - magazyn
16.00 Rodzina zastępcza (74) - serial komediowy
16.30 David Copperfield
17.30 Chciwosie, czyli żądza pieniądza
18.30 Informacje
18.50 Sport
18.55 Prognoza pogody
19.05 Rozbitkowie (10) - serial przygodowy
20.00 Życiowa szansa
20.55 Żerwane więzi
21.30 Losowanie Lotto (w przerwie programu)
21.55 Fikser miłości - komedia romantyczna, USA 1992
23.55 Magazyn Ligi Mistrzów
0.45 Magazyn sportowy
1.40 Muzyka na BIS

6.10 Plac budowy (6)
6.40 Dzieciaki z mgławicy - serial dla dzieci
7.10 Winnetou wojownik - western 1963
9.00 Plac budowy (7)
9.30 Czarny Królówiec
10.00 Fantom - film sensacyjny, USA 1996
12.00 INFORmator prawny
12.15 INFORmator gospodarczy
12.30 KINOManiaK - odczyty magazyn filmowy
13.00 Super VIP
13.10 Obieżyświat
14.00 Gang Olsena na szlaku VII - komedia sensacyjna, Dania 1976
15.55 Szpiegzy i piraci (7) - serial przygodowy
16.50 Bill Cosby i straszne dzieciaki (1) - serial komediowy
17.20 Między nami partnerami (8) - serial komediowy
17.45 Dziennik
17.58 Informacje sportowe
18.05 Jej cały świat (8) - serial komediowy
18.35 Niewiarygodne ale prawdziwe
19.30 Hobociaki
20.00 Magia muzyki - komedia muzyczna, USA 1991
21.40 Drogówka - magazyn policyjny
22.45 Serce smoka - komedia sensacyjna
0.35 Super VIP
1.05 Strefa P - magazyn muzyczny

7.00 Teledyski - rock + pop
8.00 Odczajdowe kreskówki - magazyn filmów animowanych
10.35 Teleshopping - program reklamowy
11.35 SeaQuest (56) - serial sf, USA 1993
12.25 Książę Bel Air - komedia, USA 1986
14.05 Teleshopping - program reklamowy
14.40 Słoneczny patrol (21) - serial przygodowy, USA 1989
15.35 Gdy pupile tracą cierpliwość II - film dokumentalny
16.35 Historia Jacqueline Bouvier Kennedy - film obyczajowy, USA 1981
18.00 Puma - szkoła męstwa (2) - serial sensacyjny, Niemcy 1999
19.00 Miłość nie zna granic - cykl reportaży
20.00 Potrójny błąd - komedia sensacyjna, USA 1997
Kiedy Elise zostaje porwana i zażądano za nią 2 miliony dolarów okupu, jej brat zwraca się o pomoc do czworga swoich przyjaciół
21.55 Airboss - film akcji, USA 1997
23.40 Lustrzane odbicie II - film erotyczny, USA 1994
1.15 Puma - szkoła męstwa (2) - serial sensacyjny, Niemcy 1999
2.00 Potrójny błąd - komedia sensacyjna, USA 1997
3.45 Teleshopping - program reklamowy

6.20 Telesklep
7.50 Inspektor Gadget
8.15 Przygody Kubu Guzika - serial animowany
8.35 Wawóz Zbika - film przygodowy, USA 1998
10.15 Kopalnia króla Salomona - film przygodowy, USA 1950
12.00 Droga do gwiazd - program rozrywkowy
13.00 Przygody Supermana (42) - serial przygodowy, USA 1995
13.50 Co za tydzień - magazyn
14.05 Kiler-ów 2-óch - komedia, Polska 1999
16.15 Big Brother - zobacz więcej - program rozrywkowy
17.15 Nauka jazdy - serial dokumentalny
17.45 Ananasy z mojej klasy - program rozrywkowy
19.00 TVN Fakty
19.20 Sport
19.25 Pogoda
19.35 Milionerzy - teleturniej
20.25 Big Brother - Ring - program rozrywkowy
21.40 Pod napięciem - talk show
22.10 Superwizjer tvn - magazyn
22.40 Nie do wiary - magazyn
23.10 Nokowizjer - magazyn
23.45 Ale plama - kabaret
0.15 Big Brother - zobacz więcej - program rozrywkowy
1.10 Diabełska arytmetyka - dramat, USA 1999
3.00 Nic straconego - powtórki programów

TV Polonia

6.15 Na dobre i na złe 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Domowe spotkania 7.40 Spotkania z tradycją 8.05 Fragles 8.30 Niedzielne muzykowanie 8.55 Bufo 9.20 Złotopolscy 9.45 Złotopolscy 10.15 Przez łzy do szczęścia - film fabularny 11.40 U wód... 12.00 Anioł Pański 12.10 Czesy 12.25 Otwarte drzwi 13.00 Transmisja Mszy świętej 14.00 Gedeon 14.20 Wszystko gra 14.35 Spotkanie z Balladą 15.25 Książę 16.35 Kochamy polskie seriale 17.00 Telexpress 17.15 M jak miłość 18.00 Jest takie miasto... Kabaret Małka Stuhra 18.10 Ludzie listy piszą 19.15 Maurycy i Hawanek 19.30 Wiadomości 19.50 Pogoda 19.52 Sport-telegram 20.00 Bo oszalełam dla niej 21.35 Gol 22.30 Panorama 22.50 Sportowa Jedynka 23.15 Spotkanie z tradycją 0.35 Po deszczu jest słońce 0.45 Niedzielne muzykowanie 1.15 Maurycy i Hawanek 1.30 Wiadomości 1.50 Sport-telegram 1.54 Pogoda 2.00 Bo oszalełam dla niej 3.40 Spotkanie z Balladą 4.30 Zaproszenie 5.00 Panorama 5.20 Sport-telegram 5.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza

Katowice

7.00 Odkrywczy niewiarygodnych tajemnic 7.30 Bajki Hektora 8.00 Tam, gdzie biją źródła 8.25 Telewizyjne ogłoszenia drobne 8.30 Koncert Żyćzeń 9.00 Święty - serial sensacyjny 10.00 Male ojczyzny 10.30 Niefortuna czarownica II - serial komediowy 10.55 Angela Anakonda - serial animowany 11.30 Wojny, bitwy, żołnierze II - serial dokumentalny 12.30 Studio Gol - pilka nożna 13.00 Piknik na czterech kółkach - magazyn 13.30 Z życia Kościoła - program religijny 13.50 TV Katowice proponuje... - zapowiedź programu 13.55 Klub globetrottera - magazyn turystyczny 14.30 Człowiek i przyroda - serial dokumentalny 15.25 Kłopoty polskie - serial dokumentalny 16.00 Bob Morrison - serial komediowy 16.20 Bob Morrison - serial komediowy 16.45 Gościński - magazyn kulturalny 17.15 Kabaret - kabaret 18.00 Fakty - wiadomości 18.20 To jest temat - reportaż 18.35 Wielki bieg - film fabularny 20.15 Spot 21.05 Tele sport - magazyn sportowy 21.30 Fakty - wiadomości 21.50 Sportowe wydarzenia tygodnia - magazyn sportowy 22.00 Gra o honor - dramat, USA 1998, reż. Spike Lee 0.15 Country noc - program muzyczny

Wrocław

7.00 Odkrywczy niewiarygodnych tajemnic - serial dla dzieci 7.30 Bajki Hektora 8.00 Towarzystwo Wrocław - magazyn 8.10 Kompas - program wokowy 8.20 Wielka księga psów - film dokumentalny 8.30 Teraz wiś - magazyn 9.00 Święty - serial sensacyjny 10.00 Male ojczyzny - film dokumentalny 10.30 Niefortuna czarownica II - serial komediowy 10.55 Angela Anakonda - serial animowany 11.30 Wojny, bitwy, żołnierze II - serial dokumentalny 12.30 Weekend, weekend... - magazyn 14.30 Człowiek i przyroda - serial dokumentalny 15.25 Kłopoty polskie - serial dokumentalny 16.00 Bob Morrison - serial komediowy 16.20 Bob Morrison - serial komediowy 16.45 Gościński - magazyn kulturalny 17.15 Kabaret - kabaret 18.00 Fakty - wiadomości 18.20 To jest temat - reportaż 18.35 Wielki bieg - film fabularny 20.15 Spot 21.05 Tele sport - magazyn sportowy 21.30 Fakty - wiadomości 21.50 Sportowe wydarzenia tygodnia - magazyn sportowy 22.00 Gra o honor - dramat, USA 1998, reż. Spike Lee 0.15 Country noc - program muzyczny

TV Puls

6.20 Jedynie prawda jest ciekawa 7.15 Wyprowadź z niepokoju 7.30 Krajowozwony 8.10 Karolina i przyjaciele - serial animowany 8.40 Historie biblijne - serial animowany 9.10 Człowiek, który został królem - serial przygodowy 11.30 Cudowne lata - serial obyczajowy 12.00 Anioł Pański - program religijny 12.20 Czarno-biały - rozmowa 12.50 Bazylika Św. Piotra i Pawła, dawna i nowa - film dokumentalny 13.20 Beria, potwór Stalina - film dokumentalny 14.20 Polak, katolik, obywatel - magazyn 14.50 Arsene Lupin - serial sensacyjny 15.50 Covington Cross - serial przygodowy 16.50 Złoty wiek - serial sensacyjny 17.45 Jak się robi...? - reportaż 18.15 Cała naprzód - komedia romantyczna 20.00 Wydarzenia - wiadomości 20.20 Sport 20.25 Pogoda 20.30 Deklaryacje w sułtanie - serial kryminalny 21.25 Piłka u Semki - program publicystyczny 22.00 Widzalne i niewidzalne - magazyn 22.30 Beria, potwór Stalina - film dokumentalny 23.30 Bazylika Św. Piotra i Pawła, dawna i nowa - film dokumentalny 0.00 Studio otwarte - program publicystyczny

Polsat 2

7.00 The Artist 9.05 The Verve 10.00 Słynne samochody świata 11.00 Panorama Australii 11.30 Lowca duchów - serial dokumentalny 12.00 Praktyczny przewodnik po Europie 12.30 Królewskie rody świata - serial dokumentalny 13.00 Wojny XX wieku: Wojna w Libanie - serial dokumentalny 13.30 VIP - wydarzenia i plotki - magazyn 14.00 Metallica w Hamburgu - koncert 15.00 Aficionado: Cesaria Evoa - program dokumentalny 15.30 Informacje 15.50 Przegląd Wydarzeń Tygodnia - magazyn informacyjny 16.25 Biznes (tydzień) - magazyn informacyjny 16.45 Ludzie się liczą - cykl publicystyczny 17.15 Kontakt - magazyn 17.45 Dziennik 18.00 Aficionado: Jazz Francuski - program dokumentalny 18.35 Informacje 19.00 Przegląd Wydarzeń Tygodnia - magazyn informacyjny 19.30 Aficionado: Lenny Kravitz - geniusz czy iluzjonista 20.00 Słynne marki samochodów - serial dokumentalny 21.00 Na każdy temat 22.00 Lwów może miasto 23.00 Przegląd Wydarzeń Tygodnia 23.30 Europejski przegląd erotyczny - serial erotyczny

Hallmark

7.00 Shiralee (1) - serial obyczajowy, Australia 1988, reż. George Ogilvie, wyk. Bryan Brown, Rebecca Smart 9.00 Blue Fin - film przygodowy, Australia 1978, reż. Carl Schultz, wyk. Hardy Krüger, Greg Rowe 11.00 Przegląd na Maui - komedia, USA 1999, reż. Robert C. Thompson, wyk. Cesar Lopez, Pat Morita 13.00 Shiralee (2) - serial obyczajowy, Australia 1988, reż. George Ogilvie, wyk. Bryan Brown, Rebecca Smart 15.30 Kats i pies (22) - serial przygodowy, Kanada 1988, reż. Roman Buchok, wyk. Jesse Collins, Sharon Acker 20.00 Widok z hatawaki - komedia, USA 2000, reż. Paul Therpe, wyk. Todd Andrew Bryant, Tim Conway 22.00 Ukryta prawda - film sensacyjny, USA 1995, reż. Peter Werner, wyk. Lea Thompson, Patricia Kalember 2.00 Kats i pies (21) - serial przygodowy, Kanada 1988, reż. Roman Buchok, wyk. Jesse Collins, Sharon Acker 5.00 Legendy amerykańskiego Zachodu - film dokumentalny, reż. Marino Amoruso, Barwna historia Dzikiego Zachodu, Sylwestki znanych rewerwerowców Billy'ego Kida i Jesse'go Jamesa.

HOROSKOP

**Baran**

21.03.-20.04.

Trzeba będzie rozliczyć się z niefortunnych zachowań, które Ci się przydarzyły w chwili słabości. Będziesz musiał użyć swojego czaru.

**Byk**

21.04.-20.05.

Musisz przekonać o swoich dobrych intencjach osobę, która uważa, że świadomie zrobiłeś jej krzywdę. To dopiero początek kłopotów.

**Bliźnięta**

22.05.-21.06.

Powinieneś wpaść do dawno nie widzianych znajomych? Na pewno by się ucieszyli, tym bardziej że mają się czym pochwalić.

**Rak**

22.06.-22.07.

Bądź cierpliwym słuchaczem. Nigdy nie wiadomo, jak to może zaowocować. Będziesz miał duży wpływ na otoczenie. Nie kęp się tym.

**Lew**

23.07.-22.08.

Twoja przebojowość sprawi komuś przykrość, ale nie warto się tym przejmować. Dzisiaj staraj się działać w pojedynkę i zacięć złe wrażenie.

**Panna**

23.08.-22.09.

Wbrew oczekiwaniom otoczenia schowaj się w jakieś zacisze i rób swoje. Etyczne wątpliwości i rozterki na nic się zdadzą w tej sytuacji.

**Waga**

23.09.-23.10.

Czasem trzeba osiągnąć samo dno, by pewnie odbić się i poprawić swój los. Oświadczenia związane z obowiązkiem okazały się niepotrzebne.

**Skorpion**

24.10.-22.11.

Spokojnie możesz zająć się pracą. We znaki dadzą Ci się tylko zbyt dociekliwi koledzy. Postaraj się ich szybko i skutecznie spławić.

**Strzelec**

23.11.-21.12.

Ktoś pomoże Ci wygrać trudną sprawę. Będzie się o to starał tak, jakby sam miał coś na tym zyskać. Dowiedz się, o co mu chodzi.

**Koziorożec**

22.12.-20.01.

Wszystko ułoży się tak znakomicie, że na początku nie będziesz chciał w to uwierzyć. Teraz będzie to widoczne czarno na białym.

**Wodnik**

21.01.-19.02.

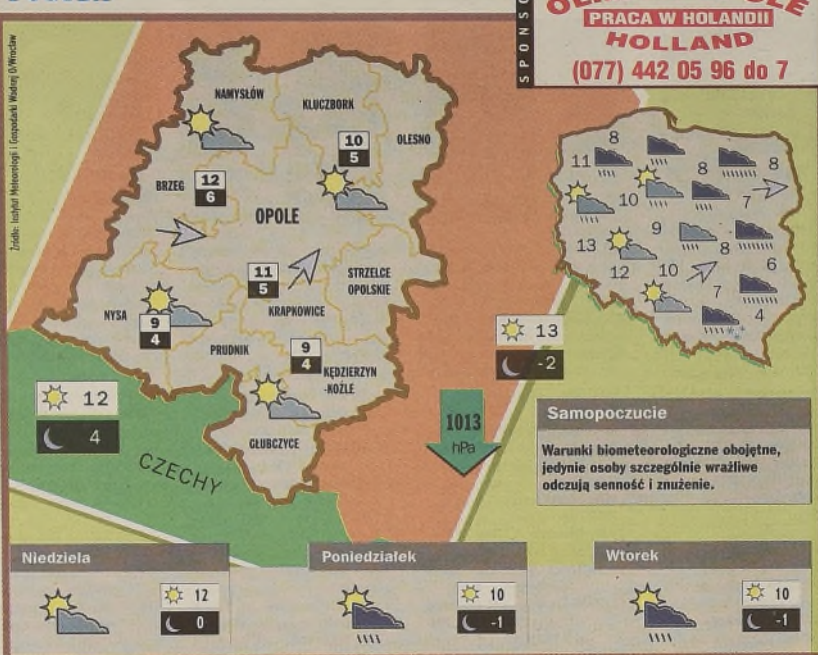
Nie załamuj rąk. Być może dobrze się stało. Zerwij z przeszłością, niech nie Cię nie ogranicza. Zapowiadają się obiecujące zmiany.

**Ryby**

20.02.-20.03.

Po licznych zmaganiach z losem czeka Cię gwałtowna poprawa. Korystaj z tego w pełni. Myśl o sobie w innych kategoriach niż dotąd.

POGODA



DOBRY ZART 50 ZŁOTYCH WART

- Jest mąż? - pyta sąsiad gospodyni.
- Jest, świnie karmi. Łatwo go rozpoznać, bo ma kapelusz.

- Jak spowodować, by załśniły oczy blondynki?
- Trzeba jej zaświecić latarką w ucho.

- Dlaczego blondynka zmienia dziecku pampersa raz na miesiąc?
- Bo na opakowaniu jest napisane: do 20 kg.

Przesłała Aneta WOLNY z Nowej Wsi

- Dlaczego dziś założyłaś takie nogi?
- Wolę, żeby szef patrzył mi na nogi niż na ręce.

- Kelner! To wino jest ciepłe.
- Niemożliwe, przed chwilą sam dolewałem do niego zimnej wody.

Przesłał Przemysław KUBÓW z Grodzka

Nagrodę za najlepsze dowcipy tygodnia otrzymuje Andrzej Październik z Łambinowic. Pieniądże prześlemy pocztą.

RUD

NA WŁASNE OCZY

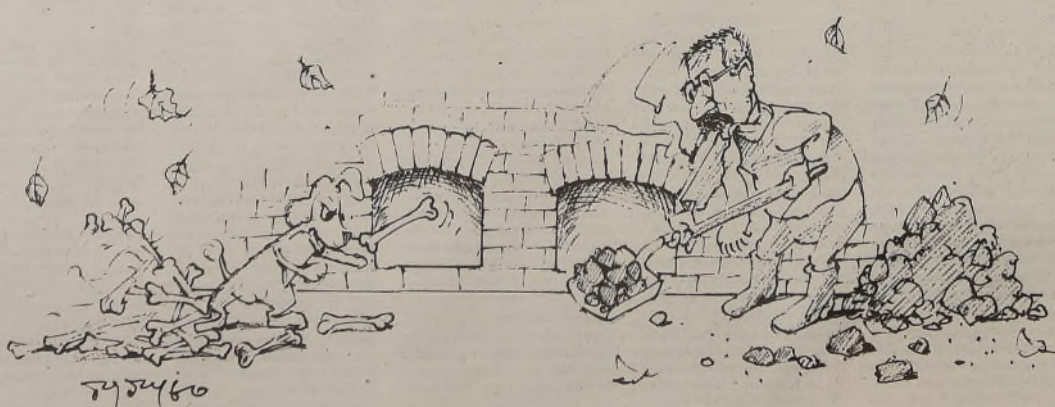


Schody do lasu? Chyba tak. Znalazła je Ola Kusiak z Opoli podczas jesiennych wędrowek.

Jeśli udało Wam się sfotografować niecodzienne sytuacje, przysyłajcie zdjęcia do nas. Czekamy też na zdjęcia z Waszych rodzinnych uroczystości, wesel, urodzin, imienin itp. Niech ciotka z wujkiem też zobaczą się w gazecie.

RUD

CZYZYŁO NA WEEKEND



TYLKO DLA PAŃ

Jędrki na ostatnią noc

Chodzi, rzecz jasna, o ostatnią noc listopada, kiedy to pół Polski opija i obtańcowuje imieniny Andrzeja. Jest jeszcze trochę czasu do tej balangi, ale już dziś warto zadbać o prawidłowy wybór nie tylko kiecki, ale i partnera. Poniżej przedstawiamy sześciu znanych opolskich Andrzeję. Z którym, Szanowna Czytelniczko, wybrałaby się na bal andrzejkowy? Możesz sobie upolować tylko jedną głowę, a potem stać na swojej i przeczytać, jak wybrałaś. Nie chwal się mężowi; niezależnie od wyboru i tak będzie gdał, zazdrośnik jeden.



Wybrałaś...
1. Andrzej Ciemliński, aktor Teatru im. Kochanowskiego. Pojść na bal z aktorem jest jak samo w sobie szpanerskie. Ponadto Ciemliński mógłby Ci załatwić jakiegoś opozycyjnego polityka, który jest z tobą w podobnym położeniu.
2. Andrzej Rybicki, właściciel sklepu z meblami. Twój partner odniósł wielki sukces, który przyniósł mu wielkie pieniądze. Właściciel sklepu z meblami, który przyniósł mu wielkie pieniądze. Właściciel sklepu z meblami, który przyniósł mu wielkie pieniądze.
3. Andrzej Dudek, właściciel firmy budowlanej. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów.
4. Andrzej Balcerek, właściciel firmy budowlanej. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów.
5. Andrzej Kamiński, poseł SLD. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów.
6. Andrzej Szatan, właściciel firmy budowlanej. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów. Twój partner jest bardzo mądry i ma wiele pomysłów.

TYLKO DLA PAŃ

Matematyka

Zadania
Głupiego Jasia

Głupi Jasio kupił w sklepie kilogram maki, a na poczeki koperty i znaczki. Potem nastrząsł pewną liczbę znajomych. Jak wielki strach wywołał Jaś, jeśli do każdej koperty wysypywał 1 gram maki, każdy list wywoływał lek średnio u 10 osób, a każda z nich boi się do kwadratu? Przy rozwiązywaniu zadania pomocny Ci będzie poniższy wzór:

$$S = 1000x * y^2$$

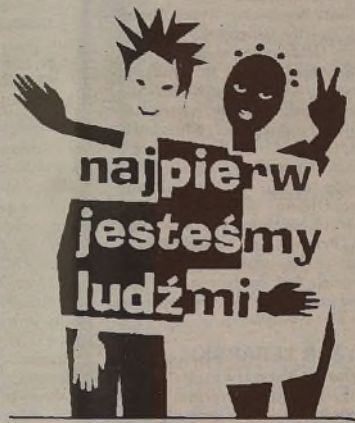
S - strach,
x - ilość maki zakupionej przez Głupiego Jasia.
y - liczba osób nastraszonych jedną kopertą.

Wycinki i docinki

RASIZM W OGŁOSZENIACH O PRACĘ?

Czarni murasz
chcieć być białym murarzem

Ogłoszenie w Banku Pracy kędzierzyskiej mutacji NTO z 26 października na kilometr zalatywało rasizmem. Powiatowy Urząd Pracy poszukiwał „Białego murarza ze stażem pracy w zawodzie”. Redaktorzy „Ostatniej”, zachęcając przykładem największego prasowego tropiciela rasizmu i ksenofobii w Polsce - red. Konstantego Geberta z „Wyborczej”, ruszyli do akcji:



... a dopiero potem murarzami

- Sien dopry, czy to uszad pracy? Ja chciał zapisać, czy ten biały murasz, co go szukacie, to czy on może być czarny? - zapytaliśmy przez telefon urzędniczkę.

- Nie rozumiem? - odparła miła pani.

- Bo widzi pani, ja mieć czarna skórę, bo ja bić z Nigeria w Afrikę, ale ja doprze murarwa i mieszkac w Polska i chcieć znaleść prace. Ale wi szukać tylko biały murasz...

- Ależ nie! - przerwała nam miła pani. - Pańska skóra nie ma tu znaczenia. Biały murarz to nazwa zawodu. Chodzi o specjalistę, który potrafi wykładać cegły zarodoporną. Dam panu numer bezpośredniego pracodawcy.

- To ja zapisać i go zapytać. Cienkuje barzo...

ZET

Fotofelieton



- Halo, Jurek Szeliga?! Puścisz mnie na andrzejki z Szafanem z „NTO”? Wybrałam go z rubryki „Tylko dla Pań”. Wiesz, ci z „NTO” fajnie się bawią, kiedyś w „Rimini” tańczyłam z Olszewskim... To jak, mogę...???

Aleksandra Jakubowska, posłanka SLD z Opolszczyzny

Kolumnę redagują Zbigniew GÓRNIĄK i Mirosław OLSZEWSKI



Mercedes na Gwiazdkę

Jak gramy

Codziennie w „Nowej Trybunie Opolskiej”, od 19.10.2001r. do 7.12.2001r. włącznie, drukowane są ponumerowane kupony, zawierające różne zestawy liczb, które należy odnaleźć na karcie. Kupony należy wyciąć i zachować jako dowód udziału w grze. Z odnalezionych pól z numerami należy zdrapać srebrną farbę (powłokę lateksową) i odczytać znajdujący się pod nią znak.

Pamiętaj, że traci ważność karta, na której zdrapano srebrną farbę z pól innych niż z numerami opublikowanymi w „Nowej Trybunie Opolskiej”.
Kiedy wygrasz
Wygrasz nagrodę, jeśli odnajdziesz: pięć jednakowych symboli samochodu w diagramie „SAMOCHÓD” cztery jednakowe symbole kółka w diagramie „SUPER NAGRODA” cztery jednakowe symbole kwadraty w diagramie „NAGRODA” trzy jednakowe symbole trójkąty w jednym z diagramów „PREZENT”.

UWAGA!

Otrzymasz swoją nagrodę, jeśli:

• W ciągu trzech dni roboczych od opublikowania ostatniej liczby pozwalającej na wygranie nagrody skontaktujesz się telefonicznie lub osobiście z Biurem Loterii, znajdującym się w siedzibie redakcji „Nowej Trybuny Opolskiej”, tel. (077) 454-18-67, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.30 do 15.00, w celu zgłoszenia wygranej oraz ustalenia terminu i miejsca odbioru nagrody.

• Przedstawisz najpóźniej w dniu odbioru nagrody wycięte z gazety kupony od dnia rozpoczęcia gry do dnia, w którym wygrasz nagrodę (może brakować dwóch kuponów), oraz kartę do gry, na którą padła wygrana.

Drogi Czytelniku

Twój udział w zabawie oznacza, że znasz i akceptujesz regulamin loterii oraz, jeśli zostaniesz jej laureatem, wyrażasz zgodę na publikację w gazecie swojej fotografii, imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania, a także na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb loterii. Pełny regulamin loterii jest do wglądu w siedzibie redakcji „Nowej Trybuny Opolskiej” w Opolu.

Prenumerata
2001/2002

Wszelkie informacje - 0 800 163 132

3 listopada 2001

kupon nr

13

Dzisiejsze numery do zdrapania

41 13

Wytnij i zachowaj kupon



Zakłady Piwowarskie
Głubczyce S.A.

Kolastyna



Wicelider siatkarskiej serii A, KS Nysa, zagra w sobotę z beniaminkiem, Skrą Betchatów. Trener Jerzy Salwin liczy na wygraną. strona II



Najgorsze byłoby to, gdybyśmy przegrali mecz jeszcze przed wyjściem z szatni - mówi Marian Kurowski, trener Odry Opole, przed sobotnim spotkaniem z Zagłębiem Sosnowiec. strona III

Edward Żędzianowski nadal jest liderem w naszym konkursie „Kibic doskonały”, w którym Czytelnicy typują wyniki spotkań opolskich II-ligowców.



spotkań opolskich II-ligowców strona IV

Numer 2, 3 - 4 listopada 2001 r., redaktor odpowiedzialny Andrzej Szatan

SIATKÓWKA • MOSTOSTAL WYGRAŁ BEZ STRATY SETA

W osłabieniu skuteczniej

Bez dwóch podstawowych zawodników mistrzowie Polski nie mieli problemów z pokonaniem czwartego zespołu poprzedniego sezonu.



Goście bardzo rzadko przebijali się przez zasłonę Mostostalu. Do bloku skaczą Sebastian Świderski (13) i Robert Szczerbaniuk.

*** MOSTOSTAL AZOTY KĘDZIERZYN-KOŹLE - CZARNI RADOM 3:0 (27, 22, 12)**

Mostostal: Lipiński, Musielak, Świderski, Szczerbaniuk, Januszkiewicz, Papke, Serafin (libero) - Soroka, Kardos. Trener Waldemar Wspaniały. Czarni: Zygałdo, Kocik, Czajka, Stancelewski, Nowik, Prygiel, Bilinski (libero) - Woronin, Małeck. Trener Wojciech Drzygala.

Sędziowali: Janusz Kołodziejczyk (Łódź), Henryk Darocha (Gliwice). Widzów 1300.

W losach meczu zadecydowała wyrównana, ale wygrana przez mistrzów Polski końcówka I seta. Goście mieli nawet piłkę setową, jednak górą był zespół z Kędzierzyna. W następnych partiach kędzierzynie nie mieli większych problemów z udokumentowaniem swojej wyższości, a w III partii gospodarze wręcz znokautowali rywali.

Pierwsza odsłona rozpoczęła się po myśli Mostostalu, który po zatrzymaniu Prygiela prowadził 3:0. Mostostal utrzymywał przewagę, a na ataki ze skrzydła Prygiela i Kocika odpowiadał punktami Papkego, Świderskiego i Musielaka. Na środku bardzo dobrze spisywał się także Szczerbaniuk.

Gdy wydawało się, iż kędzierzynie utrzymają 4-punktowe prowadzenie, na parkiet wszedł Woronin i popisał się dwiema trudnymi zagrywkami. Drugi serwis miejscowi źle odebrali, a Stancelewski zaata-

kował z pierwszej piłki, zmniejszając różnicę porażki do 17:15. Za moment goście zablokowali Papkego. Później asem popisał się Stancelewski, doprowadzając do remisu 22:22, a gdy Stancelewski z Prygielą zatrzymali na środku Szczerbaniuka, goście wygrali 24:23 i mieli piłkę setową. Po dwóch akcjach Papkego prowadzenie wróciło w ręce Mostostalu (25:24), a w decydującej akcji presji nie wytrzymał Czajka.

Od początku II seta inicjatywa należała do miejscowych. Po bloku Szczerbaniuka Mostostal wygrał 6:2, później Musielak wykorzystał kontrę i było 14:9. Goście jeszcze raz zwrócili się do ataku. Zablokowali Świderskiego, potem w aut zaatakowali Musielak i Papke i było tylko 20:19. Jednak dobra gra w bloku i ataki Papkego zapewniły gospodarzom wygraną.

Trzecia odsłona to w żargonie piłkarskim mecz do jednej bramki. Tylko do stanu 5:5 goście prowadzili wyrównaną grę (nawet wygrali 5:4). Później jednak kompletnie nie radzili sobie z mocnymi zagrywkami Mostostalu. Po asie Świderskiego było 10:7, a po dwóch asowych serwisach Musielaka gospodarze wygrali 20:10. W końcu jeszcze dwa punkty bezpośrednio z zagrywki dołożył Januszkiewicz, a seta nieudanym atakiem zakończył Prygiel.

Sytuacja kadrowa Mostostalu jest dość trudna, bowiem z powodu kontuzji nie występują libero Duszka Kubica i reprezentacyjny środkowy Marcin Prus. Zapale-

nie żyłby tego drugiego jest dość groźne i nie wiadomo kiedy siatkarz wróci do gry. Dlatego Mostostal myśli o pozyskaniu jeszcze jednego środkowego. Wczoraj po meczu prezes klubu Kazimierz Pietrzyk rozmawiał z działaczami Czarnych o wypożyczeniu innego reprezentanta, Jarosława Stancelewskiego.

Myśle, że jesteśmy bliżej niż dalej w kwestii sfinalizowania tej sprawy - powiedział Pietrzyk. - W lidze możemy grać dwoma środkowymi, natomiast chcąc zwyciężyć w pucharach europejskich, musimy pozyskać jeszcze jednego doświadczonego zawodnika na tę pozycję. Kontuzja Prusa wykluczy go z gry przynajmniej do grudnia.

Roman STEPOROWSKI

Opinie trenerów

Wojciech DRZYGA: - Gra mojego zespołu skończyła się w pierwszym secie. Później popielaliśmy masę prostych błędów, fatalnie graliśmy w bloku i na przyjęciu. Nie potrafiliśmy wykorzystać swoich wysokich środkowych. Trzeci set to całkowita kompromisacja. Osłabienie Mostostalu i tak był poza naszym zasięgiem.

Waldemar WSPANIAŁY: - Cieszę się, że w trudnej sytuacji kadrowej potrafiliśmy się tak zmobilizować i zainkasować trzy punkty. Dwóch podstawowych zawodników nie grało, dwóch nie trenowało tak jak zazwyczaj. W meczu mieliśmy przeboje, ale w ważnych momentach potrafiliśmy zdobyć decydujące punkty.



Puchar UEFA

Legia na kolanach

Piłkarze Legii Warszawa zostali wyeliminowani z rozgrywek o Puchar UEFA. W rewanżowym spotkaniu doznali klęski z hiszpańską Valencią. * VALENCIA - LEGIA 6-1 (4-0)

Bramki: Albelda (13.), Ilie (15.), Djukic (31.), Aymar (39. karny), Sanchez (70.), Angulo (78.) - Svitlica (76.). Valencia: Palop - Torres, Ayala, Djukic, Carboni (45. Aurelio), Albelda (61. Marchena), Gonzalez, Aymar (72. Mista), Ilie, Angulo, Sanchez. Legia: Kowalewski - Szala, Gerasimowski, Omeljadczuk - Karwan, Murawski (45. Kietlowicz), Vukovic, Piekarski (45. Majewski), Sokolowski - Kucharski, Yahaya (74. Svitlica).

Na te uczestnika dwóch ostatnich finałów Ligi Mistrzów legioniści wypadli błado. Niemal każda akcja gospodarzy pachniała bramką i już do przerwy rozstrzygnięli oni losy dwumeczu na swoją korzyść (w Warszawie był remis 1-1). Po przerwie legioniści spisywali się nieco lepiej - Palop powstrzymał szarżę Karwana i Sokolowskiego, a po strzale Vukovicia piłkę zmierzającą do bramki wybił jeden z obrońców. W III rundzie Pucharu UEFA spotkają się: PAOK Saloniki - PSV Fieortina - Lille, Valencia - Celtic, Servette - Hertha, Ipswich - Inter, Paris St. Germain - Glasgow, Feyenoord - Freiburg, Aek Ateny - Liteszowiec, Grashoppers - Leeds, Brendby - Parma, Bordeaux - Roda, Slovan Lwów - Mallorca, Hapoel - Lokomotiw Moskwa, FC Kopenhaga - Borussia D., Sporting Litona - AC Milan, Brugges - Olympique Lyon.

SAB

Liga NBA

Jordan wygrał

Michael Jordan zdobył 31 pkt dla drużyny Washington Wizards w wygranym wyjazdowym meczu z Atlanta Hawks 98:88 w lidze NBA. Było to pierwsze zwycięstwo Wizards w sezonie.

W inauguracji "Czarodzieje" nie sprośali New York Knicks (91:93), a Jordan w tamtym spotkaniu zaliczył 19 pkt. 38-letni Jordan, który powrócił na parkiety po trzyletniej przerwie, w meczu przeciwko Atlantic zagrał aż przez 40 minut i oprócz zdobyczy punktowej zaliczył po 6 zbiórek i asyst, 2 przechwyty i jedną stratę. O zwycięstwie Wizards zadecydowała bardzo dobra postawa w drugiej połowie. Po dwóch kwartach gospodarze prowadzili 53:49, ale nie zdołali utrzymać korzystnego wyniku. Oprócz Jordana w zespole zwycięzców najcenniejsi rzucali Richard Hamilton (22) i Chris Whitney (16).

Drugą z rzędu wygraną zanotowali mistrzowie ligi w dwóch poprzednich sezonach - Los Angeles Lakers. "Jeźdźców" na wyjeździe pokonał Utah Jazz 105:101, które z kolei poniosło do tej pory dwie porażki. Tak słaby początek Utah miał poprzednio w sezonie 1985/1986. Zdecydowany prym w zespole zwycięzców wiodli Kobe Bryant i Shaquille O'Neal, którzy zdobyli odpowiednio 39 i 31 pkt. Pozostałe wyniki: Philadelphia 76ers - Dallas Mavericks 92:99, Memphis Grizzlies - Detroit Pistons 80:90, Houston Rockets - Los Angeles Clippers 98:92, Denver Nuggets - Milwaukee Bucks 101:102, Seattle SuperSonics - San Antonio Spurs 114:108, Golden State Warriors - Phoenix Suns 101:107.

SZ

FOT. SŁAWOMIR DRĄGALA

Piłka nożna Losowanie Ligi Mistrzów

W wyniku piątkowego losowania II rundy Ligi Mistrzów w poszczególnych grupach zagrali: A: Bayern Monachium, Nantes, Manchester United, Boavista Porto; B: FC Barcelona, Liverpool, Galatasaray Sztambuł, AS Roma; C: Real Madryt, Panathinaikos Ateny, FC Porto, Sparta Praga; D: Juventus Turyn, Deportivo La Coruna, Arsenal Londyn, Bayer Leverkusen. Pierwsze mecze 20 i 21 listopada.

Houllier opuścił szpital

Francuz Gerard Houllier, menedżer FC Liverpool, który w połowie października przeszedł operację na otwartym sercu, opuścił w piątek szpital Broadgreen. Szkoleniowiec wróci do pracy w klubie najwcześniej za dwa miesiące, po rekonwalescencji w centrum kardiologicznym.

Nielsen na topie

Duński sędzia Kim Milton Nielsen poprowadził tegoroczny mecz o Puchar Interkontynentalny, w którym zmierzały zwycięzca Ligi Mistrzów Bayern Monachium z zdobywcą Copa Libertadores Boca Juniors Buenos Aires. Spotkanie odbędzie się 27 listopada w Tokio.

Ubytki Wistły

Bramkarz Artur Samał i rozgrywający Olgierd Moskalewicz od 1 listopada przestali być piłkarzami Wistły Kraków, a stali się zawodnikami beniaminka tureckiej ekstraklasy Diyarbakirsport. Obydwaj nie zagrają w sobotę w meczu z GKS. W hureckim zespole gra już inny piłkarz z Polski - Dariusz Dziwigała. Samał został definitywnie sprzedany. Nieoficjalnie mówi się, że Wista dostała za swego bramkarza 250 tys. dolarów. Moskalewicz został wypożyczony do końca maja z opcją transferu definitywnego.

Automobilizm

Greenholm na czele

Jadący pociągami 206 WRK Fin Marcus Greenholm prowadzi po pierwszym dniu Rajdu Australii, przedostatniej eliminacji mistrzostw świata kierowców rajdowych. Greenholm wyprzedza zaledwie o 3,6 sek. Brytyjczyka Richarda Burns oraz o 3,8 sek. Francuza Didier'a Auriola. Różnice w czołowie są nieznaczne. Pięty zawodnik - Fin Harri Rovanperä - traci do Greenholma niecałe 16 sek.

Hokej

Porażka Orlika

W meczu I ligi hokejowej Orlik Opole uległ w wyjazdowym meczu drużynie STH Sanok 2-7 (0-4, 2-2, 0-1). Bramki dla opolan zdobyli Cichoń i Bernacki.

MARK

SIATKÓWKA • WYJAZDOWA PRÓBA KS NYSA

Szanse pół na pół

W sobotę KS Nysa zagra w Bełchatowie ze Skrą. Zespół z Opolszczyzny jest wiceliderem, a Skra zamyka ligową stawkę.

Dotąd podopieczni trenerów Jerzego Salwina i Andrzeja Kaczmarka wygrali trzy mecze i ustępują liderującemu Mostostalowi tylko jednym punktem. Zespół z Nysy wygrał z Czarnymi w Radomiu, Indykpoliem Olsztyn w sobie i w ostatniej kolejce na wyjeździe ze Stalarką Wołomin. Szczególnie cenne są wyjazdowe zwycięstwa, bo dotąd panowała opinia, że drużyna z Nysy jest ekipą własnego parkietu.

- Wychodzimy z założenia, że chcemy wygrać każde spotkanie, także to wyjazdowe - mówi trener Salwin. - Jest rzeczą naturalną, że nie wszystko można wygrać, ale będziemy się starali zmienić tę opinię.

Beniaminek z Bełchatowa rozpoczął sezon od porażki u siebie 1:3 z Mostostalem, a w II kolejce, także na własnym parkiecie, przegrał 0:3 ze Stalarką. Jednak przed tygodniem dość nieoczekiwanie miał piłkę meczową w wyjazdowym spotkaniu z wicemistrzami Polski Galaxią Częstochowa. Częstochowianie wygrali w tie-bre-



Zespół z Nysy ma na swoim koncie komplet zwycięstw. Tę passę chce podtrzymać także w Bełchatowie.

aku, ale Skra zebrała bardzo dobre recenzje. Po trzech kolejkach ma na koncie tylko 1 pkt i zamyka stawkę.

- Wprawdzie pozycje w tabeli przemawiają za nami, ale zawsze faworytem jest gospodarz - mówi Salwin. - Skra przegrała z Mostostalem, cze-

go należało się spodziewać. Mecz ze Stalarką po prostu im nie wyszedł i nie chciałbym, żeby akurat wyszło im spotkanie z nami. Szanse obu zespołów oceniam po pięćdziesiąt procent. Skra gra u siebie, a poza tym ma bardzo dobrego zespół. Na rozegraniu jest znany

Zieliński, a drugim wystawiaczem ograny w lidze Bednaruk. Dwaj atakujący Skry: Szymański i Maciejewicz należą do szerokiej kadry Polski. W zespole występuje też Czerłonek, jeden z lepszych libero w naszej lidze. Skra ma więc bardzo dobry i wyrównany skład. Jest w pewnym dołku, ale symptomy poprawy i przebudzenia były widoczne już przed tygodniem. Wyrównana walka z Galaxią mogła podbudować zespół z Bełchatowa.

W zespole z Nysy nie wystąpi kapitan zespołu, środkowy Rafał Dymowski. Pozostali siatkarze są przygotowani do gry.

- Rafał w tym tygodniu nie trenował - wyjaśnia trener Salwin. - Nabrał się kontuzji kolana i przez cały tydzień miał aplikowane zastrzyki. Zastąpi go Sedlaczek, a na pozostałych pozycjach wystąpią ci, którzy grali we wcześniejszych meczach. Wygraliśmy, więc nie ma potrzeby dokonywania zmian. Na uraz pięty narzekał Hachula, ale to nie powinno rzutować na jego formę. **Roman STĘPOROWSKI**

Sporty motorowe

Amatorskie ściganie

W niedzielę, 4 listopada. Koło Motocyklów "Rodto" przy Automobilklubie Polskim organizuje motocyklowy rajd enduro "Winów 2001". Zawody są popularną imprezą dla wszystkich użytkowników motocykli.

Celem imprezy jest propagowanie sportów motorowych wśród użytkowników jednośladów - mówi kierownik imprezy Adam Paliński. - Serdecznie zapraszamy wszystkich do rywalizacji, w której może wziąć udział każdy właściciel motocykla i motoroweru, posiadający odpowiednie uprawnienia do kierowania tymi pojazdami.

Uczestnicy zostaną podzieleni na trzy klasy: motocykle i motorowery o pojemności silnika do 50 cmc; motocykle o pojemności powyżej 50 cmc oraz motocykle terenowe powyżej 50 cmc. Zawodnicy będą rywalizować w godzinnej jeździe na pętli 3 km.

Zgłoszenia w dniu zawodów do godz. 10.40 na terenie poligonu Winów. **SAR**

Program imprezy

10.00-10.45 zbiórka uczestników
10.45 odprawa dla uczestników
11.00 start do jazdy okrojonej
13.00 zakończenie imprezy

CIĘŻARY • MISTRZOSTWA ŚWIATA

Kolecki z nadziejami na medal

W tureckiej Antalyi rozpoczynają się w niedzielę mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. W reprezentacji prowadzonej przez opolana Ryszarda Szewczyka znaleźli się dwaj sztangiści Budowlanych Opole, Andrzej Kozłowski i Szymon Kolecki.

Kolecki, wicemistrz olimpijski z Sydney, miał pięciomiesięczną przerwę spowodowaną leczeniem kontuzji - mówi Bolesław Kardela, trener Budowlanych. - Ale po wznowieniu treningów startował już w zawodach ligowych i uzyskał obiecujący

wynik, szczególnie w podrzucie. To bardzo ambitny i bojowy zawodnik i jeżeli zaliczy w dwuboju czteryście pięć kilogramów, to może wywalczyć medal. Byłoby to duży sukces - dodał B. Kardela.

- Kozłowski, pomyślnie przeszedł ostatni sprawdzian i wrócił do reprezentacji po dość długiej w niej nieobecności - powiedział B. Kardela. - Start w mistrzostwach jest dla Andrzeja niezwykle ważny, bo jeżeli zajmie punktowane miejsce, zdobędzie uprawnienia do otrzymania sportowego stypendium. Musiałby w Antalyi osiągnąć trzysta pięćdziesiąt kilogramów w



dwuboju i uważa, że przy jego zadatności i bojowości, stać go na taki rezultat. **KASP**

SIATKÓWKA • SERIA B KOBIET

Zdobyc punkty nad morzem

Akademicki z Opola pozostają po trzech kolejkach jedyną drużyną bez zwycięstwa. Passę tę będą próbowały przerwać pojedynkiem z teoretycznie silniejszym Piastem.

W poprzednim sezonie spotkania obu ekip dostarczały niezwykłych emocji, a drużyny walczyły o najwyższe cele. Teraz opolankom, borykającym się z licznymi kłopotami, pozostaje na razie walka o utrzymanie, a każde zwycięstwo będzie niezwykle cenne. W przeciwnieństwie do nich Piast przegrał dotąd tylko z Wisłą w Krakowie i to w tie-breaku.

- Porównanie obu ekip wypada na korzyść Piasta - mówi trener Rafał Pisula. - Szczecinianki utrzymały trzon zespołu, a my... wiadomo, jak jest. Potrzebujemy czasu, aby złapać rytm, a przede wszystkim przekonanie się do własnych umiejętności. Trzeba poprawić grę we wszystkich elementach. Jak już wielokrotnie powtarzałem, wszystko rozpoczyna się od przyjęcia i zwłaszcza nad nim pracujemy na treningach. Za rywalkami „stoją” też kibice i własna hala. Mobilizujemy się jednak maksymalnie i zagramy najlepiej jak potrafimy. Wierzę, że można osiągnąć wynik sprzed ponad pół roku, kiedy gładko wygraliśmy w Szczecinie. **SAB**

SIATKÓWKA • SERIA B MĘŻCZYZN

Grają o całą pulę

Siatkarze beniaminka z Opola są dotychczas rewelacją rozgrywek, a w trzech meczach zgromadzili 5 pkt, co daje im drugie miejsce w tabeli.

Najbliższy rywal akademików, Avia Świdnik, to drużyna ograna na tym poziomie rozgrywek, ale należąca do zespołów „środką”. Nadarza się więc dla AZS-u doskonała okazja do podwyższenia dorobku i umocnienia swojej pozycji, tym bardziej że w tegorocznych zmaganiach nie przegrali jeszcze na własnym parkiecie.

- Liczymy na zagranie całej puli, a naszym sprzymierzeńcem będą kibice - mówi Rektor. - Wiadomo, że są kolejnym zawodnikiem i łatwiej się gra, mając ich za sobą, a nie przeciw. Musimy zagrać bardzo skoncentrowani i stosować mocną zagrywkę, która jest kluczem do triumfu w dzisiejszej siatkówce. Pozwala odrzucić rywala od siatki, samemu ustawiać szczylny blok i wykorzystywać kontrataki.

Wszyscy zawodnicy AZS-u są do dyspozycji trenerów, a po przerwaniu spowodowanej wyjazdem za granicę treningi wznowił Marcin Dybka.

- Jest duża rywalizacja i o tym, kto wystąpi w sobotę, zdecyduje forma dnia bądź ocena przepracowanego tygodnia - kończy Rektor. - Cieszy fakt, iż dotychczasowi rezerwowi naciskają coraz mocniej na „pewniaków” i tworzy się grupa jednostu ludu na wyrównanym poziomie. To ważne w przekroju całego sezonu. **SAB**

AZS Opole - Avia Świdnik, 3.11.2001, godz. 18.00, hala PSP 29 przy ul. Szarych Szeregów. Ceny biletów 8 i 5 zł.

Piłka ręczna

Otmęt gra z liderem

Odmłodzony zespół z Krapkowic, rywalizujący w grupie B I ligi kobiet przegrał dwa mecze i w tabeli zajmuje ostatnie, dziewiąte miejsce. W sobotę we własnej hali będzie podejmował lidera, Montex II Lublin, będącego zapalcem wielokrotnych mistrzyń Polski.

- To wcale nie musi być wysoka przegrana - powiedziała Iwona Bonersbach, pomagająca zespołowi w sprawach organizacyjnych. - Grać będzie oczywiście nasza młodzież. Brak rozgrywek młodzieżowych i juniorskich dla tych dziewcząt odbija się jeszcze jakościowo w poczynaniach w lidze. Ale trenerka Irina Karabienikowa robi co może, aby poprawić wizerunek senierek. Dużo drużynę może też podnieść spontaniczne kibicowanie naszej licznej i oddanej zespołowi widowni.

Pozostałe pary tworzą: KMKS Kraśnik - Gościbia Sułkowice, Łysogóry Kielce - Beskid Nowy Sącz, Pogoń 1922 Żory - SMS Gliwice. Pauzuje AZS Katowice.

Piotr ŚWIĘTEK

Otmęt Krapkowice - Montex II Lublin, 3.11.2001, godz. 17.00, hala przy ul. Kilińskiego. Cena biletu 3 zł.

Rozmowa

Odwrócić kartę

Po trzech wygranych meczach przegraliście aż sześć spotkań z rzędu. Jak to tłumaczyć?

Henryk WOJTYNEK, trener hokeistów Orlika Opole: - Na pewno duże znaczenie miał fakt, iż rozpoczęliśmy sezon w roli beniaminka i rywali nas zlekceważyli. My to wykorzystaliśmy i po dobrych meczach zdobyliśmy komplet punktów. Potem przeciwnicy przekonali się, że tanio skóry nie sprzedajemy, stać nas na wyrównaną walkę i zmobilizowali się. Ponieważ mają w zdecydowanej większości lepszych zawodników, traciłmy punkty. Porażka z Nowym Targiem i Cracovią nie powinna się jednak zdarzyć i teraz nasza sytuacja wyglądałaby lepiej. Jestem jednak zadowolony z moich podopiecznych, gdyż grają ambitnie, pokazując charakter. Mamy młodą drużynę, która musi się zgrać, aby nie tracić głupich bramek. Nie omiemy nas także kontuzje, które nieco pokrzyżowały nasze plany.

- W niedzielę do Opola przyjeżdża lider z Torunia i o wygraną będzie na pewno trudniej.

- Torunianie dysponują najlepszym składem i prezentują dobry hokej. W sporcie trzeba przystępować do spotkania z wiarą w końcowy sukces i walczyć do ostatniej syreny. Gramy na własnym lodowisku i to także powinno nas bardziej mobilizować, zwłaszcza że mamy fantastycznych kibiców, którzy na pewno będą nas wspierać.

- **Dobiega końca druga runda. Na co stać w tym sezonie opolan?**

- Zakładamy walkę o play off, a właściwie to mamy w nich pewne miejsce, gdyż zgodnie z przepisami drużyny SMS-ów i rezerw Nowego Targu nie mogą w nich występować. Chcemy jednak wywalczyć awans nie furką regulaminową, a walką na lodzie. Po dotychczasowych spotkaniach oceniam, iż pozostała nam walka o trzecie miejsce. Zwycięzą zapewne torunianie, a największe szanse na drugie miejsce daje Sanokowi. Przy dobrym układzie w spotkaniach rywali i dzięki naszej lepszej postawie może się zdarzyć, iż to my uplasujemy się na fotelu wicelidera. Póki co skupiamy się na wygranym rywalizacji o trzecią - czwartą lokatę.

Rozmawiał Marcin SABAT

Orlik Opole - TKH Toruń, 4.11.2001, godz. 16.00, lodowisko „Toropol” przy ul. Barlickiego. Ceny biletów 5 zł.

PIŁKA NOŻNA • ODRA W SOSNOWCU

Nie będzie układów

W sobotę opolska jedenastka gra na wyjeździe z Zagłębiem, które trenuje były jej szkoleniowiec, Franciszek Krótki.

Sosnowiczanie spisują się w tym sezonie zdecydowanie lepiej niż w poprzednich rozgrywkach, kiedy to uniknęli spadku dopiero w ostatniej kolejce. Wygrali wówczas u siebie właśnie z Odrą Opole, którą prowadził wówczas Marcin Bochynek. Opolscy kibice mówią o długu wdzięczności sobotniego rywala w stosunku do Odry. Teraz ona jest w trudnej sytuacji i zamyka II-ligową tabelę.

Mnie żadne układy nie interesują i nie chciałbym się nawet na ten temat wypowiadać - ucina wszelkie spekulacje Marian Kurowski, trener Odry. - Niech o wyniku rozstrzygnie boisko.

Zagłębie po siedemnastu kolejkach znajduje się w tabeli wysokie, 7. miejsce z dorobkiem 24 pkt (przy 15 pkt Odry). Opolski szkoleniowiec ma bardzo dobrą opinię o drużynie z Sosnowca.

Oglądałem ją podczas niedawnego meczu z Lechem w Poznaniu - wyznaje Kurowski. - Zagłębie prezentowało się naprawdę korzystnie. To dobrze zorganizowana drużyna, z bardzo dobrą drugą linią, w której prym wiodą Kulawik i Baczyński. W ataku jest niezwykle szybki i skuteczny Józefowicz. Niemal całą drugą połowę Zagłębie grało w osłabieniu, ale na boisku nie było tego wcale widać. To naprawdę groźny rywal.

W sobotę trener Kurowski będzie mógł skorzystać z usług większości zawodników. Po przymusowej pauzie za żółte kartki do



Pod odejściu Zbigniewa Czajkowskiego rolę rozgrywającego przejmie w Odrze Marek Tracz (przy piłce).

składu wracają pomocnicy Tomasz Copik oraz Krystian Golec. Zabraknie natomiast w tej formacji Zbigniewa Czajkowskiego, który przeszedł do poznańskiego Lecha.

- Trudno mi powiedzieć dziś, jak odejście

tego zawodnika wpłynie na drużynę, bo nastąpiło bardzo szybko - analizuje szkoleniowiec Odry. - Czas pokaże. Obecnie jedynym zawodnikiem, który może prowadzić grę, jest Marek Tracz i nie mam innego wyjścia jak tylko postawić na niego. Pozostali są w tej roli słabsi.

Największy problem jest z obsadą bramki. Nadal pełni dyspozycji po długiej przerwie spowodowanej kontuzją nie odzyskał Rafał Kopaniecki. Młody Marcin Feć w ostatnim spotkaniu z Jagiellonią puścił „głupią” bramkę, która odebrała Odrze zwycięstwo.

- Skomplikowała się sytuacja z Kitowiczem, który w ogóle nie trenuje - wyjaśnia Kurowski. - Formę Kopanieckiego oceniam na siedemdziesiąt procent, a to trochę jeszcze za mało. Wszystko więc wskazuje na to, iż ponownie w podstawowym składzie wyjdzie Feć.

Odra w tej rundzie w ośmiu meczach wyjazdowych zdobyła tylko 6 pkt (zwycięstwa z Włókniarzem i Świtom). Czy w sobotę poprawi ten dorobek?

- W naszej sytuacji każda zdobycz punktowa będzie cieszyła - mówi trener opolan. - Najgorsze byłoby to, abyśmy przegrali mecz jeszcze przed wyjściem z szatni. Zawodnicy obiecują walkę o jak najkorzystniejszy wynik. Poczynilem w Poznaniu pewne obserwacje i będę ich chciał wykorzystać tak, aby udało się nam „ukłuć” rywala.

Andrzej SZATAN

PIŁKA NOŻNA • WŁÓKNIARZ GRA Z RUCHEM RADZIONKÓW Czas jest moim sprzymierzeńcem

Z Dariuszem PAWLUSIŃSKIM, pomocnikiem Włókniarza Kietrz, rozmawia Roman STĘPOROWSKI

- Wracając do Kietrza, narzekał pan na brak ogrania. Trener Włókniarza Jan Furlepa mówił, iż czas gra na pańską korzyść. Czy już wszedł pan w meczowy rytm?

- W Grodzisku mocno trenowałem, dla siebie, i pod względem fizycznym o swoje przygotowanie byłem spokojny. Natomiast brakowało mi udziału w meczach i boiskowego ogrania. To było widać w pierwszym moim spotkaniu po powrocie do Kietrza. Grałismy w Łęcznej i przyznam, że „nie czułem” piłki. Były sytuacje, w których nie wychodziłem do podań, nie potrafiłem się ustawić na bo-

isku. Z meczu na mecz jest coraz lepiej i podzielam zdanie trenera, że pod tym względem czas to mój sprzymierzeniec.

- Dlaczego Włókniarz plasuje się w dolnej strefie tabeli, a nie jak w poprzednich sezonach - w czółówce?

- Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Z tego co wiem, to drużynie zdarzało się kilka meczów, w których grała bardzo dobrze, ale przegrywała. Nawet po moim powrocie były takie sytuacje. Przed tygodniem w Zamościu zagralismy dobry mecz, a nie przywieźliśmy nawet jednego punktu. Nikt za wrażenia artystyczne punktów nie przyznaje. Poza tym rywale traktują nas z większym resempektem niż w pierwszym sezonie. Mam nadzieję, że to, co mieliśmy przegrać, już przegralismy. Pre-

zentujemy się dobrze i zaczniemy wygrywać.

- W sobotę pokonacie Ruch Radzionków?

- To nasz nadrzędny cel. Jeśli nie udaje się przywieźć punktów z wyjazdów, to trzeba wygrywać u siebie. Ruch jest naszym bezpośrednim rywalem w tabeli, tracimy do niego jeden punkt i sobotni mecz ma podwójną wagę. Wierzę, że komplet punktów zostanie w Kietrze.

- W Radzionkowie gra kilku piłkarzy z pierwszoligowym stażem. Którego z nich najbardziej się obawiacie?

- Bardzo groźny jest Piotr Żaba. Potrafi dojść do strzeleckich pozycji i je wykorzystywać. Jednak na boisku gra jedenastu na jedenastu i nie przywiązujemy wagi do nazwisk.



Dariusz Pawlusiński z meczu na mecz coraz pewniej czuje się na boisku.

Włókniarz Kietrz - Ruch Radzionków. 3.11.2001, godz. 13.00, stadion przy ul. Sportowej 1. Ceny biletów 12 i 8 zł.

ROZMOWA

Bawimy się grą

Z Michałem CHAŁBIŃSKIM, napastnikiem Odry Wodzisław, rozmawia Roman STĘPOROWSKI



- W poprzednim sezonie Odra broniła się przed spadkiem, teraz jest mistrzem jesieni. Skąd taka metamorfoza, przecież klub ma dopiero trzynasty budżet w ekstraklasie?

- Organizacyjnie w klubie niewiele się zmieniło, ale na pewno dojdzie kilku zawodników spowodowało, że zespół zyskał na wartości. Nowi piłkarze okazali się wzmocnieniami nie tylko na papierze. Dzięki temu osiągnęliśmy taką pozycję w tabeli. Po sukcesach stworzyła się też bardzo dobra atmosfera, a to tylko pomaga w wygrywaniu następnych meczów.

- Który z piłkarzy najczęściej wniósł do drużyny?

- Każdy daje z siebie wszystko. Na pewno za lidera trzeba uznać Łukasza Sosina, który zdobył w lidze osiem bramek. Ale każdy z zawodników w meczach chce jak najwięcej wnieść do drużyny, tworzymy zgrany zespół i to jest nasza siła.

- W ataku obok Sosina bardzo często występuje Chałbiński. Czy czuje się pan pewniakiem trenera Wieczorka?

- Nie jestem pewny swego miejsca w składzie. Walczę o nie z Markiem Saganowskim i na każdym treningu i meczu muszę udowodnić, że jestem lepszy od niego. Nikt za darmo nie ma miejsca w składzie.

- Gracie skutecznie, a po każdym zwycięstwie coraz bardziej szokujecie. Były farbowane na czerwono włosy, łajkoniki, a ostatnio - po meczu z Polonią Warszawa - założyliście na głowy czapki „oprychówki”, niczym słynna Kapela Czarniakowska. Skąd się wziął pomysł?

- To nasza odpowiedź na konkurs Canalu Plus na najbardziej oryginalne okazanie radości po zdobyciu bramki. I tak po bramce z Wisłą Kraków zatańczyliśmy krakowiaka i mieliśmy przygotowanego łajkonika. Ostatnio stworzyliśmy warszawską kapelę. Zdradzę, że szykujemy niespodziankę na mecz z KSZO Ostrowiec, ale szczegółów nie ujawnię. Bawimy się grą, bawimy się po bramkach i wierzymy, że równie dobrze bawią się z nami kibice.

- Odrze łatwiej było wygrywać na początku sezonu czy teraz, jako liderowi grupy A?

- Nigdy nie jest łatwo wygrywać. W każdym meczu trzeba włożyć sporo walki i wysiłku, żeby pokonać rywala. Faktycznie na początku rywalizacji nas podchodzili, teraz każdy chce przerwać naszą passę. My z kolei postaramy się jak najdłużej być na czele tabeli i wygrywać jak najwięcej meczów.

- Czy Odra Wodzisław zostanie mistrzem Polski?

- To za mocne słowa. W zespole jest wielu wypożyczonych zawodników i nie wiadomo o jakim składzie przystąpią do meczów wiosennych. Naszym celem jest osiągnięcie jak najlepszego wyniku i z takim nastawieniem rozpoczniemy ligową wiosnę.

KOSZYKÓWKA • EKSTRAKLASA KOBIET

Cukierki jadą po wygraną

Po dwóch porażkach z ręką koszykarki Odry Cukierków wybierają się do Lublina, gdzie zamierzają zdobyć komplet punktów i zapewnić sobie mocniejszą pozycję w czółówce tabeli.

W poprzednim sezonie obie ekipy grały czterokrotnie. W części zasadniczej na parkiecie rywalki Cukierki uległy różnicą aż 18 pkt, ale pozostałe spotkania, w tym decydujące o piątym miejscu w lidze, zakończyły się zwycięstwami brzeżanek.

- Lublin to gorący teren i ciężko tam o punkty - mówi drugi trener Odry Krzysztof Kubiak.

- W play offach lublinianki odpuściły, gdyż chciały walczyć o medale i były zawiedzione niepowodzeniem. Na pewno był to element ułatwiający nam zadanie. Tym razem nie będzie taryfy ulgowej, bo liga, która dopiero się rozpoczeka, jest wyrównana i trzeba ostro walczyć o punkty.

Cukierki przygotowywały się do sezonu bez nominalnych środkowych i w mocno przemodelowanym składzie. Ostatnio do zespołu dołączyła jednak z Glorii Moskwa Elena Orlenko i już w swoim pierwszym występie przeciwko mistrzyniom Polski, zbierając jedenaście pitek, po-

kazała, że będzie dużym wzmocnieniem w grze pod tablicami.

- Musimy przebudować taktykę i grę pod nasze wysokie koszykarki - analizuje Kubiak. - Do tej pory punkty zdobywałyśmy głównie z obwodu i nadal powinna to być nasza najsilniejsza strona. Tym bardziej, że Orlenko uwolni od zadań podkoszowych Kedzior, która lepiej czuje się w półdystansie. Założenia są proste. Gramy do wysokich środkowych, które nawet jeżeli nie skończą akcji rzutami, to „odciągną” rywalki od zawodniczek obwodowych. Te drugie łatwiej będą wychodzić na czyste pozycje i przy dobrej skuteczności powinno być dobrze.

Lublinianki rozegrały do tej pory trzy spotkania wyjazdowe i wszystkie przegrały. W debiucie u siebie za wszelką cenę zechcą zatem wygrać. Kubiak ostrożnie podchodzi do oceny szans swoich podopiecznych.

- Zapowiada się ciekawy i wyrównany pojedynek, a obie drużyny, chcąc myśleć o jak najwyższym miejscu po pierwszej rundzie, muszą wygrać - powiedział. - Dlatego ciężko wskazać zwycięzcę. Ja liczę jednak na swoje dziewczyny i wierzę, że punkty przyjadą do Brzeża.

Marcin SABAT

Wokół piłki

Krewki reprezentant

Policja chorwacka zatrzymała obrońcę reprezentacji tego kraju 34-letniego Igora Stimaca za wszczywanie awantur w lokalu rozrywkowym. Stimac został zatrzymany przez funkcjonariuszy za pobicie swego współnika, z którym prowadzi bar i dyskotekę w Splicie. W wyniku zajścia współnik Stimaca doznał obrażeń ciała. Dwa miesiące temu grający obecnie w Hajduku Split Stimac także wywołał burzę w należącym do niego barze. Podczas imprezy, zorganizowanej z okazji jego urodzin, rzucił szklanką w kelnera, wyrażając w ten sposób niezadowolone z muzyki, którą odtwarzano.

Nos Szwercenki

Ostatni ligowy mecz AC Milan z Bolonią okazał się pechowy dla podopiecznych gospodarzy, znakomitym ukraińskim napastnikiem Andrija Szewczenki, który w spotkaniu zakończonym remisem 0-0 zlamal nos. Piłkarza zoperowano w mediolańskim szpitalu. Do kontuzji doszło w drugiej połowie spotkania, kiedy Szewczenko i jeden z piłkarzy Bolonii zderzyli się głowami. Nie wiadomo, jak długo potrwa rekonwalescencja zawodnika. 10 listopada Ukraina walczy w pierwszym meczu barażowym z Niemcami o prawo startu w finałach piłkarskich mistrzostw świata 2002.

Wągliki dla sędziów?

Szef komisji sędziowskiej Rumuńskiej Federacji Piłkarskiej otrzymał kopertę z podejrzanym białym proszkiem i list z pogrózkami. - Moja sekretarka otrzymała kopertę z białym proszkiem. Nadawca napisał, że jest to wągliki. W liście, który znajdował się w tej samej kopercie, grożono śmiercią mojej rodzinie - powiedział Nicolae Grigorescu. Policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie, a list przesłano do laboratorium.

Effenberg zapłaci

272 tys. marek kary musiał zapłacić piłkarz Bayeru Monachium Stefan Effenberg. Tak zdecydował sąd w sprawie o napad na kobietę w klubie nocnym. Według świadków kapitan Bawarczyków uderzył kobietę w czasie sprzeczki... o miejsce przy stoliku. 125 tys. to grzywna, drugie tyle piłkarz musi wpłacić na rzecz wybranej przez siebie fundacji, wreszcie 22 tys. to odszkodowanie dla poszkodowanej w wyniku zajścia kobiety.

Przerwany trening

Trener rzymskiego Lazio Alberto Zaccheroni musiał przerwać czwartkowy trening z powodu protestu kibiców, rozczarowanych postawą drużyny w Lidze Mistrzów. Około 150 sympatyków Lazio zadalo sobie trud podróży do ośrodka treningowego Lazio w Formello, aby wygryźć piłkarzy. Trener Zaccheroni po 40 minutach gwizdów przerwał zajęcia. Lazio zostało wyeliminowane z Ligi Mistrzów po porażce na wyjeździe z Nantes 0-1. Rzymski klub zajął ostatnie miejsce w grupie i nie zakwalifikował się nawet do rozgrywek Pucharu UEFA. Rzymianie również słabo prezentują się w lidze włoskiej. Odniesli tylko jedno zwycięstwo w osmiu meczach.

Ronaldinho w PSG

Pierwszoliigowy francuski klub Paris Saint-Germain zapłaci brazylijskiemu Gremio Porto Alegre 6,49 mln euro za transfer 21-letniego napastnika Ronaldinho - postanowiła Międzynarodowa Federacja Piłkarska. FIFA wyznaczyła termin 30 dni na przekazanie ustalonej kwoty, zastrzegając jednocześnie, że decyzja nie podlega apelacji. Decyzja międzynarodowej federacji ma definitywnie zakończyć wielomiesięczny spór klubów o Ronaldinho, który nie zgodził się na przedłużenie umowy z Gremio, w którym rozpoczynał karierę, i w połowie lutego 2001 r. podpisał kontrakt z PSG.

Pół roku za darmo

Francuski piłkarz Eric Rabesandratana nie będzie otrzymywał przez pół roku pensji w AEK Ateny. Greci klub ukarał go za „nieprofesjonalne zachowanie”. Według Greków Rabesandratana nie dbał o wagę i nie czynił żadnych wysiłków, by zrzuścić zbędne kilogramy. Francuz rozegrał tylko cztery mecze przed sezonem, a od 29 sierpnia leczył uraz, którego doznał w ostatnim sparingu. Według innych źródeł 29-letni były piłkarz Paris St. Germain nie chciał grać w Grecji i liczył na transfer do Glasgow Rangers lub powrót do ligi francuskiej.

Sport na antenie Radia Opole

Poleca Donal Przybylski

W centrum sobotnich wydarzeń sportowych będą mecze siatkarskie. Z najciekawszych przebiegów relacji w programie „Zielone sportowe radio” w sobotę od godz. 17.05:

* Z Belchatowa relacjonować będziemy mecz w ekstraklasie siatkarskiej pomiędzy Sławką a KS Nysa. Ponadto w programie fragmenty meczu w serii B pomiędzy AZS-em Opole a Avia Świdnik.

* Nie zabraknie także podsumowania drugoligowych meczów pomiędzy Włocławkiem Kiełtą a Ruchem Radzionków oraz Zagłębia Sosnowice a Odra Opole.

* Sympatycy żeńskiej koszykówki poznają bliżej Małgorzatę Dydek, najwyżej koszykarkę świata, grającą w amerykańskiej lidze WNBA, a także w Lotosie VBW Gdynia.

W niedzielnym magazynie „Po weekendzie”: wyniki, tabele i komentarze sportowych wydarzeń oraz felieton red. Romana Stepińskiego z „NTO”. Początek o 18.05.

Podpatrzone



No i gdzie mi uciekasz?

W akrobatycznej pozycji mistrz Europy w supercrossie Hiszpan Edgar Torronteras.

Światowe życie

Huber kończy

Znana tenisistka niemiecka Anke Huber ogłosiła zakończenie kariery.



Niemka w grudniu będzie obchodzić 27. urodziny. Zadebiutowała w zawodach z cyklu WTA w wieku 14 lat. Huber wygrała w karierze 12 turniejów WTA, ale nie udało jej się wygrać turnieju Wielkiego Szlama. Ostatnio w rankingu WTA zajmowała 19. pozycję.

„Ciekawy” mecz

Dwie drużyny lokalnej ligi hokeja na lodzie w USA dały „dobry spektakl”. W meczu między Quad City Mallards i Asheville Smoke było 214 minut kar, dziewięć bójek i jeden znokautowany zawodnik. Sędziowie orzekli 14 kar głównych za bójki, sześć 10-minutowych za „złe zachowanie”, ale też aż pięć kar meczu za brutalną grę. Ostatecznie sędziowie byli zmuszeni przerwać ten „ciekawy mecz”.

Urlop Hakkinena

Dwukrotny mistrz świata Formuły 1 Fin Mika Hakkinen postanowił na rok wycofać się z rywalizacji, aby odpocząć od wyścigów. 33-letni Hakkinen już od dłuższego czasu zapowiadał rozbrat z torami. Mówił nawet o zakończeniu kariery, ale ostatecznie postanowił wziąć roczny urlop. Finski kierowca chce ten czas poświęcić rodzinie - żonie i synowi.

Zarobek na... dzieciach

Bukmacherzy londyńskiej firmy William Hill przyjmują zakłady dotyczące nowo narodzonego syna Steffi Graf i Andre Agassiego. Za każdego postawionego funta można wygrać 500, jeżeli Jaden Gil w przyszłości wygra wielkoszermowy turniej na trawiastych kortach w Wimbledonie. Więcej zarobi ten, kto włoży mu posadę kanclerza Niemiec - stawki wynoszą aż 1000:1.

Stojko schodzi z lodu

Słynny łyżwiarz figurowy Elvis Stojko zapowiedział, że z końcem obecnego sezonu zakończy sportową karierę. Kanadyjczyk startował przez 12 lat. W tej chwili ma jeszcze dość energii, aby walczyć o najwyższe miejsca, ale myśli, że już zbliża się koniec moich występów na lodzie - powiedział, trzykrotny mistrz świata i dwukrotny srebrny medalista olimpijski.

Dla kibica w kapiach

Sobota

► **Eurosport:** Tenis - turniej WTA w Monachium (11.00 i 18.00). Wyścigi motocyklowe - Grand Prix Brazylii (13.00). Boks - walki zawodowców (21.00).

► **Wiza Sport:** Hokej - NHL: Colorado Avalanche - St. Louis Blues (9.00). Piłka nożna - I liga angielska: Crewe - Alexandra (11.00). Hokej - ekstraklasa polska: Dworynia Oświęcim - GKS Staszów (13.00). Piłka nożna - liga szkocka: St. Johnstone - Celtic Glasgow (18.30). Boks - walki zawodowców (21.00).

► **Polsat Sport (kodowany):** Koszykówka - Euroliga: Idea Śląsk - Elbas, Peristeri - Kinder Bologna (9.00). Piłka nożna - Bundesliga: Bayer Leverkusen - FC Kaiserslautern (15.25). VfL Wolfsburg - FC Norymberg (17.25) i Borussia Dortmund - VfB Stuttgart (22.55).

► **Canal Plus (kodowany):** Piłka nożna - I liga polska: Wisła - GKS oraz Górnik - Zagłębie, Polonia - Widzew, KSZO - Odra (13.15). Piłka nożna - liga angielska (15.55).

Niedziela

► **TVP1:** Sportowa Jedynka (21.10).
► **TVP2:** Gol - magazyn piłkarski (19.00).
► **Eurosport:** Tenis - turniej WTA w Monachium (13.00). Lekkoatletyka - Maraton w Nowym Jorku (16.00). Ciepły - M5 w Turcji (20.00).

► **Wiza Sport (kodowany):** Piłka nożna - liga holenderska: Sparta - PSV (12.00) i De Graafschap - Ajax (14.30). Koszykówka - PLK: MKS Pruszków - Czarni Słupsk (18.00). Hokej - NHL: Toronto - Colorado (21.00).

► **Canal Plus (kodowany):** Piłka nożna - I liga polska: Radomsko - Śląsk oraz Ruch - Amica, Pogoń - Legia, Stomil - Groclin (13.15). Liga hiszpańska: Real Madryt - Barcelona (19.55). Liga angielska: Liverpool - Manchester Utd. (Canal Niebieski, 12.20)

WYBRAL SAB

Powiedzieli...

► **Gdyby ktoś zadzwonił do mnie z "Playboya", natychmiast zdecydowałabym się na "rozbiieranie" zdjęcie.**

Hannah Stockbauer, 19-letnia niemiecka pływaczka, medalistka mistrzostw świata.

► **Wirtuozów futbolu na pewno w swoim składzie nie mamy, ale nie jesteśmy już chłopcami do bicia.**

Jerzy Engel, trener piłkarskiej reprezentacji Polski.

► **Poddam się dopiero za dziesięć lat. Mam zamiar dźwigać do trzydziestki.**

Agata Wróbel, wicemistrzyni olimpijska z Sydney w podnoszeniu ciężarów.

► **O pieniądzach w dzisiejszym futbolu mówi się o wiele za dużo; przesłaniają one fakt, iż jest to tylko kara i taką powinna pozostać.**

Franz Beckenbauer, prezydent Bayernu Monachium

► **To, co robisz, musi sprawiać ci przyjemność, w przeciwnym razie daj sobie spokój.**

Michael Johnson, najlepszy 400-metrowiec świata po zakończeniu kariery

► **Byłoby lepiej dla niektórych ludzi, żeby wreszcie zdali sobie sprawę z tego, że to jest nowy PZPN i stare układy już nie wrócą.**

Zbigniew Boniek, wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej

► **Tak długo będę walczył o szczęście, aż znajdzie się ono po mojej stronie.**

Jens Voigt, niemiecki kolarz.

► **Powołanie do reprezentacji nie jest moją obsesją. Trener Engel ma swoich ludzi, do których przekonam się w trakcie eliminacji, więc nie sądzę, żeby zaprztał sobie głowę Dawidowski.**

Tomasz Dawidowski, piłkarz Amiki Wrónki

► **Kobięce tenis rozkłada się teraz optymalnie. Tak grająca Venus Williams byłaby w stanie wygrać z mężczyznami z końca lat siedemdziesiątych.**

KONKURS KIBIC DOSKONAŁY

Jeden z kompletem

Rozliczyliśmy 14. rundę naszego konkursu. Czytelnicy prawdziwo typowali wyniki obu drugoligowców z Opolszczyzny, ale tylko kilku uczyniło to na jednym kuponie. Zwyciężył z kompletem czternastu punktów Jan Kolosowski (Ligota Włoczyńska).

Na kolejnych miejscach uplasowali się: Edward Żędzianowski - 12 pkt, Jerzy Zgadzaj, Andrzej Sowiński, Zbigniew Kisiel - po 11 pkt.

Klasyfikacja „Kibic jesieni”:

1. Edward Żędzianowski (Katy) - 122 pkt; 2. Jerzy Gołębiowski (Kluczbork) - 117; 3. Jan Kolosowski (Ligota Włoczyńska) - 99; 4. Zdzisław Lach (Dzierżysław) - 97; 5. Jerzy Zgadzaj (Opole), Sławomir Żędzianowski (Katy) - 95; 7. Joachim Ignac (Komprachcice), Marek Pogrzeba (Opole) - 93; 9. Grzegorz Wiśniowski (Opole), Alina Żędzianowska (Katy) - 92; 11. Eugeniusz Hanusek (Opole), Andrzej Pędzik (Ozimek) - 91; 13. Damian Smyk (Ozimek) - 82; 14. Grażyna Zarzycka (Opole) - 89; 15. Andrzej Kwaśniewski (Nysa) - 88; 16. Edward Babik (Opole), Elżbieta Babik (Opole), Małgorzata Pelka (Strzelce Op.), Rafał Zgadzaj (Opole) - 87; 20. Łukasz Babik (Opole), Andrzej Sowiński (Kluczbork) - 86; 22. Krzysztof Kwaśniewski (Nysa), Tadeusz Malicki (Opole), Marek Pędzik (Ozimek), Piotr Skretowski (Opole) - 85; 26. Elżbieta Drobnicka (Kędzierzyn), Marian Garbaczewski (Wolczyn), Marek Lipiak (Zdzieszowice), Mieczysław Wanat (Strzelce Op.) - 82; 30. Jerzy Iwański (Ozimek), Rudolf Grochla (Zdzieszowice), Waldemar Jaworski (Opole), Rudolf Langos (Luboszyce) - 81.

SAB